

WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU

Rok LIII Wrocław, lipiec – wrzesień 2000 roku Nr 3

I. Akta Stolicy Apostolskiej

32.

Godność dziecka w łonie matki

*Przemówienie Jana Pawła II
do uczestników międzynarodowego kongresu
na temat „Płód jako pacjent”*

3 kwietnia w Auli Pawła VI Jan Paweł II przyjął na audiencji kilkuset uczonych – specjalistów z wielu dziedzin wiedzy, a przede wszystkim z ginekologii i położnictwa – którzy uczestniczyli w międzynarodowym kongresie zorganizowanym przez rzymski Uniwersytet „La Sapienza” na temat „Płód jako pacjent”. W imieniu zgromadzonych przemówienie urygłosił przewodniczący kongresu prof. Ermelando V. Cosmi, a następnie głos zabrał Ojciec Święty, który mówił m. in. o nowych zagrożeniach dla życia nie narodzonych, jakie wiążą się z praktykami skutecznej prokreacji.

Panie i Panowie!

1. Cieszę się, że mam sposobność spotkać się z wami w Watykanie przy okazji waszego międzynarodowego kongresu. Dziękuję prof. Cosmiemu za uprzejme słowa wypowiedziane w waszym imieniu i zapewniam was, że Stolica Apostolska z zainteresowaniem śledzi rozwój waszej dziedziny wiedzy.

Na początek niech mi będzie wolno wyrazić zadowolenie z wyboru tematu waszego kongresu: „Płód jako pacjent”. Skupiając uwagę na płodzie jako podmiocie podlegającym zabiegom lekarskim i terapii, wasz

kongres uznaje pełnię jego godności, którą nie narodzone dziecko posiada od chwili poczęcia.

2. W ostatnich dziesięcioleciach, kiedy to świadomość człowieczeństwa płodu jest podważana lub zniekształcana przez redukcyjne definicje osoby oraz przez prawodawstwo, które bez naukowego uzasadnienia dzieli proces rozwoju poczętego życia na różne jakościowo etapy, Kościół wielokrotnie potwierdza ludzką godność płodu i broni jej. Dajemy przez to wyraz przekonaniu, że „istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia, dlatego od tego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród nich zaś przede wszystkim nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej istoty ludzkiej” (instrukcja *Donum vitae*, I, 1: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 3/1987, s. 20; por. *Evangelium vitae*, 60).

3. Pojawiające się dziś metody terapii w okresie płodowym – zarówno lecznicze, chirurgiczne, jak i genetyczne – stwarzają nowe możliwości ratowania życia istot dotkniętych patologiami, których leczenie po narodzeniu jest niemożliwe lub bardzo trudne. Tym samym wspierają one nauczanie, które Kościół głosi, opierając się na podstawach zarówno filozoficznych, jak i teologicznych. Wiara bowiem nie umniejsza wartości ani przydatności rozumu; przeciwnie, wspomaga i oświeca rozum, zwłaszcza wówczas gdy ludzka ułomność lub negatywne wpływy psychologiczno-społeczne zaćmiewają jasność jego widzenia.

Wasza praca zatem, która powinna być zawsze oparta na prawdzie naukowej i etycznej, zobowiązuje was do poważnej refleksji nad pewnymi propozycjami i praktykami, jakie pojawiają się w związku z technikami sztucznej prokreacji. W mojej encyklice *Evangelium vitae* zauważyłem, że różne techniki sztucznej reprodukcji, pozornie służące życiu, w rzeczywistości otwierają drogę do nowych zamachów na życie. Niezależnie od faktu, że są one moralnie niedopuszczalne, ponieważ odrywają prokreację od rzeczywiście ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, techniki te odznaczają się wysokim stopniem zawodności, przy czym niepowodzenie w tej dziedzinie nie polega jedynie na tym, że nie dochodzi do zapłodnienia, ale że zagrożony zostaje cały późniejszy rozwój embrionu, który narażony jest na ryzyko śmierci, zazwyczaj w bardzo krótkim czasie (por. *Evangelium vitae*, 14).

4. Szczególnie poważnym wykroczeniem moralnym, do jakiego często dochodzi w konsekwencji tych niedozwolonych praktyk, jest tak zwana „redukcja embrionów”, czyli eliminacja części ploidów w przypadku, gdy doszło do jednoczesnego wielokrotnego zapłodnienia. Taka procedura jest w wysokim stopniu niegodziwa, gdy wielokrotne zapłodnienie następuje w konsekwencji normalnego pożycia małżeńskiego, ale jest w dwojnasób naganna, gdy sytuacja taka powstaje w rezultacie sztucznej prokreacji.

Kto stosuje sztuczna metody, winien ponosić odpowiedzialność za niegodziwe poczęcia, jednakże niezależnie od metody poczęcia – jeśli już ono nastąpiło – poczęte dziecko zasługuje na bezwzględny szacunek. Należy ochraniać, bronić i wspomagać życie płodu w łonie matki ze względu na jego wrodzoną godność, która przynależy embrionowi, a nie jest czymś nadanym albo przyznanym przez innych – czy to przez rodziców genetycznych, czy też przez personel medyczny lub państwo.

5. Szanowni goście, wasza specjalizacja polega na wspomaganiu tej cudownej i delikatnej fazy ludzkiego życia, jaką jest okres wstępnego rozwoju w łonie matki. Wiecie zatem najlepiej, jak bardzo katolickie nauczanie moralne umacnia i wspomaga etykę naturalną, opartą na poszanowaniu nienaruszalności każdego ludzkiego życia. Katolickie nauczanie moralne jest światłem wskazującym rozwiązanie kwestii związanych z delikatnym procesem wstępnego rozwoju życia, bogatym w nadzieję i wiele obiecującym na przyszłość, a zarazem stanowiącym dojrzałe już pole dla wspaniałych odkryć nauk medycznych. Ufam, że w swojej pracy będziecie się zawsze inspirować stanowczym uznaniem godności właściwej wszystkim ludzkim istotom, w których każda jest niezrównanym darem stwórczej miłości Bożej.

Dzisiaj pragnę wyrazić uznanie dla waszych odkryć naukowych oraz dla sposobów, w jakie wykorzystujecie je, aby chronić życie i zdrowie nie narodzonego dziecka. Modlę się o niezawodną pomoc Wszechmocnego Boga dla was i dla waszej pracy, a jako zadatku Bożej opieki z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, papież

(Za: „L'Osservatore Romano” nr 6/2000)

33.

Praca służy Bogu, człowiekowi i społeczeństwu *Jubileusz Ludzi Pracy*

Dzień 1 maja, liturgiczne wspomnienie św. Józefa Robotnika, był obchodzony w Rzymie jako Jubileusz Ludzi Pracy. Na spotkanie z Ojcem Świętym przybyło ok. 200 tys. osób z Włoch i 45 krajów wszystkich kontynentów – przedstawiciele różnych środowisk świata pracy, bezrobotnych, emerytów, a także delegaci związków zawodowych, w tym również Solidarności. Obecni byli m.in. premier Włoch Giuliano Amato, burmistrz Rzymu Francesco Rutelli i przewodniczący Solidarności Marian Krzaklewski. Główne uroczystości odbyły się na wielkim placu w peryferyjnej dzielnicy Rzymu Tor Vergata, gdzie zbudowano ołtarz z metalowych rur, przypominający ogromne rusztowanie i wznoszące się nad nim dźwigi w

kształcie krzyży. Jan Paweł II przybył na miejsce spotkania helikopterem ok. godz. 10. Powitany przez przedstawicieli władz rządowych i miejskich oraz członków Komitetu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, objechał samochodem panoramicznym plac, pozdrawiając zgromadzonych. Następnie sprawował Eucharystię, koncelebrując ją z licznymi kardynałami, arcybiskupami i biskupami oraz dwustu kapłanami. Jedno z wezwań modlitwy wiernych odczytał Marian Krzakleuski: „Za tych wszystkich, którzy angażują się w obronę godności i praw człowieka. Niech się nie zrażają trudnościami, ale wytrwale starają się czynić uszysztoko, aby zachować obraz Boży obecny w każdej osobie”.

Po Mszy św. Jan Paweł II spotkał się krótko z premierem Giuliano Amato i z przewodniczącym NSZZ Solidarność Marianem Krzakleuskim.

Drugą część uroczystości rozpoczęła orkiestra Auditorium św. Cecylii, wykonując *Te Deum Charpentiera*. Juan Somavia, dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy, oraz Paola Bignardi, przewodnicząca Włoskiej Akcji Katolickiej, skierowali do Papieża słowa pozdrowienia i podziękowania w imieniu ludzi pracy. Po wysłuchaniu kilku utworów muzycznych w wykonaniu tenora Andrei Bocellego, Jan Paweł II wygłosił przemówienie. Z kolei grupa 18 osób, reprezentujących całe zgromadzenie, podeszła do Ojca Świętego, który przywitał się z każdym osobiście. Papież opuścił miejsce spotkania z ludźmi pracy krótko przed godz. 14 i powrócił do Watykanu.

Po południu w *Tor Vergata* odbył się tradycyjny koncert pierwszomajowy z udziałem znanych piosenkarzy i zespołów włoskich i zagranicznych, uczestniczących w międzynarodowej kampanii na rzecz redukcji zadłużenia krajów ubogich.

1. „Pracę rąk naszych wspieraj, Panie Boże” (psalm responsoryjny).

Słowa te, które powtarzaliśmy w psalmie responsoryjnym, dobrze wyrażają sens dzisiejszego Jubileuszu. Wielki i różnorodny świat pracy woła dziś, 1 maja, zgodnym chórem – Pracę rąk naszych wspieraj i umacniaj, Panie Boże!

Nasza praca – w domach, na polach, w fabrykach i biurach – mogłaby się okazać wyczerpującą krzątanią, pozbawioną ostatecznego sensu (por. Koh 1, 3). Dlatego prosimy Pana, aby nasz trud był raczej realizacją Jego planu, aby nasza praca odzyskała swoje pierwotne znaczenie.

A jaki jest pierwotny sens pracy? Mówi o tym pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Rodzaju. Człowiekowi, którego stworzył na swój obraz i podobieństwo, Bóg nakazali „Zaludniajcie ziemię (...) czyńcie ją sobie poddaną” (por. Rdz 1, 28). Do tych słów nawiązuje Paweł Apostoł, kiedy pisze do chrześcijan w Tesalonikach: „Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: Kto nie chce pracować, niech też nie je!” i napomina, by „pracując ze spokojem własny chleb jedli”: (2 Tes 3, 10. 12).

W planie Bożym praca jawi się zatem jako prawo, ale i obowiązek. Jest konieczna, aby użytkować bogactwa ziemi dla dobra każdego człowieka i społeczeństwa, oraz pomaga zwrócić ludzką działalność ku Bogu, pozwalając wypełniać Jego nakaz, by „czynić sobie ziemię poddaną”. Przywołuje to na pamięć inny nakaz Apostoła: „czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31).

2. Rok Jubileuszowy kieruje nasz wzrok ku tajemnicy wcielenia i zachęca nas do głębokiej refleksji nad ukrytym życiem Jezusa z Nazaretu. Tam właśnie spędził On większą część swej ludzkiej egzystencji. Poprzez swój cichy trud w warsztacie Józefa Jezus ukazał w sposób najdoskonalszy godność pracy. Dzisiejsza Ewangelia opowiada, że mieszkańcy Nazaretu – jego rodacy, zdumiewali się i pytali: „Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli?” (Mt 13, 54-55).

Syn Boży nie wstydził się zawodu cieśli i nie wzbraniał się żyć tak jak zwykli ludzie. „(...) wymowa życia Chrystusa jest jednoznaczna: należy On do «świata pracy», ma dla ludzkiej pracy uznanie i szacunek, można powiedzieć więcej: z miłością patrzy na tę pracę, na różne jej rodzaje, widząc w każdej jakiś szczególny rys podobieństwa człowieka do Boga – Stwórcy i Ojca” (*Laborem exercens*, 26).

Chrystusowa Ewangelia jest źródłem nauczania apostołów i Kościoła; jest źródłem autentycznej chrześcijańskiej duchowości pracy, która znalazła swój najpełniejszy wyraz w konstytucji *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II (n. 33-39, 63-72). Po wiekach silnych napięć społecznych i ideologicznych współczesny świat – który charakteryzuje coraz większa współzależność potrzebuje takiej właśnie ewangelii pracy, aby działania ludzi mogły się przyczyniać do prawdziwego rozwoju osób i całej ludzkości.

3. Drodzy bracia i siostry. Co mówi Jubileusz wam, którzy reprezentujecie tu cały świat pracy zgromadzony na swych jubileuszowych obchodach?

Co mówi Jubileusz społeczeństwu, którego podstawową strukturą i terenem, na którym dokonuje się wybór wartości i cywilizacji, jest praca?

Już w tradycji żydowskiej Jubileusz odnosił się wprost do rzeczywistości pracy, ponieważ Lud Boży był złożony z ludzi wolnych, wyprowadzonych z niewoli przez Pana (por. Kpł 25). W tajemnicy paschalnej Chrystus urzeczywistnia również tę instytucję starego prawa, nadając jej pełny duchowy sens, ale wpisując jej wymiar społeczny w wielki zamysł Królestwa, które jak zaczyn przyczynia się do rozwoju całego społeczeństwa w kierunku prawdziwego wzrostu.

Rok Święty zachęca zatem do ponownego odkrycia sensu i wartości pracy. Wzywa także do rozwiązania kwestii nierówności ekonomicznych i społecznych istniejących w świecie pracy oraz do przywrócenia wła-

ściwej hierarchii wartości, tak aby pierwsze miejsce zajmowali godność pracujących mężczyzn i kobiet, ich wolność, odpowiedzialność i współuczestnictwo.

Zachęca też do uzdrawiania sytuacji niesprawiedliwości, w duchu poszanowania kultur i wzorców rozwojowych każdego narodu.

Pragnę teraz wyrazić solidarność z wszystkimi, którzy cierpią z powodu braku pracy, zbyt niskiej płacy, niedostatku środków materialnych. Myślę zwłaszcza o społecznościach zmuszonych do życia w ubóstwie, które ubliża ich godności, pozbawia je udziału w dobrach ziemi i każe żywić się tym, co spada ze stołu bogatych (por. *Incarnationis mysterium*, 12). Uzdrawianie tych sytuacji to prawdziwe dzieło sprawiedliwości i pokoju.

Nowe zjawiska, które silnie oddziałują na proces produkcji, takie jak globalizacja finansów, ekonomii, handlu i pracy w żadnym wypadku nie mogą zagrażać godności i priorytetowi osoby ani też wolności i demokracji poszczególnych narodów. Solidarność, współudział i możliwość kierowania owymi radykalnymi przemianami jeśli nie stanowią rozwiązania, to z całą pewnością dostarczają koniecznych gwarancji etycznych, że osoby i narody nie będą narzędziami, lecz aktywnymi uczestnikami procesu budowy swej przyszłości. Realizacja tych postulatów jest możliwa i tym samym staje się naszym obowiązkiem.

Kwestie te rozważa Papieska Rada „Iustitia et Pax”, która śledzi rozwój sytuacji ekonomicznej i społecznej w świecie, aby zrozumieć jej wpływ na człowieka. Owocem owej refleksji będzie przygotowywane obecnie „Kompedium nauki społecznej Kościoła”.

4. Umiłowani ludzie pracy! Naszemu spotkaniu patronuje Józef z Nazaretu, postać wielka pod względem duchowym i moralnym, choć pełna pokory i skromności. W nim wypełnia się obietnica psalmu: „Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana, który chodzi Jego drogami. Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie. (...) Oto takie błogosławieństwo dla męża, który boi się Pana!” (Ps 128 [127], 1-2. 4). Opiekun Odkupiciela nauczył Jezusa zawodu cieśli, ale przede wszystkim dał mu najwspanialszy przykład tego, co Pismo Święte nazywa «bojaźnią Bożą», podstawowej zasady mądrości, która wyraża się w religijnym posłuszeństwie Bogu i najgłębszym pragnieniu poszukiwania i wypełniania zawsze Jego woli. To jest, moi drodzy, prawdziwe źródło błogosławieństwa dla każdego człowieka, każdej rodziny i narodu.

Św. Józefowi, robotnikowi i człowiekowi sprawiedliwemu oraz jego oblubienicy, Najświętszej Maryi Pannie, zawierzam wasz Jubileusz, was wszystkich i wasze rodziny.

„Pracę rąk naszych wspieraj, Panie Boże”.

Błogosław, Panie wieków i tysiącleci, codzienną pracą, poprzez którą kobiety i mężczyźni zdobywają chleb dla siebie i dla swych najbliższych. W Twe ojcowskie ręce składamy też trud i ofiary związane z pracą, wraz z Twym Synem, Jezusem Chrystusem, który wykupił ludzką pracę z jarzma grzechu i przywrócił jej pierwotną godność.

Tobie chwała i cześć teraz i na wieki. Amen.

JAN PAWEŁ II, papież

(Za: „L'Osservatore Romano” nr 6/2000)

34.

Rozwój, globalizacja, dobro człowieka

Przemówienie Jana Pawła II podczas audiencji dla przedstawicieli związków zawodowych i przedsiębiorców (2 maja 2000 roku)

Nazajutrz po Jubileuszu Ludzi Pracy Ojciec Święty przyjął na audiencji w Watykanie grupę przedstawicieli Związków zawodowych oraz przedsiębiorców. Był wśród nich przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski. Jan Paweł II podzielił się ze zgromadzonymi refleksją na temat wybranych problemów społecznej nauki Kościoła – miejsca człowieka w procesie produkcji, globalizacji gospodarki, zadłużenia krajów ubogich. Poniżej zamieszczamy tekst papieskiego przemówienia.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Cieszę się z tego ponownego spotkania z wami nazajutrz po świątym Jubileuszu Ludzi Pracy, który wspólnie obchodziliśmy wczoraj w Tor Vergata.

Dziękuję wam za obecność! Wszystkich was serdecznie witam. W szczególności pozdrawiam bpa Fernando Charriera i dziękuję mu za uprzejme słowa, jakie zechciał do mnie skierować w waszym imieniu. Jubileusz Ludzi Pracy, który zgromadził w Rzymie przedstawicieli rozległego świata pracy z wszystkich części ziemi, był dla nas sposobnością, aby przyjrzeć się złożonej problematyce zatrudnienia zarówno w jej wymiarze globalnym, jak i z perspektywy poszczególnych sektorów. Zdaliśmy sobie sprawę, jak wielka jest nadal potrzeba skutecznego działania, aby ludzka praca mogła zająć należne miejsce w kulturze, w gospodarce i w polityce oraz aby zapewnić pełne poszanowanie osobie pracownika i jego rodzinie, nie działając nigdy na szkodę żadnej ze stron.

Kościół bardzo wnikliwie bada te problemy, zwłaszcza za pośrednictwem Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, która pozostaje w kontakcie z międzynarodowymi organizacjami ludzi pracy i przedsiębiorców oraz ze środowiskami finansowymi. Ufam, że ta owocna współpraca będzie się nadal rozwijać i zwiększać skuteczność działań Kościoła w świecie pracy.

2. Rozmawiając z wami, drodzy bracia i siostry, pragnę ukazać w pełnym świetle istotny aspekt pracy, który zwykle bywa określane mianem „jakości totalnej”. W istocie rzeczy chodzi tu o miejsce człowieka w procesie produkcji: tylko jego czynny udział w tym procesie może uczynić z przedsiębiorstwa prawdziwą „wspólnotę osób” (*Centesimus annus*, 35). To wyzwanie towarzyszy postępowi i rozwojowi nowych technologii, których zasługą jest zmniejszenie, przynajmniej częściowe, wkładu ludzkiego trudu, jakiego wymaga praca. To wyzwanie należy podjąć w taki sposób, aby „pracodawca pośredni”, to znaczy wszystkie te „siły”, które kształtują cały system społeczno-ekonomiczny i są jego wytworem (por. tamże, n. 17), służyły człowiekowi i społeczeństwu.

Drodzy przedsiębiorcy, przedstawiciele sektora finansowego, związkowcy i wy wszyscy, którzy poprzez współpracę i wymianę handlową służycie rozwojowi godnemu człowieka – stoi przed wami zadanie niezwykle trudne, ale bardzo doniosłe. Nie ulega wątpliwości, że obrona godności człowieka pracującego zależy w wielkiej mierze od funkcjonowania systemu finansowego i ekonomicznego: systemy te powinny coraz lepiej realizować swoje specyficzne zadanie, to znaczy ową szczególną «służbę», jaką mają pełnić na rzecz rozwoju. Niepokojące zjawisko bezrobocia, które dotyka mężczyzn, kobiety i młodych i któremu próbuje się zaradzić na wiele sposobów, z pewnością udało się opanować, gdyby ekonomia, system finansowy oraz krajowa i światowa organizacja pracy nie traciły nigdy z pola widzenia dobra człowieka jako swojego ostatecznego celu.

3. Rzeczywistość pracy staje się dzisiaj jeszcze bardziej skomplikowana na skutek tzw. „globalizacji”. Jest to zjawisko nowe, które trzeba poznać, poddając je wnikliwej i szczegółowej analizie, ponieważ jej cechą jest bardzo wyraźna „dwuznaczność”. Globalizacja może być dobrem dla człowieka i społeczeństwa, ale może też okazać się zjawiskiem szkodliwym o poważnych konsekwencjach. Wszystko zależy od pewnych zasadniczych wyborów, a mianowicie od tego, czy „globalizacja” będzie służyć człowiekowi, i to każdemu człowiekowi, czy też wyłącznie rozwojowi oderwanemu od zasad solidarności i współdziałania oraz od odpowiedzialnie stosowanej zasady pomocniczości.

W tym kontekście trzeba pamiętać, że postępującą globalizację rynku powinien równoważyć rozwój globalnej kultury solidarności, wrażliwej

na potrzeby najsłabszych. Należy też strzec demokracji, również ekonomicznej, i nie tracić z oczu właściwej koncepcji osoby i społeczeństwa.

Człowiek ma prawo do rozwoju obejmującego wszystkie wymiary jego życia. Nawet globalna ekonomia winna być zawsze zintegrowana z całą tkanką relacji społecznych, których jest elementem ważnym, ale nie jedynym.

Także globalizacja wymaga stworzenia nowej kultury, nowych reguł i nowych instytucji o zasięgu światowym. Polityka i ekonomia winny współdziałać w tej dziedzinie, realizując projekty krótko-, średnio- i długoterminowe, których celem jest eliminacja, a przynajmniej redukcja zadłużenia publicznego ubogich krajów świata. Podjęto w tym kierunku godne pochwały działania w duchu współodpowiedzialności, którą należy umacniać, nadając jej – jak najbardziej – wymiar globalny, tak aby wszystkie kraje czuły się do niej zobowiązane. Jest to trudny proces, i dlatego tak wyraźna jest tutaj odpowiedzialność każdego i wszystkich.

4. Drodzy bracia i siostry, oto rozległe pole, które rozciąga się przed wami; oto zadania, jakie stoją przed każdym z was i przed instytucjami, które reprezentujecie.

Kościół ceni waszą pracę i wspomaga was w dziele tworzenia więzi solidarnej i czynnej współpracy w świecie ukształtowanym przez złożone relacje wzajemnej zależności.

Każdego z was zapewniam o pamięci w modlitwie i zawierzam wszelkie wasze zamysły Maryi i Józefowi, wiernym współpracownikom dzieła zbawienia, a jednocześnie z całego serca błogosławię wam, waszym współpracownikom i waszym rodzinom.

JAN PAWEŁ II, papież

(Za: „L'Osservatore Romano” nr 6/2000)

35.

Prawdziwi chrześcijanie i znakomici dziennikarze

*Przemówienie Jana Pawła II
podczas Jubileuszu Dziennikarzy*

Ok. 8 tys. dziennikarzy z całego świata zgromadziło się w Rzymie na kilkudniowych obchodach Jubileuszu Dziennikarzy, zorganizowanego przez Papieską Radę ds. Środków Społecznego Przekazu. Ich pierwsze spotkanie nastąpiło w czwartek 1 czerwca w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie powitał zgromadzonych przewodniczący Papieskiej Rady abp John Patrick Foley, a przewodnicząca Międzynarodowej Katolickiej Unii Prasy

(UCIP) Theresa Ee-Chooi wygłosiła przemówienie wprowadzające. W piątek 2 czerwca odbyły się dwa spotkania dziennikarzy w Auli Pawła VI: przed południem uczestnicy Jubileuszu wysłuchali konferencji prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa kard. Darío Castrillona Hoyosa na temat: „Prawda i świadectwo”, zaś po południu odbyła się wideokonferencja prasowa, podczas której Sekretarz Stanu kard. Angelo Sodano wygłosił referat na temat: „Działalność Stolicy Apostolskiej na rzecz pokoju”, po czym odpowiadał na pytania dziennikarzy obecnych w Auli oraz śledzących przebieg konferencji za pośrednictwem połączenia wideofonicznego z Nowego Jorku i Johannesburga. Na pytania odpowiadali także abp François Xavier Nguyen Van Thuân i bp Diarmuid Martin – przewodniczący i sekretarz Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, oraz podsekretarz ds. relacji z państwami ks. prał. Celestino Migliore. Moderatorem konferencji był abp John Patrick Foley. Pytania dotyczyły m. in. problemu zadłużenia międzynarodowego, stylu obecności katolików w mediach, dialogu Kościoła z dawnymi kulturami Afryki i Azji, relacji między środkami przekazu a wolnością i prawdą.

W sobotę 3 czerwca rano dziennikarze zgromadzili się w bazylice św. Pawła za Murami, gdzie przeszli procesyjnie przez Drzwi Święte, po czym uczestniczyli w Eucharystii sprawowanej przez przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan kard. Edwarda Idrisa Cassidy'ego.

Niedziela 4 czerwca była kulminacyjnym dniem Jubileuszu. O 10.30 przewodniczący Głównego Komitetu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 kard. Roger Etchegaray odprawił dla dziennikarzy Mszę św. w Auli Pawła VI i wygłosił homilię. W południe Ojciec Święty wygłosił rozważanie przed modlitwą „Regina caeli” z okna swojej prywatnej biblioteki, a następnie udał się do Auli Pawła VI, gdzie oczekiwało go 8 tys. dziennikarzy z 60 krajów świata (w tym także z Polski); obecny był m. in. były przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu kard. Andrzej Maria Deskur. W imieniu zgromadzonych powitał Papieża abp John Patrick Foley i pani Theresa Ee-Chooi. Przedstawiła ona Papieżowi tematykę dyskusji, jakie wypełniły poprzednie dni Jubileuszu: „Wyzwania stojące przed nami – powiedziała – można streścić w jednym pytaniu: gdyby chrześcijańscy dziennikarze przestali istnieć, czy zmieniłoby to w jakikolwiek realny sposób sytuację na świecie?” Ojciec Święty wygłosił przemówienie, które zamieszczamy poniżej wraz z jego rozważaniem przed południową modlitwą maryjną, poświątynnym przepowiadaniem Ewangelii w środkach społecznego przekazu.

Panie i Panowie, drodzy Bracia i Siostry!

1. W roku Wielkiego Jubileuszu Kościół z radością wspomina wydanie Wcielenia, obwieszzone przez ewangelistę Jana słowami: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Doprawdy, wielka

to tajemnica, tajemnica zbawienia, której zwieńczeniem jest śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

W tym wydarzeniu zawarte jest przeznaczenie świata. Z niego też poprzez dar i moc Ducha Świętego płynie odkupienie dla ludzi w każdym miejscu i czasie. W światłości tej tajemnicy witam serdecznie was wszystkich, którzy zgromadziliście się tutaj, aby świętować Jubileusz Dziennikarzy.

Witam zwłaszcza abpa Johna P. Foley, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, i panią Theresę Ee-Chooi, przewodniczącą UCIP – Międzynarodowej Katolickiej Unii Prasy, dziękując im za uprzejme słowa, jakie zechcieli skierować do mnie w imieniu was wszystkich.

Bardzo gorąco pragnąłem tego spotkania z wami, drodzy dziennikarze, nie tylko ze względu na radość, jakiej doznaję przyłączając się do waszej pielgrzymki jubileuszowej, podobnie jak do wielu innych grup, ale także dlatego, że pragnąłem spłacić osobisty dług wdzięczności wobec bardzo licznych dziennikarzy, którzy w kolejnych latach mego pontyfikatu starali się informować o moich wypowiedziach i działaniach związanych z papieską posługą. Za cały ten wysiłek, za obiektywizm i życzliwość, jakie cechowały w wielkiej mierze ich pracę, jestem głęboko wdzięczny i proszę Boga, by każdego należycie wynagrodził.

2. Dziennikarstwo przeżywa obecnie okres głębokich przemian. Rozwój nowych technik jest już odczuwalny we wszystkich dziedzinach i dotyka w większym lub mniejszym stopniu każdego człowieka. Globalizacja poszerzyła możliwości środków społecznego przekazu, ale zwiększyła także ich podatność na presję ideologiczne i ekonomiczne. Powinno to skłaniać was, dziennikarzy, do zastanowienia się nad sensem waszego powołania jako chrześcijan pracujących w świecie społecznego przekazu.

To podstawowe zagadnienie powinno nadawać ton waszym uroczystościom jubileuszowym i dzisiejszym obchodom Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu. Przekraczając jako pielgrzymi próg Drzwi Świętych ukazujecie, że dokonaliście wyboru określonej drogi życiowej i że również w pracy zawodowej chcecie „otwierać drzwi Chrystusowi”. To On jest „ewangelią”, czyli „dobrą nowiną”. To On jest wzorem dla tych, którzy jak wy starają się przeniknąć światłem prawdy wszystkie dziedziny ludzkiego życia.

3. Ku temu spotkaniu z Chrystusem prowadził szlak, którym szliście w ostatnich dniach. W czwartek modliliście się w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie podziwiając piękno sztuki, mogliście oglądać dramat ludzkiej historii od Stworzenia po Sąd Ostateczny. Z tej wielkiej wędrówki ludzkości wylania się też prawda o człowieku, stworzonym na obraz Boga i przeznaczonym do wiecznej jedności z Nim; wylania się prawda, która

jest fundamentem wszelkiej etyki i którą wy macie się kierować również w waszej pracy zawodowej.

Wczoraj nawiedziliście grób św. Pawła, a dzisiaj przybyliście, aby się modlić przy grobie św. Piotra. Byli oni wielkimi „przekazicielami” wiary w pierwszych latach chrześcijaństwa. Pamięć o nich przypomina wam o szczególnym powołaniu, które wyróżnia was jako uczniów Chrystusa w świecie społecznego przekazu: jesteście powołani, aby wprzęgać swoje umiejętności zawodowe w służbę dobra moralnego i duchowego jednostek i ludzkiej społeczności.

4. To właśnie jest węzłowym zagadnieniem kwestii etycznej, nierozdzielnie związanej z waszą pracą. Skoro dziennikarstwo wywiera tak rozległy i bezpośredni wpływ na opinię publiczną, nie może być sterowane wyłącznie przez czynniki ekonomiczne, dążenie do zysku i stronnicze interesy. Powinno być natomiast postrzegane jako zadanie w pewnym sensie „święte”, wykonywane ze świadomością, że potężne środki przekazu zostają wam powierzone dla dobra wszystkich, a zwłaszcza dla dobra najłabszych grup społecznych – od dzieci po ubogich, od chorych po osoby zepchnięte na margines i dyskryminowane.

Nie można pisać ani nadawać programów, kierując się wyłącznie pragnieniem pozyskania jak największej liczby odbiorców, a rezygnując z oddziaływania naprawdę formacyjnego. Nie można też odwoływać się bezkrytycznie do prawa do informacji, nie biorąc pod uwagę innych praw człowieka. Żadna wolność, w tym także wolność wypowiedzania się, nie jest absolutna: napotyka bowiem granicę w postaci obowiązku poszanowania godności i uprawnionej wolności innych. Nie należy pisać, tworzyć i nadawać programów, jeśli wyrządza to szkodę prawdzie: mam tu na myśli nie tylko prawdę o faktach, o których informujecie, ale także „prawdę o człowieku”, godność człowieka we wszystkich jego wymiarach.

Aby ukazać, że Kościół pragnie wam pomagać w podejmowaniu tego wyzwania, Papińska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu opublikowała kilka dni temu dokument *Etyka w Środkach Społecznego Przekazu*. Jest on gorącym wezwaniem skierowanym do dziennikarzy, aby starali się służyć człowiekowi poprzez budowę społeczeństwa opartego na solidarności, sprawiedliwości i miłości, przez głoszenie prawdy o ludzkim życiu i jego ostatecznym spełnieniu w Bogu (por. n. 33). Dziękuję Papieskiej Radzie za ten dokument, który powierzam waszej uwadze i refleksji.

5. Drodzy bracia i siostry! Kościół i «media» muszą iść razem, aby pełnić swoją służbę na rzecz ludzkiej rodziny. Proszę zatem Boga, aby z tych uroczystości jubileuszowych pozwolił wam wynieść przekonanie, że można być zarazem prawdziwymi chrześcijanami i znakomitymi dziennikarzami.

Świat „mediów” potrzebuje ludzi, którzy każdego dnia będą się starali jak najlepiej realizować w życiu ten podwójny wymiar. Będzie to w coraz większej mierze możliwe, jeśli nauczycie się wpatrywać zawsze w Tego, który stanowi centrum obecnego Roku Jubileuszowego – Jezusa Chrystusa, „Świadka Wiernego, (...) Który jest, Który był i Który przychodzi” (Ap 1, 5. 8).

Modląc się o Jego pomoc dla każdego z was i dla waszej szczególnie trudnej pracy, z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa, którym pragnę objąć także wasze rodziny i wszystkie bliskie wam osoby.

Następnie Ojciec Święty pozdrowił dziennikarzy w językach francuskim, angielskim, hiszpańskim, niemieckim, portugalskim i polskim. Do rodaków powiedział:

Serdecznie pozdrawiam dziennikarzy języka polskiego. Życzę wam, abyście zachowali wolność myślenia i trzeźwy osąd rzeczywistości. Bądźcie wierni prawdzie! Niech blask prawdy przenika waszą służbę człowiekowi, Kościołowi i światu! Z serca wam błogosławię. Bóg zapłać!

JAN PAWEŁ II, papież

(Za: „L'Osservatore Romano” nr 7-8/2000)

36.

Uwierzcie Chrystusowi!

Przemówienie Jana Pawła II

*do uczestników spotkania młodzieży na Polach Lednickich
10 i 11 czerwca 2000 roku*

Do uczestników tegorocznego spotkania młodzieży na Polach Lednickich (10 i 11 czerwca) Ojciec Święty skierował przemówienie, które zostało nagrane w Watykanie na wideokasetę i odtworzone podczas czuwania modlitewnego.

Drodzy młodzi przyjaciele!

Duchem jestem pośród was, którzy w wigilię Pięćdziesiątnicy gromadzicie się nad brzegiem Jeziora Lednickiego. Pragnę uczestniczyć w tym szczególnym spotkaniu młodych, w roku Wielkiego Jubileuszu Odkupienia.

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). W Roku Jubileuszowym te słowa przemawiają bardziej niż kiedykolwiek. W sposób szczególny odsłaniają tajemnicę obecności Bożego Syna. On „wczoraj”, to jest dwadzieścia wieków temu, za sprawą Ducha Świętego

przyjął ciało z Dziewicy i stał się Człowiekiem, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. On „dziś”, na przełomie tysiącleci, jest obecny w nas – we wspólnocie Kościoła. A ta Jego obecność otwiera przed nami i przed wszystkimi pokoleniami wierzących nową perspektywę – perspektywę życia „na wieki” w domu Ojca.

Jeżeli dziś pragniecie przyjąć Chrystusa, Króla wieków, za swego Pana, nie możecie zapomnieć o tej Jego stałej i wiecznej obecności. Żyćcie w obecności Chrystusa! Uczynicie Go Panem każdej chwili waszej codzienności! Uczynicie Go Panem waszej przyszłości!

Chrystus mówi do każdego i każdej z was: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje” (J 15, 16).

Uwierźcie Chrystusowi! Uwierźcie, że On pierwszy was wybrał, abyście ze swej strony mogli w sposób wolny dokonać wyboru. Nie lękajcie się zawsze wybierać Chrystusa! Niech ten wybór kształtuje waszą teraźniejszość i przyszłość! Niech nadaje kształt waszemu życiu, abyście przynosząc obfite owoce wiary, nadziei i miłości, stawali się coraz bardziej autentycznymi świadkami Odkupienia dla przyszłych pokoleń.

„Wzrastajcie (...) w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa! Jemu chwała zarówno teraz, jak i do dnia wieczności!” (2 P 3, 18).

Z serca wam wszystkim błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego!

JAN PAWEŁ II, papież

(Za: „L'Osservatore Romano” nr 7-8/2000)

37.

Niech nas ożywia troska o przekazywanie innym światła i radości wiary *Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 2000 roku*

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Doroczny Światowy Dzień Misyjny, który obchodzony będzie 22 października 2000 r., każe nam uświadomić sobie na nowo misyjny wymiar Kościoła i przypomina nam o konieczności prowadzenia misji *ad gentes*, które są powinnością „wszystkich chrześcijan, wszystkich diecezji i parafii, instytucji i organizacji kościelnych” (*Redemptoris missio*, 2).

W tym roku obchody Dnia zyskują szczególnie bogatą wymowę w świetle Wielkiego Jubileuszu – roku łaski, uroczystej pamiątki zbawie-

nia, które Bóg w swojej miłosiernej miłości ofiarowuje wszystkim ludziom. Wspominać 2000-lecie narodzin Jezusa znaczy świętować także narodziny misji: Chrystus jest pierwszym i największym misjonarzem Ojca. Misje, narodzone razem z Wcieleniem Słowa, są kontynuowane w czasie przez głoszenie i świadectwo Kościoła. Jubileusz jest szczególnie sprzyjającym czasem, aby cały Kościół za sprawą Ducha podjął z nowym rozmachem dzieło misyjne.

Zwracam się zatem ze specjalnym i nagłym apelem do wszystkich ochrzczonych, aby odpowiadając z pokorną odwagą na wezwanie Chrystusa i wychodząc naprzeciw potrzebom ludzi naszej epoki, stawali się zwiastunami Ewangelii. Myślę tu o biskupach, kapłanach, zakonnikach, zakonnicach i świeckich; myślę o katechistach i innych osobach pracujących w duszpasterstwie, które działając na różnych płaszczyznach czynią z misji *ad gentes* swoją rację bytu, trwając w niej mimo wielkich trudności. Kościół jest wdzięczny za ofiarną posługę tym, którzy niejednokrotnie „sieją we łzach” (por. Ps 126 [125], 6). Niech wiedzą, że ich wysiłki i cierpienia nie idą na marne, ale przeciwnie – stają się zacznem, który sprawi, że także w sercach innych apostołów zakiełkuje pragnienie poświęcenia się szlachetnej sprawie Ewangelii. W imieniu Kościoła dziękuję im i zachęcam do wytrwałości w ofiarnej służbie: Bóg wynagrodzi im obficie.

2. Myślę także o wielu ludziach, którzy mogliby włączyć się w głoszenie Ewangelii Życia lub pogłębić swój udział w nim. Na różne sposoby wszyscy są powołani do kontynuowania w Kościele misji Jezusa. Stanowi to tytuł do chwały: kto zostaje posłany, jest w szczególny sposób zjednoczony z Osobą Chrystusa, aby dokonywać – jak mówi Boski Nauczyciel tych samych dzieł co On: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę Ojca” (J 14, 12). Wszyscy są powołani, aby współdziałać, poczynając od własnego środowiska życiowego. W obecnym czasie, czasie łaski i miłosierdzia, szczególnie mocno odczuwam, że należy zaangażować wszystkie siły Kościoła w nową ewangelizację i w misję *ad gentes*. Żaden chrześcijanin, żadna instytucja Kościoła nie może uchylać się od najważniejszego obowiązku głoszenia Chrystusa wszystkim narodom (por. *Redemptoris missio*, 3). Nikt nie powinien czuć się zwolniony z powinności współpracy z misją Chrystusa, która nieustannie trwa w Kościele. Przeciwnie, szczególnie aktualne jest dziś wezwanie Jezusa: „Idźcie i wy do winnicy” (Mt 20, 7).

3. Czyż moglibyśmy nie wspomnieć tutaj z miłością i z głębokim wzruszeniem o licznych misjonarzach, męczennikach wiary, którzy tak jak Chrystus oddali życie przelewając własną krew? Było ich bardzo wielu także w XX w., w którym „Kościół znowu stał się Kościołem męczenników” (*Tertio millennio adveniente*, 37). Tak, tajemnica Krzyża jest

zawsze obecna w życiu chrześcijańskim. W encyklice *Redemptoris missio* napisałem: „Jak zawsze w dziejach chrześcijaństwa, wielu jest męczenników (czyli świadków), i są oni niezbędni dla dzieła ewangelizacji” (n. 45). Przychodzą na myśl słowa Pawła skierowane do Filipian: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć” (Flp 1, 29). Ten sam Apostoł zachęca Tymoteusza, swojego ucznia, aby nie wstydził się cierpieć razem z nim dla Ewangelii, wspomagany mocą Bożą (por. 1 Tm 1, 8). Cała misja Kościoła, a zwłaszcza misja *ad gentes* potrzebuje apostołów, którzy dochowując wierności otrzymanemu posłannictwu, gotowi są wytrwać aż do końca na drodze, którą przeszedł sam Chrystus, drodze „ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci” (*Ad gentes*, 5). Niech świadkowie wiary, których wspominaliśmy, będą wzorem i bodźcem dla wszystkich chrześcijan, tak aby głoszenie Chrystusa było postrzegane jako osobiste zadanie każdego wierzącego.

4. W tym głoszeniu chrześcijanin nie jest sam. To prawda, że istnieje wielka dysproporcja między ludzkimi siłami a rozmiarami misji. Doświadczeniem najczęściej spotykanym i najbardziej autentycznym jest poczucie, że człowiek jest niegodny tego zadania. Ale jest też prawdą, że „możność nasza jest z Boga. On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza” (2 Kor 3, 5b-6a). Pan nie opuszcza tych, których powołuje do swojej służby: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20). Nieustanna obecność Chrystusa w Kościele, zwłaszcza w słowie i sakramentach, jest rękojmią skuteczności jego misji. Dzisiaj urzeczywistnia się ona za pośrednictwem ludzi, którzy w swojej słabości i ułomności dostąpili zbawienia i dają o nim świadectwo braciom, ze świadomością, że wszyscy jesteśmy powołani do tej samej pełni życia.

5. Jak powiedziałem przed chwilą, także obchodzony obecnie Wielki Jubileusz skłania nas do większego zaangażowania się w misję *ad gentes*. Choć minęło 2000 lat od rozpoczęcia misji, nadal istnieją rozległe obszary geograficzne, kulturowe, ludzkie i społeczne, do których nie dotarł jeszcze Chrystus i Jego Ewangelia. Czyż moglibyśmy nie usłyszeć wezwania, jakim jest dla nas ta sytuacja?

Kto zaznał radości spotkania z Chrystusem, nie może zachować jej tylko dla siebie, ale powinien nią promieniować. Trzeba wyjść naprzeciw tej milczącej prośbie o Ewangelię, która płynie ze wszystkich części świata, podobnie jak kiedyś dotarła do apostoła Pawła podczas jego drugiej podróży: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!” (Dz 16, 9). Ewangelizacja jest „pomocą” ofiarowaną człowiekowi, bo przecież Syn Boży wcielił się po to, aby umożliwić człowiekowi uzyskanie tego, czego o własnych siłach nie mógłby osiągnąć: „Przyjaźni Boga, Jego łaski

i życia nadprzyrodzonego – tego życia, które jako jedyne może zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca (...) Kościół, głosząc Jezusa z Nazaretu, prawdziwego Boga i doskonałego Człowieka, otwiera przed każdą ludzką istotą perspektywę «przebóstwienia», a tym samym bycia bardziej człowiekiem. Tylko tą drogą świat może odkryć wzniosłe powołanie, do jakiego został wezwany, i urzeczywistnić je dzięki zbawieniu dokonanemu przez Boga» (*Incarnationis mysterium*, 2).

Powinniśmy także być głęboko przekonani o tym, że ewangelizacja jest cenną służbą na rzecz ludzkości, ponieważ uzdalnia ją do realizacji zamysłu Boga, który pragnie zjednoczyć z sobą wszystkich ludzi, czyniąc z nich społeczność braci wolnych od wszelkiej niesprawiedliwości i kierujących się autentyczną solidarnością.

6. Pragnę teraz skierować spojrzenie ku licznym uczestnikom tej specyficznej misji *ad gentes*: przede wszystkim ku biskupom i ich współpracownikom kapłanom, pamiętając zarazem o wkładzie męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych. Czuję się zobowiązany wspomnieć w szczególności sposób o katechistach pracujących na terenach misyjnych: to oni „noszą całkiem odrębną nazwę «katechistów» (...). Bez nich nie byłyby pewnie powstały kwitnące dziś Kościoły” (*Catechesi tradendae*, 66).

Soberowy dekret o działalności misyjnej mówi o nich jako o „zastępie bardzo zasłużonym w dziele misyjnym. (...) Pełni apostołskiego ducha, są oni dzięki swej wybitnej pracy szczególną i wręcz nieodzowną pomocą przy rozszerzaniu wiary Kościoła” (por. *Ad gentes*, 17). Pracując z wielkim poświęceniem i misyjną gorliwością, stanowią oni bez wątpienia najskuteczniejszą pomoc dla misjonarzy w realizacji wielu różnych zadań. Ze względu na niedostatek kapłanów przychodzi im często podejmować odpowiedzialność za rozległe obszary, gdzie opiekują się małymi wspólnotami prowadząc modlitwy, sprawując Liturgię Słowa, wyjaśniając naukę wiary i organizując działalność charytatywną.

Jeśli ich rola jest tak ważna, to tym pilniej potrzebna jest ich formacja, to znaczy ich „staranniejsze przygotowanie doktrynalne i pedagogiczne, stała odnowa duchowa i apostołska” (*Redemptoris missio*, 73). Ich praca jest zawsze nieodzowna. Chciałbym, aby cały Kościół czuł się coraz głębiej zaangażowany w realizację tego zadania. Formacja katechistów, podobnie jak wszystkich osób uczestniczących czynnie w misjach, jest pierwszoplanowym zadaniem duszpasterskim; jest to swego rodzaju „inwestowanie w ludzi”, jako że tylko ewangelizatorzy i formatorzy umiejący stanąć na wysokości zadania mogą skutecznie przyczynić się do budowania Kościoła.

7. Pole jest rozległe i wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, potrzebna jest zatem współpraca wszystkich. Nikt bowiem nie jest aż tak ubogi, aby nie mógł niczego dać. W misji uczestniczy się przede wszystkim przez modlitwę, zanoszoną w zgromadzeniu liturgicznym i ukryciu wła-

snego pokoju, przez wyrzeczenia i ofiarowanie własnych cierpień. Jest to podstawowa forma współpracy, jaką każdy może wnieść. Ważne jest też, aby nie uchylać się od pomocy ekonomicznej, która ma żywotne znaczenie dla wielu Kościołów partykularnych. Jak wiadomo, sumy zgromadzone w tym Dniu przez Papieskie Dzieła Misyjne przeznaczone są w całości na potrzeby misji w świecie. Korzystając ze sposobności, pragnę wyrazić głęboką wdzięczność tej zasłużonej instytucji kościelnej, która od 74 lat zajmuje się organizacją obchodów tego Dnia i budzi świadomość misyjną w całym Ludzie Bożym, przypominając, że wszyscy – dzieci i dorośli, biskupi i kapłani, zakonnicy i wierni świeccy – są powołani, aby być misjonarzami w swoich lokalnych wspólnotach, a zarazem otwierać się na potrzeby Kościoła powszechnego. Działalność Papieskich Dzieł, polegająca na budzeniu świadomości misyjnej i pobudzaniu do współpracy z misjami, pomaga Ludowi Bożemu patrzeć na misję jako na dar: dar z siebie oraz dar z własnych dóbr materialnych i duchowych, ofiarowany całemu Kościołowi (por. *Redemptoris missio*, 81).

W tym roku Dzień Misyjny obchodzony będzie szczególnie uroczyście w Rzymie, gdzie odbędzie się Światowy Kongres Misyjny, który zgromadzi członków Papieskich Dzieł Misyjnych z wszystkich części świata, reprezentujących Kościoły lokalne każdego kontynentu; ich obecność będzie znakiem powszechności zbawczego orędzia Jezusa. Jeśli Bóg zechce, ja sam będę z radością przewodniczył temu doniosłemu zgromadzeniu.

8. Drodzy bracia i siostry, niech moje słowa staną się zachętą dla wszystkich, którym leży na sercu działalność misyjna. Obchodząc Jubileusz Roku Świętego 2000, „cały Kościół angażuje się jeszcze bardziej w misyjny adwent nowego tysiąclecia. Winniśmy żywić w sobie apostołską troskę o przekazywanie innym światła i radości wiary i do tego ideału wychowywać cały Lud Boży” (*Redemptoris missio*, 86). Duch Boży jest naszą siłą! On, który objawił swoją moc w misji Jezusa, posłanego, aby „ubogim niósł dobrą nowinę, (...) obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19), został rozlany w sercach wszystkich nas, wierzących (por. Rz 5, 5), aby uzdolni do dawania świadectwa o dziełach Pańskich.

Najświętsza Panna, Matka Chrystusa i Matka wierzących, niewiasta całkowicie uległa działaniu Ducha Świętego, niech pomaga nam ponawiać w każdych okolicznościach Jej *fiat* wobec Bożego zamysłu zbawienia, w służbie nowej ewangelizacji.

Dzieląc się tymi myślami, z całego serca przesyłam wam, którzy nie szczędząc sił prowadzicie wielką misję *ad gentes*, oraz waszym wspólnotom specjalne Błogosławieństwo Apostolskie.

JAN PAWEŁ II, papież

(Za: „L'Osservatore Romano” nr 7-8/2000)

Przekażmy przyszłym pokoleniom dziedzictwo wiary

*Przemówienie Jana Pawła II
podczas Narodowej Pielgrzymki Polaków do Rzymu*

Drodzy Bracia i Siostry,

1. Składam dzięki Bogu i Jego Matce za to wzruszające spotkanie, w czasie którego trwaliśmy razem na wspólnej modlitwie.

Raduję się, że mogę wraz z wami moimi rodakami przybyłymi z Polski i z całego świata, brać udział w tej jubileuszowej pielgrzymce narodowej. Pozdrawiam was wszystkich tu obecnych, a także tych, którzy pozostali w kraju i łączą się z nami duchowo lub też poprzez radio i telewizję. Słowa szczególnej bliskości kieruję do ludzi chorych i cierpiących. Wszystkim pragnę przesłać moje serdeczne pozdrowienie.

To modlitewne spotkanie zostało poprzedzone bogatym programem artystycznym. Dziękuję chórom, zespołom artystycznym i muzycznym oraz ich kierownikom, a także poszczególnym artystom i organizatorom. Bóg zapłać za wasz jubileuszowy dar.

2. Cieszę się, że w Roku Jubileuszowym Polacy tak licznie przybywają do Rzymu. Mam przed oczyma te wielotysięczne grupy z Polski, które uczestniczyły w otwarciu Roku Świętego, w uroczystościach *Triduum* Paschalnego czy kanonizacji Siostry Faustyny. A przecież na początku roku byli tu też chorzy, potem robotnicy, dziennikarze, naukowcy... Byli również polscy kapłani, ażeby wraz z Papieżem i kapłanami z całego świata przeżywać swój Jubileusz.

Wszyscy ci pielgrzymi przynoszą ze sobą niedaleką jeszcze pamięć polskiego milenium – tysiąclecia chrztu naszego narodu. Związało się to polskie milenium z postacią wielkiego Prymasa, kard. Stefana Wyszyńskiego, który przeprowadził Kościół i naród przez próg drugiego tysiąclecia. Związało się ono również z peregrynacją Jasnogórskiego Obrazu. Związało się wreszcie z wielkim wydarzeniem Soboru Watykańskiego II. Od tamtego polskiego milenium utrwaliła się w nas świadomość Ludu Bożego, który z pokolenia na pokolenie pielgrzymuje poprzez ten świat do domu Ojca. Tę właśnie, tak ukształtowaną świadomość przynosimy dzisiaj do bramy Wielkiego Jubileuszu, poprzez którą przechodzą w pielgrzymce ludy i narody całej ziemi.

Mając w pamięci nasze polskie milenijne przeżycia, w sposób szczególny doświadczamy, że nasza tutaj obecność jest owocem tej wielkiej, dziejowej pielgrzymki, jaką naród nasz rozpoczął, gdy książę Mieszko przyjął chrzest i wyznał wiarę w Chrystusa. Pragniemy, ażeby ten naród wziął dziś udział w tym naszym nawiedzeniu apostoelskich progów Wiel-

kiego Jubileuszu, a wraz z nim by była tu obecna cała nasza tysiącletnia historia i kultura począwszy od Wojciechowej *Bogurodzicy*. Chcemy zaprosić tu wszystkich Piastów, którzy zasiadali na polskim tronie, od Mieszka do Kazimierza Wielkiego. Pragniemy, aby była tutaj obecna Pani wawelska, Królowa Jadwiga, z tym wszystkim, co uczyniła dla naszego narodu i dla polskiej kultury. Wraz z nią niech wejdzie tutaj epoka jagiellońska, czas Rzeczypospolitej Trojga Narodów, okres największej świetności dziejowej naszej Ojczyzny.

Pragniemy tutaj przywołać tych wszystkich, których ciała spoczywają w podziemiach Wawelu – biskupów, królów, wodzów i wieszczów – wszystkich, którzy znaczyli szlak naszych dziejów wzniosłych i trudnych, nacechowanych zwycięstwami i klęskami, aż po największy upadek trzech rozbiorów, a potem w XIX w. powstania i bohaterskie odzyskiwanie niepodległości już w tym stuleciu.

Wszyscy ci ojcowie naszej historii niech będą tu dziś obecni i niech zaświadczą, iż kolejne pokolenia synów i córek Kościoła w Polsce zostawiały w dziejach trwałą ślad swojej wiary, umiłowania Boga i człowieka, troski o poszanowanie ponadczasowych wartości. Niech nie zabraknie tego świadectwa o wielopokoleniowym trudzie kształtowania chrześcijańskiego oblicza nie tylko naszego narodu, ale także całej Europy. Przyjmijmy ich świadectwo nie po to, aby się chlubić, ale po to, byśmy oddali chwałę Panu, a z kolei świadomie podjęli to dziedzictwo i przekazali je przyszlątemu pokoleniom. To wszystko, co Polskę stanowi, niech wejdzie z nami tutaj przez bramę trzeciego tysiąclecia, która otwiera się ku przyszłości.

3. Przybyliście w tym Roku Wielkiego Jubileuszu w pielgrzymce do Rzymu, do grobów świętych apostołów Piotra i Pawła, ażeby poprzez doświadczenie wspólnej drogi, poprzez ofiarę ponoszonych trudów oraz szczerą modlitwę odnowić i wzbogacić swoją wiarę ich wiarą, wiarą apostołów. „Pielgrzymka zawsze była – jak napisałem w bulli *Incar-nationis mysterium* – ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela. Jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości. Przygotowuje człowieka wewnątrznie do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej «do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (Ef 4, 13)» (por. n. 7).

Modlitwa jest skuteczną pomocą, dzięki której wzbogacamy naszą wiarę i czynimy ją zdolną do wydawania owoców, posiadającą moc i zdolność do ciągłego udoskonalania naszego życia – osobistego, rodzinnego i społecznego. Dlatego to pielgrzymowanie rozpoczęło się dzisiaj rano od uroczystej Eucharystii, którą sprawowałem wspólnie

z księżmi biskupami i kapłanami, a teraz wieczorem nastąpiło niejako dopełnienie tego dnia poprzez tę wspólną modlitwę na placu św. Piotra.

Potrzeba dzisiaj bardzo światu, a także naszej Ojczyźnie ludzi dojrzałej wiary, którzy z odwagą wyznają Chrystusa w każdym miejscu i w każdej sytuacji. Potrzeba prawdziwych heroldów Ewangelii i zwiastunów prawdy. Ludzi, którzy wierzą i miłują i tę Bożą miłość zamieniają w autentyczną służbę człowiekowi. Największym bogactwem, jakie na progu trzeciego tysiąclecia możemy przekazać młodemu pokoleniu, jest nasza wiara. Błogosławiony naród, który chodzi w świetle Ewangelii, żyje prawdą Bożą i czerpie naukę z krzyża. Mówię te słowa do was, tu w Rzymie, w Wiecznym Mieście, gdzie przyszło żyć, działać i umrzeć świętym apostołom Piotrowi i Pawłowi. Wiara wypełniła ich życie do końca. Dzięki niej Piotr nie uląkł się krzyża, a Paweł miecza. Stali się potężnymi świadkami Chrystusa i to ich świadectwo trwa po wszystkie czasy i przynosi owoce. „Wszystko bowiem co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara”. Niech te słowa z Pierwszego Listu św. Jana (5, 4) towarzyszą wam, gdy będziecie przekraczać Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra i w pozostałych bazylikach patriarchalnych. Na grobach męczenników wiary wypowiadamy dzisiaj nasze *Credo* i pragniemy wyznać z mocą, że „Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 11).

4. „Obok krzyża Jezusowego stała Jego Matka” (por. J 19, 25).

Oto słowa z Ewangelii Janowej, które słyszeliśmy podczas tej wieczornej liturgii. Pod krzyżem umierającego Jezusa jest obecna Jego Matka. Jego najdroższa Matka, która do końca jest Mu wierna. Jej obecność, Jej „stanie” pod krzyżem świadczy o niezłomności i niezwyklej odwadze, jakie wykazuje w tym decydującym momencie. W dramacie Odkupienia rozgrywającym się na Kalwarii oparciem dla Maryi jest wiara. Sobór Watykański II mówi, że „Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża” (*Lumen gentium*, 58). Maryja pozostanie dla nas, dla całej ludzkości wzorem doskonałym takiej właśnie wiary, która nie zna lęku ani kompromisów, która nakazuje od wewnątrz trwać do końca, aż po krzyż.

Prośmy Bogurodnicę Dziewicę, Królową Polski i Panią naszą Jasno-górską, aby wyjednała nam u swego Syna wiarę dojrzałą i bogatą, żebyśmy mogli nią promieniować i dawać świadectwo; wiarę żywą, wyrażającą się w życiu i kształtującą naszą codzienność; wiarę twórczą, zdolną przemieniać nas samych oraz świat, w którym żyjemy. Niechaj dopełni ją miłością, uczyni wrażliwą na znaki czasu i na potrzeby bliźnich.

Blagajmy Matkę Syna Bożego i Matkę naszą, ażeby wyprosiła nam łaskę wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi na trzecie tysiąclecie, które otwiera się przed nami. Oddajmy się pod Jej obronę, abyśmy po wszystkie wieki zachowali nieskażony skarb wiary świętej.

„Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!
Miej w opiece naród cały, Który żyje dla Twej chwały, Niech rozwija
się wspaniały, Maryjo!”
Amen.

JAN PAWEŁ II, papież

(Za: „L'Osservatore Romano nr 9/2000)

39.

Komentarz teologiczny Kongregacji Nauki Wiary do trzeciej „tajemnicy” fatimskiej

Tak zwana trzecia „tajemnica” fatimska, której zapis po długim czasie zostaje tu w całości opublikowany na polecenie Ojca Świętego, była przedmiotem tak licznych spekulacji, że uważny czytelnik tego tekstu zapewne dozna rozczarowania lub uczucia głębokiego zdziwienia. Nie zostaje bowiem ujawniona żadna wielka tajemnica ani uchylona zasłona przyszłości. Widzimy Kościół męczenników minionego już stulecia ukazany w obrazie, który opisany jest trudno zrozumiałym językiem symbolicznym. Czy właśnie to Matka Chrystusa pragnęła przekazać chrześcijaństwu i ludzkości w epoce wielkich problemów i niepokoїв? Czy ma to nam pomóc na początku nowego tysiąclecia? Czy też są to tylko projekcje wewnętrznego świata dzieci, wyrosłych w klimacie głębokiej pobożności, ale zarazem przerażonych kataklizmami, jakie zagrażały ich epoce? Jak powinniśmy rozumieć tę wizję, co o niej myśleć?

Objawienie publiczne i objawienia prywatne – ich miejsce w teologii

Zanim podejmiemy próbę interpretacji, której zasadniczy zarys można znaleźć w oświadczeniu, złożonym przez kardynała Sodano 13 maja tego roku na zakończenie liturgii eucharystycznej sprawowanej pod przewodnictwem Ojca Świętego w Fatimie, konieczne są pewne wstępne wyjaśnienia dotyczące sposobu, w jaki zgodnie z nauczaniem Kościoła należy rozumieć w kontekście życia wiary zjawiska takie jak objawienia fatimskie. Nauczanie Kościoła rozróżnia między „objawieniem publicznym” a „objawieniami prywatnymi”. Między tymi dwiema rzeczywistościami istnieje różnica nie tylko stopnia, ale także istoty. Określenie „objawienie publiczne” oznacza działanie objawiające Boga, skierowane do całej ludzkości, któremu nadano formę literacką w dwóch częściach

Biblii – w Starym i Nowym Testamencie. Nazywamy je „objawieniem”, ponieważ w nim Bóg stopniowo dał się poznać ludziom, do tego stopnia, że sam stał się człowiekiem, aby przyciągnąć do siebie i ze sobą zjednoczyć cały świat przez swego wcielonego Syna Jezusa Chrystusa. Nie jest to zatem przekaz czysto intelektualny, ale żywotny proces, w którym Bóg zbliża się do człowieka; naturalnie, w tym procesie pojawiają się także treści, które są przedmiotem zainteresowania rozumu i pomagają w rozumieniu tajemnicy Boga. Proces ten ogarnia całego człowieka, a więc także – ale nie tylko – rozum. Ponieważ Bóg jest jeden, także Jego wejście w historię, które przeżywa On wraz z ludzkością, jest jedyne i zachowuje swoje znaczenie w każdej epoce, a jego zwieńczeniem było życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. W Chrystusie Bóg powiedział wszystko, to znaczy wypowiedział samego siebie, i dlatego objawienie zakończyło się wraz z urzeczywistnieniem tajemnicy Chrystusa, które znalazło wyraz w Nowym Testamencie. Aby wyjaśnić, na czym polega ten ostateczny i całkowity charakter objawienia, *Katechizm Kościoła Katolickiego* przytacza tekst św. Jana od Krzyża: „Od kiedy Bóg dał nam swego Syna, który jest Jego jedynym Słowem, nie ma innych słów do dania nam. Przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. (...) To bowiem, o czym częściowo mówił dawniej przez proroków, wypowiedział już całkowicie, dając nam swego Syna. Jeśli więc dzisiaj ktoś chciałby Go jeszcze pytać lub pragnąłby jakichś wizji lub objawień, nie tylko postępowałby błędnie, lecz także obrażałby Boga, nie mając oczu utkwionych jedynie w Chrystusa, szukając innych rzeczy lub nowości” (KKK, 65; św. Jan od Krzyża, *Subida al Monte Carmelo*, II, 22).

Fakt, że w Chrystusie oraz poprzez świadectwo, jakie dają o Nim księgi Nowego Testamentu, zakończyło się jedyne objawienie Boże skierowane do wszystkich narodów, wiąże Kościół z jedynym wydarzeniem historii świętej oraz ze słowem Biblii, które potwierdza i interpretuje to wydarzenie; nie znaczy jednak, że Kościół może dziś wpatrywać się wyłącznie w przeszłość i jest skazany na jej jałowe powtarzanie. *Katechizm* tak o tym mówi: „Chociaż jednak Objawienie zostało już zakończone, to nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnione; zadaniem wiary chrześcijańskiej w ciągu wieków będzie stopniowe wnikanie w jego znaczenie” (n. 66). Te dwa aspekty – więź z jedynym wydarzeniem oraz postęp w rozumieniu go – zostały bardzo dobrze przedstawione w mowach pożegnalnych Chrystusa, gdzie rozstając się z uczniami, mówi do nich: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie (...). On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi” (por. J 16, 12-14). Z jednej strony Duch prowadzi i w ten sposób otwiera dostęp do wie-

dzy, której brzemienia wcześniej nie można było udźwignąć, bo brakowało podstawy ku temu – na tym polega nigdy do końca nie zmierzona rozległość i głębia chrześcijańskiej wiary. Z drugiej strony to prowadzenie jest jakby „braniem” ze skarbicy samego Jezusa Chrystusa, której niewyczerpana głębia objawia się dzięki temu przewodnictwu Ducha. *Katechizm* przytacza w tym kontekście głębokie słowa papieża Grzegorza Wielkiego: „Słowa Boże wzrastają wraz z tym, kto je czyta” (n. 94, Grzegorz Wielki, *In Ez.* 1, 7, 8). Sobór Watykański II wskazuje trzy zasadnicze drogi, na których urzeczywistnia się przewodnictwo Ducha Świętego w Kościele, a zatem także „wzrastanie słowa”: dokonuje się ono poprzez kontemplację oraz dociekanie wiernych, przez głębokie rozumienie, płynące z doświadczenia duchowego, oraz przez nauczanie tych, „którzy wraz z sukcesją apostołską otrzymali niezawodny charyzmat prawdy” (*Dei verbum*, 8).

W tym kontekście możemy teraz poprawnie zrozumieć pojęcie „objawienia prywatnego”, które odnosi się do wszystkich wizji i objawień, jakie nastąpiły po ukształtowaniu się Nowego Testamentu; jest to zatem kategoria, do której musimy zaliczyć orędzie fatimskie. Posłuchajmy jeszcze, co mówi na ten temat przede wszystkim *Katechizm*: „W historii zdarzały się tak zwane objawienia prywatne; niektóre z nich zostały uznane przez autorytet Kościoła. (...) Ich rolą nie jest (...) „uzupełnianie” ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej” (n. 67). Zostają tutaj wyjaśnione dwie rzeczy:

1. Autorytet objawień prywatnych różni się zasadniczo od autorytetu jedyne go objawienia publicznego: to ostatnie domaga się, byśmy przyjęli je z wiarą, w nim bowiem Bóg sam przemawia do nas ludzkimi słowami i za pośrednictwem żywej wspólnoty Kościoła. Wiara w Boga i w Jego słowo odróżnia się od jakiegokolwiek innej wiary, ufności czy ludzkiej opinii. Przekonanie, że to Bóg mówi, daje mi gwarancję, że spotykam tu samą prawdę, dzięki czemu zyskuję pewność, jakiej nie można osiągnąć w żadnej innej formie ludzkiego poznania. Na tej pewności buduje swoje życie i jej zawierzam się w chwili śmierci.

2. Objawienie prywatne wspomaga tę wiarę i okazuje swą wiarygodność właśnie przez to, że odsyła mnie do jedyne go objawienia publicznego. Kard. Prospero Lambertini, przysły papież Benedykt XIV, tak mówił o tym w swoim klasycznym traktacie, który stał się później miodrodajnym punktem odniesienia w sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych: „W przypadku objawień, które zyskały tego rodzaju aprobatę, ich przyjęcie przez wiarę powszechną nie jest obowiązkowe; nie jest nawet możliwe. Objawienia te domagają się raczej przyjęcia przez wiarę indywidualną, posłuszną regułom roztropności, która nam je ukazuje jako prawdopodobne i wiarygodne dla pobożne go umysłu”. Flamandzki

teolog E. Dhanis, wybitny znawca tego zagadnienia, stwierdza syntetycznie, że na kościelną aprobatę dla objawienia prywatnego składają się trzy elementy: związane z nim orędzie nie zawiera żadnych treści przeciwnych wierze i obyczajom; zasługuje na ogłoszenie, a wierni są upoważnieni do przyjęcia go w sposób roztropny (E. Dhanis, *Sguardo su Fatima e bilancio di una discussione*, w: „La Civiltà Cattolica”, 104, 1953 II, 392-406, zwłaszcza 397). Orędzie takie może skutecznie pomagać w lepszym zrozumieniu i przeżywaniu Ewangelii w obecnej epoce; dlatego nie należy go lekceważyć. Jest to pomoc, która zostaje nam udzielona, ale z której nie mamy obowiązku korzystać.

Kryterium prawdziwości i znaczenia objawienia prywatnego jest zatem jego ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi. Jeżeli objawienie oddala się od Niego, jeśli staje się od Niego niezależne albo wręcz chce uchodzić za inny i lepszy zamysł zbawienia, ważniejszy od Ewangelii, wówczas z pewnością nie pochodzi od Ducha Świętego, który prowadzi nas w głąb Ewangelii, a nie poza nią. Nie wyklucza to, że objawienie prywatne może inaczej rozkładać akcenty, prowadzić do powstania nowych form pobożności lub do pogłębienia i upowszechnienia już istniejących. Przy tym wszystkim jednak musi być pokarmem dla wiary, nadziei i miłości, które są dla każdego niezmienną drogą zbawienia. Możemy dodać, że objawienia prywatne często mają źródło przede wszystkim w pobożności ludowej i na nią oddziałują, dostarczają jej nowych bodźców i wskazują jej nowe formy. Nie wyklucza to, że mogą one mieć wpływ nawet na liturgię, czego świadectwem są na przykład święta Bożego Ciała i Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pod pewnym względem w relacji między liturgią a pobożnością ludową odzwierciedla się relacja między Objawieniem a objawieniami prywatnymi: liturgia stanowi kryterium, jest formą życia Kościoła jako całości, karmiącą się bezpośrednio Ewangelią. Religijność ludowa oznacza, że wiara zapuszcza korzenie w sercu poszczególnych narodów, tak że zostaje wprowadzona w codzienną rzeczywistość. Religijność ludowa jest pierwszą i podstawową formą „inkulturacji” wiary: winna się zawsze poddawać kierownictwu liturgii i iść za jej wskazaniem, ale sama z kolei wzbogaca wiarę tym, co czerpie z serca.

Tak więc przeszliśmy już od definicji negatywnych, które były potrzebne na początku, do pozytywnego określenia objawień prywatnych: jak można je poprawnie zaklasyfikować w oparciu o Pismo Święte? Do jakiej należą kategorii teologicznej? Najstarszy zachowany list św. Pawła, a być może najstarsze w ogóle pismo Nowego Testamentu, czyli Pierwszy List do Tesaloniczan, zdaje się wskazywać odpowiedź. Apostoł mówi w nim: „Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!” (5, 19-21). W każdym czasie dany jest Kościołowi charyzmat prorocтва, który należy badać, ale którego nie można też lekceważyć. W tym kontekście należy pamiętać, że prorocтво

w rozumieniu biblijnym nie oznacza przepowiadania przyszłości, ale wyjaśnianie woli Bożej na chwilę obecną, która wskazuje także właściwą drogę ku przyszłości. Kto przepowiada wydarzenia przyszłe, zaspokaja ciekawość rozumu, który pragnie przedrzeć się przez zasłone przyszłości; prorok natomiast przychodzi z pomocą zaślepionej woli i myśli i wyjaśnia wolę Bożą, rozumianą jako nakaz i wskazanie dla terażniejszości. Przepowiadanie przyszłości ma w tym przypadku drugorzędne znaczenie. Istotne jest nadanie aktualnej wymowy jednemu Objawieniu, które dotyka głęboko mnie samego: prorocze słowo jest przestrożą lub pociechą albo jednym i drugim. W tym sensie można powiązać charyzmat proroctwa z pojęciem „znaków czasu”, na które rzucił nowe światło Sobór Watykański II: „Umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie?” (Łk 12, 56). W myśl tych słów Jezusa „znaki czasu” należy rozumieć jako Jego własną drogę, Jego samego. Wyjaśniać znaki czasu w świetle wiary znaczy rozpoznawać obecność Chrystusa w każdym czasie. Taki jest właśnie cel objawień prywatnych uznanych przez Kościół, a więc także objawień fatimskich: mają nam pomagać w rozumieniu znaków czasu i w znajdowaniu właściwych odpowiedzi na nie w świetle wiary.

Struktura antropologiczna objawień prywatnych

W dotychczasowych rozważaniach staraliśmy się określić, jakie miejsce zajmują objawienia prywatne w teologii, teraz zaś, zanim podejmiemy próbę interpretacji orędzia fatimskiego, musimy jeszcze spróbować wyjaśnić pokrótce ich charakter antropologiczny (psychologiczny). Antropologia teologiczna rozróżnia w tej dziedzinie trzy formy postrzegania, lub „wizji”, a mianowicie: wizję zmysłową, a więc zewnętrzne postrzeganie cielesne, postrzeganie wewnętrzne i wizję duchową (*visio sensibilis – imaginativa – intellectualis*). Jest oczywiste, że w przypadku wizji z Lourdes, Fatimy itp. nie mamy do czynienia z normalnym zewnętrznym postrzeganiem zmysłowym: widziane w nich obrazy i postaci nie są zewnętrznym elementem przestrzeni, jak na przykład drzewo czy dom. Jest to zupełnie ewidentne na przykład w odniesieniu do wizji piekła (opisanej w pierwszej części „tajemnicy” fatimskiej) czy też do wizji zawartej w trzeciej części „tajemnicy”, ale to samo można z łatwością wykazać także w przypadku innych wizji, przede wszystkim dlatego, że nie widzieli ich wszyscy obecni, ale tylko sami „widzący”. Jest też oczywiste, że nie są to bezobrazowe „wizje” duchowe, z jakimi można się spotkać w wyższych stopniach mistyki. Należą one zatem do pośredniej kategorii postrzegania wewnętrznego, które dla widzącego ma niewątpliwie moc uobecniania, tak że wizja jest dla niego równoważna z zewnętrznym zjawiskiem postrzegalnym zmysłowo.

Widzenie wewnętrzne nie oznacza, że mamy do czynienia z wytworem fantazji, który jest jedynie wyrazem subiektywnej wyobraźni. Ozna-

cza raczej, że dusza styka się z czymś rzeczywistym, chociaż ponad-zmysłowym, i zyskuje zdolność widzenia tego co niewidzialne, niepostrzegalne dla zmysłów – do postrzegania „zmysłami wewnętrznymi”. Dusza styka się tu z prawdziwymi „przedmiotami”, choć nie należą one do świata zmysłowego, do jakiego przywykliśmy. Potrzebna jest do tego wewnętrzna czujność serca, której najczęściej człowiekowi brakuje, bo zbyt silny jest nacisk rzeczywistości zewnętrznej oraz obrazów i myśli wypełniających umysł. Osoba widząca zostaje wyprowadzona poza czystą zewnętrzność i styka się z głębszymi wymiarami rzeczywistości, które stają się dla niej postrzegalne. Być może pozwala to zrozumieć, dlaczego właśnie dzieci są uprzywilejowanymi adresatami takich objawień: ich umysł nie jest jeszcze zbyt zniekształcony, ich wewnętrzna zdolność postrzegania nie została jeszcze nadmiernie uszczuplona. „Nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę” – odpowiada Jezus słowami Psalmu 8 (w. 3) na zarzuty arcykapłanów i starszych, którzy oburzali się na dzieci wołające „hosanna!” (por. Mt 21, 16).

„Wizja wewnętrzna”, jak powiedzieliśmy, nie jest wytworem wyobraźni, lecz prawdziwym sposobem postrzegania rzeczywistości. Wiąże się jednak z pewnymi ograniczeniami. Już w postrzeganiu zewnętrznym zawsze wchodzi w grę także czynnik subiektywny: nie postrzegamy zawsze przedmiotu, ale dociera on do nas przez filtr zmysłów, które muszą go dla nas „przełożyć”. Jest to jeszcze bardziej oczywiste w przypadku wizji wewnętrznej, zwłaszcza wówczas, gdy dotyczy ona rzeczywistości, które same w sobie wykraczają poza nasz widnokrąg. Podmiot, czyli człowiek widzący, zostaje tu zaangażowany jeszcze głębiej. Widzi tak, jak mu pozwalają jego konkretne możliwości, na miarę dostępnych mu sposobów obrazowania i poznania. W wizji wewnętrznej proces przekładu dokonuje się na jeszcze większą skalę niż w wizji zewnętrznej, tak że podmiot współuczestniczy w istotnej mierze w kształtowaniu obrazu tego, co mu się ukazuje. Jedyny obraz, jaki może powstać, musi być na jego miarę i odpowiadać jego możliwościom. Wizje te nie są więc nigdy zwykłymi „fotografiami” rzeczywistości pozaziemskiej, ale wyrażają także możliwości i ograniczenia podmiotu postrzegającego.

Można to wykazać na przykładzie wszystkich wizji wielkich świętych; oczywiście, dotyczy to też wizji dzieci fatimskich. Obrazy przez nie narysowane nie są bynajmniej czystym wytworem ich wyobraźni, ale owocem rzeczywistego postrzegania natury wyższej i wewnętrznej; jednakże nie należy sobie też wyobrażać, jakoby została tu na chwilę uchylona zasłona rzeczywistości pozaziemskiej i ukazało się w swojej najczystszej istocie niebo, jakie mamy nadzieję kiedyś oglądać w ostatecznym zjednoczeniu z Bogiem. Obrazy są raczej – by tak rzec – syntezą bodźca pochodzącego z Wysoka oraz możliwości, jakimi dysponuje podmiot postrzegający, to znaczy dzieci. Z tego powodu język obrazowy w tych wizjach jest językiem symbolicznym. Kardynał Sodano mówi o nich,

że „nie opisują szczegółowo przyszłych wydarzeń, ale syntetycznie i zwięźle ukazują na jednolitym tle fakty odległe od siebie w czasie, nie określając dokładnie ich kolejności ani długości trwania”. To zagęszczenie czasu i przestrzeni w jednym obrazie jest typowe dla tego rodzaju wizji, które najczęściej można odczytać dopiero *a posteriori*. Nie każdy element wizji musi tu mieć konkretny sens historyczny. Istotna jest wizja jako całość, a podstawą rozumienia szczegółów musi być całokształt obrazów. Centralna treść danego obrazu ujawnia się ostatecznie w świetle tego, co stanowi absolutne centrum chrześcijańskiego „proroctwa”: centrum znajduje się tam, gdzie wizja staje się wezwaniem i znakiem wskazującym drogę ku woli Bożej.

Próba interpretacji „tajemnicy” fatimskiej

Pierwsza i druga część „tajemnicy” fatimskiej zostały już tak szeroko omówione w literaturze dotyczącej tego tematu, że nie ma potrzeby wyjaśniać ich tutaj po raz kolejny. Chciałbym jedynie pokrótce zwrócić uwagę na punkt najbardziej istotny. Przez jedną straszną chwilę dzieci doświadczyły wizji piekła. Widziały upadek „dusz biednych grzeszników”. Z kolei zostaje im powiedziane, dlaczego wystawiono je na to przeżycie: „Aby ich ratować” – ukazać im drogę zbawienia. Przychoǳą tu na myśl słowa z Pierwszego Listu św. Piotra: „cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1, 9). Jako droga do tego celu wskazany zostaje – ku zaskoczeniu ludzi z anglosaskiego i niemieckiego kręgu kulturowego – kult Niepokalanego Serca Maryi. Aby to zrozumieć, wystarczy tu krótkie wyjaśnienie. W języku biblijnym „serce” oznacza centrum ludzkiego istnienia, skupiające w sobie rozum, wolę, temperament i wrażliwość, w którym człowiek znajduje swą jedność i swe wewnętrzne ukierunkowanie. „Niepokalane serce” to według Mt 5, 8 serce, które dzięki oparciu w Bogu osiągnęło doskonałą jedność wewnętrzną i dlatego „ogłada Boga”. „Kult” Niepokalanego Serca Maryi oznacza zatem zbliżanie się do takiej postawy serca, w której *fiat* – „bądź wola twoja” – staje się centrum kształtującym całą egzystencję. Gdyby ktoś podniósł zastrzeżenie, że nie powinniśmy jednak stawiać istoty stworzonej między nami a Chrystusem, należałoby przypomnieć, iż Paweł nie wahał się powiedzieć do swoich wspólnot: naśladowcie mnie! (1 Kor 4, 16; Flp 3, 17; 1 Tes 1, 6; 2 Tes 3, 7. 9). Na przykładzie Apostoła mogą się one namacalnie przekonać, co znaczy iść za Chrystusem. My natomiast od kogóż moglibyśmy uczyć się tego w każdej epoce lepiej niż od Matki Chrystusa?

Tak więc dochodzimy wreszcie do trzeciej części „tajemnicy” fatimskiej, która tutaj po raz pierwszy zostaje opublikowana w całości. Jak wynika z zamieszczonych wcześniej dokumentów, interpretacja, którą kardynał Sodano przedstawił w swoim oświadczeniu z 13 maja, została najpierw przedłożona bezpośrednio siostrze Łucji. Wypowiadając się na

ten temat, siostra Łucja zauważyła przede wszystkim, że została jej dana wizja, ale nie jej interpretacja. Interpretacja, powiedziała, nie należy do widzącego, ale do Kościoła. Jednakże po odczytaniu tekstu stwierdziła, że przedstawiona interpretacja odpowiada temu, czego sama doświadczyła, i że ze swej strony uznaje ją za prawidłową. W dalszym ciągu niniejszych rozważań możemy zatem jedynie dać pogłębione uzasadnienie dla tej interpretacji, wychodząc od kryteriów wcześniej omówionych.

Podczas gdy kluczem do pierwszej i drugiej części „tajemnicy” są – jak przypomnieliśmy – słowa „zbawiać dusze”, kluczem do tej „tajemnicy” jest potrójne wołanie: „Pokuta, Pokuta, Pokuta!” Przychodzą na myśl pierwsze słowa Ewangelii: *paenitemini et credite ewangelio* (Mk 1, 15). Rozumieć znaki czasu znaczy: rozumieć pilną potrzebę pokuty – nawrócenia – wiary. Jest to właściwa odpowiedź na moment dziejowy niosący wielkie zagrożenia, które zostaną ukazane w następnych obrazach. Pozwolę sobie w tym miejscu na osobiste wspomnienie: siostra Łucja powiedziała mi w rozmowie, że coraz wyraźniej uświadamia sobie, iż celem wszystkich objawień było nakłonienie do nieustannego wzrastania w wierze, nadziei i miłości – cała reszta miała prowadzić tylko do tego.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej poszczególnym obrazom. Anioł z ognistym mieczem stojący po lewej stronie Matki Bożej przypomina podobne obrazy z Apokalipsy. Przedstawia groźbę sądu, wiszącą nad światem. Myśl, że świat może spłonąć w morzu ognia, nie jawi się już bynajmniej jako czysty wytwór fantazji: człowiek sam przez swoje wynalazki zgotował na siebie ognisty miecz. Wizja wskazuje potem na siłę, która przeciwstawia się mocy zniszczenia – jaśniejąca blaskiem postać Matki Bożej i pochodzące w jakiś sposób od tego blasku – wezwanie do pokuty. W ten sposób zostaje podkreślone znaczenie wolności człowieka: przyszłość nie jest bynajmniej nieodwołalnie przesądzona, a obraz, który widziały dzieci, nie jest wcale filmem ukazującym z wyprzedzeniem przyszłość, w której niczego już nie można zmienić. W rzeczywistości całe widzenie odbywa się wyłącznie po to, aby przypomnieć o wolności i nadać jej konstruktywny kierunek. Celem wizji nie jest zatem pokazanie filmu z przyszłości już raz na zawsze ustalonej. Jej cel jest dokładnie przeciwny – ma ona mobilizować siły do przemiany ku dobru. Dlatego całkowicie chybione są fatalistyczne interpretacje „tajemnicy”, w których stwierdza się na przykład, że sprawca zamachu z 13 maja 1981 r. był jedynie narzędziem Bożego planu, kierowanym przez Opatrzność, i dlatego nie mógł działać w sposób wolny; to samo dotyczy innych, podobnych opinii, z jakimi można się spotkać. Wizja mówi raczej o niebezpieczeństwach i o sposobach uchronienia się od nich.

Kolejne zdania tekstu raz jeszcze ukazują bardzo wyraźnie symboliczny charakter wizji: Bóg pozostaje nieporównywalnie wielki i jest światłością, która przerasta wszelką naszą zdolność widzenia. Ludzie jawią się jak gdyby w zwierciadle. Musimy mieć zawsze na uwadze to wewnętrz-

ne ograniczenie wizji, której granice zostają tu wyraźnie ukazane. Przyszłość widoczna jest tylko „jakby w zwierciadle, niejasno” (1 Kor 13, 12). Rozważmy teraz poszczególne obrazy, jakie pojawiają się kolejno w zapisie „tajemnicy”. Miejsce akcji zostaje oznaczone przez trzy symbole: stromą górę, wielkie miasto w połowie zrujnowane i na koniec wielki krzyż, zбитy z nieociosanych belek. Góra i miasto symbolizują miejsce, w którym toczy się historia ludzi: historia jako mozolne wspinanie się ku górze, historia jako środowisko ludzkiego tworzenia i współistnienia, ale zarazem jako miejsce zniszczenia, w którym człowiek sam unicestwi dzieło własnych rąk. Miasto może być miejscem wspólnoty i postępu, ale także miejscem skrajnych niebezpieczeństw i zagrożeń. Na górze wznosi się krzyż cel i punkt orientacyjny historii. W krzyżu zniszczenie zostało przemienione w zbawienie; krzyż jawi się jako znak nędzy historii i jako obietnica dla niej.

Pojawiają się tu z kolei postaci ludzkie: Biskup odziany w Biel („mieliśmy przecucie, że to jest Ojciec Święty”), inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice, na koniec mężczyźni i kobiety różnych klas i pozycji społecznych. Papież wydaje się wyraźnie poprzedzać pozostałych, drżąc i cierpiąc w obliczu wszystkich otaczających go okropności. Nie tylko budowle miasta są na pół zburzone – droga Papieża wiedzie pośród martwych ludzkich ciał. Droga Kościoła zostaje tu zatem opisana jako Droga Krzyżowa, jako wędrówka przez czas przemocy i zniszczenia. W tym obrazie można dostrzec historię całego minionego stulecia. Podobnie jak różne miejsca na ziemi są syntetycznie ukazane w dwóch obrazach – góry i miasta – i zwrócone ku krzyżowi, tak też różne chwile dziejowe są przedstawione skrótowo: w widzeniu możemy rozpoznać minione stulecie jako wiek męczenników, jako wiek cierpień i prześladowań Kościoła, jako wiek wojen światowych i licznych wojen lokalnych, które toczyły się w jego drugiej połowie i sprawiły, że ludzkość zaznała nowych form okrucieństwa. W „zwierciadle” tej wizji widzimy przechodzących świadków wiary kolejnych dziesięcioleci. Odnośnie do tego warto przytoczyć zdanie z listu, jaki siostra Łucja napisała do Ojca Świętego 12 maja 1982 r.: „trzecia część «tajemnicy» odnosi się do słów Naszej Pani: «jeżeli nie, Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczennicy Ojciec Święty będzie bardzo cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych»”.

W Drodze Krzyżowej tego minionego stulecia postać Papieża odgrywa szczególną rolę. W obrazie uciążliwego wchodzenia na szczyt góry można z pewnością dostrzec jednoczesne odwołanie do różnych papieży, którzy poczynając od Piusa X aż do obecnego Papieża mieli udział w cierpieniach swojego stulecia i starali się iść przez nie drogą wiodącą ku krzyżowi. W wizji również Papież zostaje zabity na drodze męczenników. Czyż Ojciec Święty, kiedy po zamachu z 13 maja 1981 r. polecił

przynieść sobie tekst trzeciej „tajemnicy”, mógł nie rozpoznać w nim własnego przeznaczenia? Tamtego dnia znalazł się bardzo blisko granicy śmierci i sam tak wyjaśniał potem swoje ocalenie: „macierzyńska dłoń kierowała biegiem tej kuli i Papież (...) w agonii (...) zatrzymał się na progu śmierci” (13 maja 1994 r.). Fakt, iż „macierzyńska dłoń” zmieniła bieg śmiertelności pocisku, jest tylko jeszcze jednym dowodem na to, że nie istnieje nieodwołalne przeznaczenie, że wiara i modlitwa to potężne siły, które mogą oddziaływać na historię, i że ostatecznie modlitwa okazuje się potężniejsza od pocisków, a wiara od dywizji.

Zakończenie „tajemnicy” przywodzi na myśl obrazy, które Łucja mogła widzieć w książkach do nabożeństwa, a których treść nawiązuje do odwiecznych intuicji wiary. Jest to wizja krzepiąca, w której historia pełna krwi i łez zostaje jak gdyby poddana uzdrawiającej mocy Boga. Aniołowie stojący pod ramionami krzyża gromadzą krew męczenników i „skrapiają” nią dusze, które zbliżają się do Boga. Krew Chrystusa i krew męczenników są tu ukazane razem: krew męczenników wypływa z ramion krzyża. Ich męczeństwo połączone jest więzią solidarności z męką Chrystusa, stanowi z nią jedno. Męczennicy dopełniają braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała (por. Kol 1, 24). Samo ich życie stało się Eucharystią, wpisana w tajemnicę ziarna, które obumiera i przynosi owoc. Tertulian powiedział, że krew męczenników jest zasiewem chrześcijan. Podobnie jak ze śmierci Chrystusa, z Jego otwartego boku narodził się Kościół, tak też śmierć świadków wydaje owoce dla przyszłego życia Kościoła. Wizja z trzeciej części „tajemnicy”, na początku tak wstrząsająca, kończy się zatem obrazem pełnym nadziei: żadne cierpienie nie jest daremne i właśnie Kościół cierpiący, Kościół męczenników staje się drogowskazem dla człowieka poszukującego Boga. Miłościwe dłonie Boga przyjmują nie tylko cierpiących takich jak Łazarz, który dostał wielkiego pocieszenia i jest tajemniczym obrazem Chrystusa, który dla nas zechciał się stać ubogim Łazarzem; chodzi tu o coś więcej: z cierpienia świadków wypływa moc oczyszczająca i odnawiająca, ponieważ ponawia ono w teraźniejszości cierpienie samego Chrystusa i wnosi w obecną rzeczywistość jego zbawczą skuteczność.

Dochodzimy w ten sposób do ostatniego pytania: co oznacza „tajemnica” fatimska jako całość złożona z trzech części? Co ma nam powiedzieć? Przede wszystkim musimy stwierdzić za kardynałem Sodano, że „wydarzenia, do których odnosi się trzecia część «tajemnicy» fatimskiej, zdają się już należeć do przeszłości”. Jeżeli były tu przedstawione konkretne wydarzenia, to należą już one do przeszłości. Kto się spodziewał sensacyjnych przepowiedni apokaliptycznych o końcu świata lub o przyszłych wydarzeniach historycznych, z pewnością dozna zawodu. Fatima nie pozwala nam zaspokoić tego rodzaju ciekawości, podobnie zresztą jak cała wiara chrześcijańska nie chce i nie może być pozytyw-

ką dla naszej ciekawości. To, co pozostaje, mogliśmy dostrzec od razu na początku naszych rozważań nad zapisem „tajemnicy”: jest to zachęta do modlitwy, ukazanej jako droga do „zbawienia dusz”, a zarazem wezwanie do pokuty i nawrócenia.

Chciałbym na koniec powrócić jeszcze do kluczowych słów „tajemnicy” fatimskiej, które słusznie zyskały wielki rozgłos: Moje Niepokalane Serce zwycięży. Cc to oznacza? Serce otwarte na Boga i oczyszczone przez kontemplację Boga jest silniejsze niż karabiny i oręż wszelkiego rodzaju. *Fiat* wypowiedziane przez Maryję, to słowo Jej serca, zmieniło bieg dziejów świata. ponieważ Ona wydała na ten świat Zbawiciela – ponieważ dzięki Jej „tak” Bóg mógł się stać człowiekiem w naszym świecie i pozostaje nim na zawsze. Szatan ma moc nad tym światem, widzimy to i nieustannie tego doświadczamy; ma moc, bo nasza wolność pozwala się wciąż odwozić od Boga. Od kiedy jednak sam Bóg ma ludzkie serce i dzięki temu skierował wolność człowieka ku dobru, ku Bogu, wolność do czynienia zła nie ma już ostatniego słowa. Od tamtej pory nabiera mocy słowo: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Orędzie z Fatimy wzywa nas, byśmy zaufali tej obietnicy.

KARD. JOSEPH RATZINGER
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary

(Za: „L'Osservatore Romano” nr9/2000)

40.

List Metropolity Krakowskiego w sprawie budowy Sanktuarium pw. Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach

Drodzy Bracia i Siostry,

W roku Jubileuszowym otrzymaliśmy od Miłosiernego Boga wielki dar: dar kanonizacji pierwszej Polki – s. M. Faustyny Kowalskiej. Na Placu Świętego Piotra Ojciec Święty Jan Paweł II głosił całemu światu: „Poprzez tę kanonizację pragnę dziś przekazać orędzie miłosierdzia nowemu tysiącleciu. Przekazuję je wszystkim ludziom, aby uczyli się coraz pełniej poznawać prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka”. Z wdzięcznością przyjmujemy to orędzie papieskie, aby pojąć głębię Bożego miłosierdzia, doświadczyć go osobiście i nieść je braciom przez modlitwę, słowo i czyn.

Od dnia kanonizacji, to jest od 30 kwietnia br., trwa dziękczynienie za ten „dar Boga dla naszych czasów”. Wdzięczność każdego z nas wyraża się przede wszystkim przez całkowitą ufność miłosierdziu Bożemu: „Jezu, ufam Tobie!”, oraz przez codzienne czyny miłosierdzia. Z takiej postawy wypływa praktyka każdej z form kultu Miłosierdzia Bożego przekazanych przez św. Faustynę, a więc cześć obrazu Jezusa Miłosiernego, odmawianie koronki czy uczczenie momentu śmierci Zbawiciela w godzinie Miłosierdzia.

Znakiem naszej wdzięczności za dar kanonizacji Apostołki Bożego Miłosierdzia niech będą również ofiary materialne złożone na rozbudowę sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach, stolicę kultu Miłosierdzia Bożego, skąd wyszło to wielkie Orędzie przekazane przez św. Faustynę.

Do tego sanktuarium przybywają pielgrzymi z całego świata, których liczba nieustannie wzrasta. Ci, którzy już byli w Łagiewnikach, wiedzą, jak wielka jest potrzeba rozbudowy tego sanktuarium, gdyż dotychczas uroczystości odbywają się pod gołym niebem. Wraz z Waszym Biskupem proszę o ofiarne włączenie się w to dzieło.

Ojciec Święty Jan Paweł II udziela szczególnego błogosławieństwa wszystkim ofiarodawcom, a w ich intencji codziennie modlą się siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, kapłani pracujący w sanktuarium oraz licznie przybywający pielgrzymi.

Wszystkich polecam miłosierdziu Bożemu oraz wstawiennictwu św. Faustyny i za Janem Pawłem II powtarzam: „Bądźcie apostołami Bożego Miłosierdzia”.

† FRANCISZEK KARD. MACHARSKI
Metropolita Krakowski

Kraków, dnia 12 sierpnia 2000 roku

41. **List pasterski na rozpoczęcie roku szkolnego 2000/2001**

Nowy rok szkolny wpisuje się w uroczysty obchód Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, którego celem jest „uwielbienie Trójcy Świętej, od której wszystko pochodzi i ku której wszystko w świecie i dziejach jest skierowane” (TMA 55). Zatem nie inaczej, jak właśnie w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, rozpoczynamy kolejny rok szkolny – rok kształcenia i formowania młodego pokolenia. Dla Kościoła jest to kolejny rok posługi katechetycznej: najpierw wobec rodzin a następnie wobec dzieci i młodzieży w naszych szkołach i parafiach.

Rok Jubileuszowy pomaga nam wyrazić publicznie dziękczynienie za 2000-letnią obecność Jezusa Chrystusa w swoim Kościele. Pozwala dziękować za 1000-letnie dzieje chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie; za polską katechezę na przestrzeni minionego trudnego półwiecza, w tym za dziesięć lat jej ponownej obecności w szkole.

Rok Jubileuszowy pozwala się otworzyć na miłosierdzie Boże i prosić Boga o przebaczenie win i zaniedbań popełnionych w stosunku do młodego pokolenia przez rodziców, wychowawców, katechetów i księży.

Liturgia dzisiejszej niedzieli wprowadza nas w zadanie ewangelizacyjne Kościoła dotyczące przekazu wiary młodemu pokoleniu. Przypomina potrzebę mówienia o zachowywaniu prawa Bożego, a nie jedynie ludzkich zwyczajów. Zachęca do wprowadzania słowa w czyn, żeby nie być

tylko jego słuchaczem oszukującym samego siebie. W Ewangelii Pan Jezus mówi o potrzebie kształtowania swego serca, czyli o pracy nad sobą, która stanowi istotny moment procesu wychowawczego w reformowanej szkole.

1. W dziesięciolecie powrotu katechezy do szkół

Po dziesięciu latach obecności katechezy w szkole znalazła ona swoje miejsce w świadomości uczniów, katechetów i nauczycieli. Okazało się, że katecheza stając się jednym z przedmiotów w szkole nie musiała tracić niczego ze swej wyjątkowości i swego sakralnego wymiaru.

Nauka religii w szkole jest szczególnym przedmiotem, który szanując zasady dydaktyki musi jednak zachować klimat spotkania z Chrystusem, który żyje w Kościele, w sakramentach, w słowie Bożym, w posłudze bliźnim.

Klimat Bożej myśli, to klimat miłości. Z tym klimatem katecheci przybyli do szkoły, do grona nauczycielskiego, a zwłaszcza do dzieci i młodzieży. We współczesnym świecie miłość nie zawsze jest kochana, niekiedy odrzucana a wręcz poniewierana. „Wymiarem tej służby – pisali do katechetów księża biskupi przed dziesięciu laty – będzie rzetelna praca dydaktyczna i wychowawcza, ale również wyrazem tej służby będzie wasze świadectwo życia, postawa, nawet heroizm”. Dziś możemy powiedzieć, że wielu katechetów i wychowawców na taki heroizm się zdobyło. Cały Kościół wyraża im za to swoją wdzięczność.

2. Czym jest katecheza w szkole?

Współczesna cywilizacja jest wezwaniem dla Kościoła, stawia Kościołowi szereg pytań dotyczących przekazu wiary oraz języka tego przekazu. Mieści się w tych problemach także pytanie o rolę i miejsce katechezy w środowisku szkolnym.

Odpowiedź na te pytania znajdziemy w najnowszych dokumentach Kościoła, które jednoznacznie mówią o odpowiedzialności Kościoła, tj. całej wspólnoty chrześcijańskiej za wychowanie w wierze młodego pokolenia (por. DOK 220). Przypominają rodzicom, że są pierwszymi nauczycielami wiary swoich dzieci, ich pierwszymi wychowawcami a zarazem świadkami wiary (por. DOK 255).

Posoborowe nauczanie Kościoła podkreśla znaczenie parafii, która jest ważnym środowiskiem, w którym rodzi się i wzrasta wiara i gdzie człowiek zdobyć może doświadczenie wiary (por. DOK 257).

Również „nauczanie religii w szkole” jest miejscem przekazu orędzia chrześcijańskiego. Daje ono podstawy wartościom etycznym, mówi o przeznaczeniu człowieka. Zaś w dialogu z innymi przedmiotami „rozwija i uzupełnia działania wychowawcze szkoły” (DOK 73).

Sama Szkoła bez wyraźnego i aktywnego wsparcia rodziny i parafii nie jest w stanie zadowalająco ponieść ciężar nauczania wiary. W rze-

czywistości bowiem szkoła udziela jedynie kompetentnego wsparcia katechezie, która winna dokonywać się najpierw w rodzinie, a następnie w parafii. Tu właśnie znajduje się moment krytyczny obecnego stanu katechezy, zwłaszcza w sytuacji, gdy przeciążeni pracą rodzice nie mogą poświęcić wychowaniu swych dzieci do dojrzałej wiary tyle czasu, ile by zapewne chcieli.

W reformowanej polskiej szkole, która podkreśla nie tylko znaczenie procesu kształcenia ale widzi współbrzmienie z procesem wychowania ucznia, katecheza wnosi bardzo ważny nurt kształtowania osobowego wychowanka.

Ojciec Święty Jan Paweł II w autobiograficznej książce *Przekroczyć próg nadziei* w ten sposób mówi o znaczeniu młodości: „Młodość to nie tylko pewien okres życia ludzkiego, odpowiadający określonej liczbie lat, ale to jest zarazem czas dany każdemu człowiekowi i równocześnie zadany mu przez Opatrzność. W tym czasie szuka on odpowiedzi na podstawowe pytania, jak młodzieniec z Ewangelii; szuka nie tylko sensu życia, ale szuka konkretnego projektu, wedle którego to swoje życie ma zacząć budować. I to właśnie jest najistotniejszy rys młodości. Każdy wychowawca, poczynając od rodziców, a także każdy duszpasterz musi dobrze poznać ten rys i musi go umieć zidentyfikować w stosunku do każdego chłopca czy dziewczyny, i powiem jeszcze więcej: musi umiłować to, co jest istotne dla młodości. W każdej epoce życia człowiek pragnie być afirmowany, pragnie znajdować miłość. W tej epoce pragnie tego w szczególny sposób – przy czym ta afirmacja nie może być akceptacją wszystkiego bez wyjątku. Młodzi wcale tego nie chcą. Chcą także, ażeby ich poprawiać, chcą, ażeby mówić im tak lub nie. Potrzebują przewodników, i to potrzebują tych przewodników bardzo blisko”.

3. Próg nowego tysiąclecia wejściem w nową nadzieję

Przez dziesiątki lat zwracaliśmy się do Matki Zbawiciela i Królowej Polski wołając: „My chcemy Boga, Panno Święta! O, usłysz naszych wołań głos! Miłości Bożej dźwigać pęta. To nasza chluba, to nasz los. (...) My chcemy Boga w książce, w szkole. W godzinach wytchnień, w pracy dniach”. Podziękujmy raz jeszcze Bogu i Matce Zbawiciela za dar powrotu katechezy do naszych szkół.

Drodzy Rodzice!

Chcemy podziękować Wam za Waszą troskę o katechezę szkolną. To dzięki Waszej nieodpartej woli, w dużej mierze na mocy Waszego mandatu katecheza powróciła do szkół. Prosimy Was, bądźcie nadal naszym wsparciem w ramach współpracy w procesie wychowawczym. Harmonijna współpraca rodziny, Szkoły i Kościoła z pewnością da pozytywne efekty w kształtowaniu młodego pokolenia w duchu wiary.

Pozwólcie, że przypomnimy w tym miejscu słowa Ojca Świętego skierowane do Was podczas ubiegłorocznej pielgrzymki w Łowiczu: „Drodzy Rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, ażeby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej modlitwie codziennej, zwłaszcza wieczornej; o świętowaniu niedzieli i uczestniczeniu we Mszy św. niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci”.

Droga Młodzieży!

Należą się Wam słowa uznania. To dzięki Waszej postawie szkoła polska stała się przykładem tolerancji i ekumenizmu. Zdaliście dobrze ten egzamin.

Prosimy Was i modlimy się za Was. Pozostańcie wierni ideałom Ewangelii! Niech udział w katechezie pomoże Wam w dorastaniu do pełni człowieczeństwa wg wzoru „Człowieka Doskonałego” Jezusa Chrystusa. W Łowiczu Ojciec Święty do Was mówił: „Młodość poszukuje wzorów i przykładów. Z pomocą przychodzi wam sam Jezus Chrystus, który poświęcił całe swoje życie dla dobra innych. (...) Niech wasza myśl biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność. Wiedźcie, że nie jesteście samotni. Towarzyszy wam Ktoś, kto nigdy nie zawodzi. Chrystus rozumie najtajniejsze pragnienia waszego serca. On czeka na waszą miłość i na wasze świadectwo”.

Drogie Dzieci!

Jesteście skarbem Waszych kochanych rodziców. Starajcie się przynosić im radość i pociechę w utrudzeniu, jakiego doznają zabiegając z wielkim poświęceniem o Wasze utrzymanie, wykształcenie i wychowanie na szlachetnych ludzi. Przykładajcie się ochoczo do zdobywania wiedzy i umiejętności korzystania z niej, a szczególnie pamiętajcie, że Dobry Bóg Was kocha i pragnie z Wami iść do szkoły, także na lekcje religii i przez całe Wasze życie.

Drodzy Wychowawcy, Nauczyciele i Katecheci!

Pomimo wielu niedogodności i kłopotów jaki niesie z sobą czas reform, zdajecie wciąż na nowo po raz kolejny egzamin z miłości do młodego pokolenia i z szacunku do swego powołania i zawodu.

Dziękujemy Wam za tę postawę! Prosimy szczególnie Katechetów i Katechetki, podnoście kwalifikacje dydaktyczne, byście mogli lepiej, jaśniej i radośniej być nie tylko nauczycielami prawdy o Bogu, który jest Miłością, ale także Jej świadkami. „Dobro młodego pokolenia niech będzie troską waszego życia i waszej pracy wychowawczej. Mówi św. Paweł: «Zachęcam was (...), abyście postępowali w sposób godny powołania (...) celem budowania Ciała Chrystusowego» (Ef 4, 1.12). Czyż może być większe powołanie od tego, którym Bóg was obdarzył?» (Jan Paweł II, Łowicz 1999 r.).

Polecamy Was wstawiennictwu Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski i zawierzamy wielkie dzieło wychowania Jezusowi Chrystusowi, który ma życie w sobie i pozostaje zawsze obecny w Kościele i w świecie.

Modlimy się z Wami i za Was z serca błogosławiąc

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zgrupowani na 306. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski
we Wrocławiu*

Wrocław, 23 czerwca 2000 roku

42.

List Rady Episkopatu Polski do spraw Dialogu Religijnego z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000

*Zaakceptowany przez 307. Zebranie Plenarne
Konferencji Episkopatu Polski*

1. Przeżywając Wielki Jubileusz Zbawiciela, Kościół Katolicki w Polsce wraz z całym Kościołem Powszechnym raduje się ze zbawienia świata oraz zaprasza wszystkich do współudziału w tej radości.

Jednym z najważniejszych obowiązków, jaki dyktuje ten czas jest chrześcijańskie nawrócenie, które domaga się pojednania i z Bogiem, i z człowiekiem. Pojednanie i braterstwo są szczególnie pożądane tam, gdzie dały o sobie znać bolesne i gorszące podziały oraz waśnie, a czasami dramatyczne napięcia, konflikty czy nawet walki. W kontekście przygotowań do uroczystych obchodów Wielkiego Jubileuszu Kościół Powszechny podjął żmudny wysiłek oczyszczania pamięci. Proces ten

objął także Kościół Katolicki w Polsce. W Roku Świętym, który jest czasem pojednania i łaski, jeszcze raz zwracamy się ku przeszłości, by tym skuteczniej i owocniej głosić pojednanie między Bogiem i ludźmi wysłuchane nam przez Chrystusa, by w duchu Jezusowej Ewangelii kształtować teraźniejszość i przyszłość.

Biskupi Kościoła Katolickiego w Polsce czują się szczególnie zobowiązani do podjęcia sprawy oczyszczenia pamięci i pojednania. Cechą bowiem Kościoła jest ustawiczne podejmowanie dialogu zawsze i z każdym człowiekiem oraz wskazywanie, iż dialog nie jest dowolną postawą, lecz obowiązkiem ewangelicznym wszystkich uczniów Chrystusa. Jest on językiem macierzystym ludzkości. „Dialog jest przede wszystkim stylem działania, postawą i duchem., który przyświeca postępowaniu. Zakłada uwagę, szacunek i przychyłność wobec każdego człowieka, a także uznanie jego osobowej tożsamości, jego sposobów wyrażania siebie, jego wartości. Taki właśnie dialog winien być normą i stylem całego chrześcijańskiego posłannictwa, a także jego poszczególnych elementów, zarówno gdy chodzi o jego zwyczajną obecność i świadectwo, jak też o służbę czy bezpośrednie przepowiadanie. Posłannictwo, które nie byłoby przeniknięte duchem dialogu, byłoby sprzeczne z wymogami prawdziwego człowieczeństwa i ze wskazaniem Ewangelii” (Oświadczenie Sekretariatu dla Niechrześcijan z 1984, 21 i 29). Ważne jest, abyśmy umieli i chcieli urzeczywistniać to posłannictwo nie tylko obok siebie lecz – przy pełnym zachowaniu własnej tożsamości i wzajemnym szacunku – również wspólnie.

2. Nasze myśli zwracają się najpierw w stronę żydów, bowiem z nimi łączą nas liczne i głębokie więzi (*Nostra aetate*, 4). „Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym” (Jan Paweł II, Przemówienie w Synagodze Większej w Rzymie, 13 IV 1986). Kościół Katolicki w Polsce od lat podejmuje starania, aby poszukiwać dróg pojednania z ludem Izraela, powołanym przez Boga „wezwanym nieodwracalnym”, z ludem, który wciąż „pozostaje przedmiotem miłości Boga” (Rz 11, 28-29). Ta wierna miłość Boga jest gwarancją i czytelnym znakiem Jego miłości względem każdego człowieka, stale potrzebującego przebaczenia i wewnętrznej odnowy. Korzystamy z niej również my, chrześcijanie, bo i my popełniamy niewierności i występki wymagające skruchy i nawrócenia. Świadomość miłosiernej miłości samego Boga oraz szczególnej łaski, jakiej może doświadczyć człowiek podczas Wielkiego Jubileuszu sprawiła, że włączyliśmy się w rachunek sumienia Kościoła w Polsce, który w osobie Księdza Prymasa prosił o przebaczenie za postawę tych spośród nas, którzy lekceważą osoby innych wyznań lub tolerują antysemityzm. Wierzymy, że synowie i córki Kościoła Katolickiego w Polsce podejmą, indywidualnie – w swoim sumieniu i społecznie – we wspólnotach ludzi wierzących, ów szczególny akt.

Nad historią i tożsamością współczesnych żydów zaciążył dramat Holocaustu. Zagłada kilku milionów mężczyzn, kobiet i dzieci, zaplanowana i przeprowadzona przez niemieckich narodowych socjalistów, została zrealizowana głównie w okupowanej Polsce, na terytorium zarządzanym przez Niemców. Patrząc z perspektywy kilkudziesięciu lat, uświadamiamy sobie jeszcze bardziej ów niewypowiedziany ówczesny dramat narodu żydowskiego. W tym miejscu jeszcze raz przywołujemy pamiętny list Episkopatu Polski, wydany dla uczczenia 25 rocznicy soborowej deklaracji *Nostra aetate* i odczytany 20 stycznia 1991 roku w kościołach naszej Ojczyzny. Pokolenie uczestników i świadków II wojny światowej i Holocaustu odchodzi bezpowrotnie. Należy więc wiernie i godnie utrwalić pamięć o tym, co się wydarzyło i przekazać ją potomnym. W duchu jubileuszowej pokuty trzeba uświadomić sobie, że obok szlachetnych postaw ratowania wielu istnień żydowskich przez Polaków, istnieją też nasze grzechy z czasów Zagłady: obojętność czy wrogość wobec żydów. Trzeba uczynić wszystko, aby odbudować i pogłębiać chrześcijańską solidarność z ludem Izraela po to, aby nigdy i nigdzie podobne nieszczęście nie mogło się znowu wydarzyć. Trzeba również skutecznie przewycięzać wszelkie przejawy antyżydowskości, antyjudaizmu (czyli niechęci wyrosłej z fałszywie rozumianej nauki Kościoła) i antysemityzmu (tj. nienawiści zrodzonej z pobudek narodowościowych, lub rasowych), jakie miały i jeszcze mają miejsce wśród chrześcijan. Oczekujemy, że z równą determinacją przewyciężany będzie antypolonizm.

Antysemityzm – podobnie jak antychryścianizm – jest grzechem i jako taki został przez naukę Kościoła Katolickiego, podobnie jak wszystkie inne formy rasizmu, odrzucony. Takie perspektywy i możliwości ukazała nam przede wszystkim podjęta przez Ojca Świętego Jana Pawła II w roku Wielkiego Jubileuszu pielgrzymka do Ziemi Świętej. Jej najgłębsze treści pozwalają ożywić nadzieję, że jedni i drudzy – żydzi i chrześcijanie – możemy odważnie wkroczyć na drogę wskazaną przez Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej w przemówieniu wygłoszonym w Yad Vashem: „Budujmy nową przyszłość, w której nie będzie już żadnych uczuć antyżydowskich wśród chrześcijan ani uczuć antychrześcijańskich wśród żydów, lecz raczej nastanie wzajemny szacunek, wymagany od tych, którzy wielbią jedyne Stwórcę i Pana i w Abrahamicie widzą naszego wspólnego ojca w wierze” (por. dokument *Pamiętamy. Refleksje nad Szoah*). Ufamy, że synowie i córki Kościoła w Polsce podejmą, każdy indywidualnie w swoim sumieniu, ów szczególnie akt z dnia 20 maja 2000. Ma on służyć „oczyszczeniu i dostrzeżeniu wszystkiego, co może być Bogu miłe. Ma pomagać i torować drogę modlitwie jednych za drugich.

3. Ważne miejsce w Jubileuszowej refleksji i obchodach zajmuje dialog Kościoła z innymi religiami. Jego doniosłość i rola przybierają na znaczeniu zważywszy na zagrożenia wynikające z sekularyzacji i laicyzacji, a także z prześladowań chrześcijan w niektórych krajach muzułmańskich. W ich obliczu jesteśmy wezwani do wiarygodnego świadectwa o Bogu Jedynym, Stwórcy wszechświata i każdego człowieka. Naszym najważniejszym obowiązkiem religijnym jest uwielbienie i wychwalanie Boga, a także dziękczynienie za wszystkie przejawy Jego łaskawości, w szczególności za możliwość składania świadectwa o Jezusie Chrystusie wobec wszystkich ludzi.

Jeden z najpilniejszych przejawów współpracy stanowi czynne praktykowanie przykazania miłości bliźniego. W jednoczącym się świecie, w którym coraz częściej żyją obok siebie wyznawcy różnych religii, wzajemne poszanowanie, solidarność i współpraca służą rozwijaniu dobra wspólnego. Dla chrześcijanina sprawą podstawową jest взгляд na tajemnicę Wcielenia, której uroczysty Jubileusz właśnie świętujemy. W przemówieniu w Betlejem w dniu 22 marca 2000 Papież Jan Paweł II powiedział: miłość bliźniego „jest oparta na przekonaniu, że kiedy kochamy swego bliźniego, wykazujemy miłość do Boga, a kiedy czynimy źle naszemu bliźniemu, obrażamy Boga. To oznacza, że religia jest wrogiem wykluczenia i dyskryminacji, nienawiści i rywalizacji, przemocy i konfliktu” (z przemówienia Jana Pawła II wygłoszonego 22 III 2000 r.).

W naszych relacjach z wyznawcami innych religii w Polsce pragniemy uczynić swoimi słowa, które Ojciec święty skierował w Betlejem do muzułmanów: „Przedstawiając bogactwa naszych religijnych tradycji, winniśmy szerzyć świadomość, że współczesnych problemów nie rozwiąże się, jeżeli nie będziemy się znać wzajemnie i będziemy pozostawać w izolacji między sobą. Wszyscy jesteśmy świadomi przeszłych nieporozumień i konfliktów, które bardzo zaciążyły na stosunkach między Żydami, chrześcijanami i muzułmanami. Winniśmy uczynić wszystko, aby zmienić świadomość dawnych urazów i grzechów w mocne postanowienie budowania nowej przyszłości, w której będzie panować jedynie pełna szacunku i owocna współpraca między nami”. Ta woła i zadanie dotyczy także wszystkich wiernych Kościoła katolickiego w Polsce. Tylko postawa dialogu umożliwia właściwe rozpoznanie tego, co dobre i święte w wierzeniach i życiu innych ludzi oraz harmonijną współpracę dla dobra nas wszystkich. Jubileusz, zgodnie z życzeniem Jana Pawła II, jest wspaniałą okazją „do owocnej współpracy w celu odkrycia tego, co nas łączy, a co z pewnością jest większe od tego, co nas jeszcze dzieli” (TMA, 16).

4. Wciąż pilnym i trudnym wyzwaniem pozostaje dialog z niewierzącymi. Pod tym względem sytuacja w Polsce jest specyficzna. Dają o sobie znać uwarunkowania i zaszczości charakterystyczne dla krajów byłego

bloku komunistycznego. Przez kilka dziesięcioleci byliśmy poddawani odgórnjej, prowadzonej przez państwo laicyzacji, indoktrynacji i ateizacji, która poczyniła ogromne spustoszenia w ludzkich sercach, umysłach i sumieniach, nie mówiąc już o ofiarach poniesionych w ludziach, np. w okresie stalinizmu. Ich skutki długo jeszcze będą dawały znać o sobie. Nie ułatwia to naszych odniesień wobec niewierzących, z których część była czynnie uwikłana w ów proces. Nie możemy jednak zapominać i o tym, że wielu niewierzących zaangażowało się w czasach totalitaryzmu w obronę praw człowieka, w tym także prawa do wolności religijnej, i że na długo przed zapoczątkowaniem w naszym kraju głębokich przemian społeczno-politycznych nawiązany został dialog między Kościołem a środowiskiem laickich humanistów.

Przejawem woli ponownego podjęcia przez Kościół zobowiązań i wyzwania w tej dziedzinie stało się opublikowanie, latem 1999 roku, sugestii skierowanych do duszpasterzy pt. *Niewierzący w parafii*. Komitet Episkopatu ds. Dialogu z Niewierzącymi przypomniał w nich, że każdy człowiek – niezależnie od stosunku do wiary – jest dzieckiem Bożym. Na tym opiera się jego wielkość i godność.

Wielu ludzi dzisiaj niewierzących było kiedyś w Kościele. Zostali niejednokrotnie zranieni, odeszli zniechęceni, z poczuciem krzywdy wyrządzonej im przez przedstawicieli Kościoła. Ubolewamy dzisiaj – w roku Wielkiego Jubileuszu – nad tymi przypadkami, w których ludziom Kościoła zabrakło miłości wobec niewierzących. Przypomina to nam o tym, że Kościół jest naznaczony na ziemi prawdziwą, lecz jeszcze niedoskonalą świętością (KKK 825).

Pamiętajmy też, że obraz Kościoła w oczach niewierzących tworzą również ludzie wierzący. Właściwy stosunek do niewierzących powinien opierać się na Ewangelii, czyli wyrażać się w miłości, braterstwie i szacunku. Chociaż Kościół odrzuca całkowicie postawę ateizmu, to jednak ze względu na wspólną troskę o świat, w którym razem żyją wierzący i niewierzący, podejmuje dialog z tymi, którzy w swoim życiu dokonali innego wyboru. Sam Stwórca w swojej wielkiej miłości obdarzył człowieka wolnością.

Jedni i drudzy, wierzący i niewierzący, są wezwani do wspólnych działań dla dobra wspólnot lokalnych, ojczyzny, świata. Troska o ubogich i potrzebujących, o sprawiedliwość społeczną i pokój, przeciwdziałanie nierównościami społecznym i ekonomicznym, troska o pojednanie i zgodne współżycie ludzi różnych kultur i światopoglądów, a także poszanowanie godności każdej kobiety i mężczyzny, troska o małżeństwo, rodzinę, młodzież i wychowanie – oto przykłady działań, które mogą i powinny połączyć oraz zbliżyć do siebie chrześcijan i ludzi niewierzących, także w Polsce.

5. Piszemy te słowa nawiązując do wielowiekowej tradycji budowania w Polsce tolerancji i wzajemnej troski jednych o drugich, do której Kościół wniósł swój ogromny wkład. Ponieważ jednak w dalszej i bliższej przeszłości bywała ona poddawana ciężkim próbom, prosimy o wybaczenie tych, którzy w jakichkolwiek okolicznościach doznali z naszej strony niezrozumienia, odrzucenia czy cierpienia, wynikających z naszego zapomnienia o podstawowej prawdzie, iż wszyscy jesteśmy dziećmi Jednego Boga. Czynimy to nie z pobudek politycznych ani dla jakichkolwiek innych doraźnych celów i korzyści, lecz z głębokiej potrzeby serca, zrodzonej z motywów ewangelijnych. Odpowiadamy w ten sposób także na apel Jana Pawła II, „aby w tym roku miłosierdzia Kościół, umocniony świętością, którą otrzymał od swego Pana, uklęknął przed obliczem Boga i błagał o przebaczenie za dawne i obecne grzechy swoich dzieci” (bulla *hicarnationis mysterium*, 11). Czynimy to w nadziei, że nasza postawa i gesty zostaną właściwie zrozumiane i przyjęte jako apel skierowany do Boga i ludzi o pojednanie, o współpracę we wszystkich sprawach, które łączą ludzi dobrej woli.

Jasna Góra, dnia 25 sierpnia 2000 roku

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

43.

Przemówienie Metropolity Wrocławskiego podczas Mszy św. z okazji 20-lecia powstania NSZZ „Solidarność” Wrocław – Katedra, 27 sierpnia 2000 r., godz. 13.00

Umiłowani Rodacy,

1. Stanęliśmy licznie przy ołtarzu w Katedrze Wrocławskiej, by dziękować Bogu i ludziom za XX lat „Solidarność”. To w sierpniu 1980 roku odrodziła się wolna Polska. Najpierw w gdańskiej stoczni, a potem w całym Narodzie pojawiła się nadzieja na odzyskanie pełni swobód obywatelskich. Tej nadziei towarzyszyło pragnienie na zbudowanie normalnego państwa. PRL istniała jeszcze, ale w coraz gorszej kondycji: rdzewiała politycznie, administracyjnie i gospodarczo. Idee, które ją zrodziły, przebrzmiały. Marnotrawna PRL nie miała dokąd wrócić. Dlatego z niedowierzaniem wyglądaliśmy wtedy pierwszych jaskółek nowej Rzeczypospolitej. Śmiałego patrzenia i cierpliwej wiary uczył nas Jan Paweł II. Z uporem powtarzał, że Polsce niczego nie potrzeba tak bardzo, jak „narodzin z Ducha”.

2. Słuchając Papieskich wskazań na progu nowego tysiąclecia i w dziesiątym roku naszej wielkiej ustrojowej przebudowy, możemy na szczęście – nie tylko wspominać i marzyć, ale również działać. Od kilku lat „polska solidarność” przestaje być tylko dumą narodową, rzewnym wspomnieniem, a staje się rzeczywistością, tkanką życia zbiorowego Narodu.

3. Co zatem mogą nam dać w skali społecznej solidarność i miłość, o którą apelował Papież w Sopocie 5 czerwca 1999 r.? Bez wątplenia może ona sprawić, że nasze przechodzenie od komunizmu do normalności dokona się szybciej; mądrzej i skuteczniej, bez ponoszenia niepo-

trzebnych kosztów. Jeśli solidarna miłość istotnie będzie podstawą naszego społecznego współdziałania, to wówczas nie będziemy mogli spokojnie machnąć ręką na zło, jakie dostrzegamy w sobie czy wokół siebie, ani też nie będziemy mogli czuć się wobec niego bezradni.

4. Miłość każe nam poważnie podejmować zadania, jakie przynosi życie. Człowiek wie, że wykonując te zadania zbawia siebie i świat. „Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają” wołał do nas Papież w Sopocie i to wołanie trzeba przyjąć dosłownie. Bo wiemy to dobrze wszyscy, że „nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości – mówił Jan Paweł II w Sopocie – bez miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania”. Ten postulat o miłości, najprostszy z możliwych, jest wyrazem przekonania, że miłość jest najgłębszą tkanką naszej cywilizacji. Ona też powinna być tkanką działania „Solidarności” i dziś, i jutro, i zawsze. Jeżeli tego elementu zabraknie, nie będzie efektów właściwych w służbie jednostce i Narodowi. W XX-lecie „Solidarności” trzeba wrócić do tego ewangelicznego fundamentu, bo inaczej ludzie odwrócą się od „Solidarności”.

5. Trzeba to dziś, w Wasze XX-lecie, powiedzieć, że od początku istnienia do „Solidarności” przychodzą wszyscy, którym leżą na sercu ważne polskie sprawy. Wielu z nich swoje zaangażowanie przeplaciło życiem, tysiące więzieniem, emigracją, represjami. Ten wielki ruch, tę wielką ideę, a przede wszystkim ludzi, którzy jednoczyli się w NSZZ „Solidarność”, w XX rocznicę jego powstania pragniemy tą Mszą św. w Katedrze uhonorować i powiedzieć: „Dziękujemy”. Dziękujemy i życzymy odwagi i dobrych decyzji w służbie umiłowanej Ojczyźnie. Życzymy jedności i zwycięstwa na drogach codziennej służby. Życzymy, by udało się dobrze rozwiązywać nie tylko problemy *macro*, ale też sprawy *micro*, tzn. te najbliższe, życiowe sprawy poszczególnego człowieka. Niech uda się jak najlepiej. Trzymajmy się tej linii, to dzięki niej będziemy w sercu życia człowieka.

Zaproszenie do udziału w publicznej procesji z relikwiami św. Stanisława biskupa i męczennika

Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry, Mieszkańcy Wrocławia.

Ojciec Święty Jan Paweł II, w bulli *Incarnationis Misterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, napisał, że: „Świadectwem prawdy chrześcijańskiej miłości – zawsze czytelnym – (...) jest pamięć o męczennikach. Niech ich świadectwo nie będzie zapomniane. Głosili oni Ewangelię, oddając życie dla miłości. Zwłaszcza w naszej epoce męczennik jest znakiem owej największej miłości, w której zawierają się wszystkie inne wartości. Jego życie jest odblaskiem wzniosłych słów Chrystusa, wypowiedzianych na krzyżu: «Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią»” (n. 13).

My, mieszkańcy Dolnego Śląska, uczestniczący razem z Kościołem katolickim w Wielkim Jubileuszu Chrześcijaństwa, przeżywamy Jubileusz tysiąclecia Biskupstwa Wrocławskiego. W czerwcu bieżącego roku, w obecności Legata Papieskiego i całego Episkopatu Polski, podczas uroczystej Mszy świętej, celebrowanej na Wrocławskim Rynku, wyśpiewaliśmy *Te Deum* na cześć Trójcy Przenajświętszej za ustanowienie, w marcu roku tysięcznego, na Dolnym Śląsku stolicy biskupiej sięgającej korzeniami początków Piastowskiego Państwa i Narodu Polskiego.

Dzieje więc Kościoła Wrocławskiego liczą już ponad tysiąc lat. Tworzyli je wszyscy synowie i córki Śląskiego ludu Bożego, to znaczy biskupi, kapłani, zakony męskie i żeńskie oraz ludzie świeccy: ojcowie i matki, młodzież i dzieci. Przeżywali oni niejednokrotnie trudne chwile. Zapisali się jednak w dziejach naszego Kościoła trwałymi i pięknymi zgłoskami, jako chrześcijanie.

Jesteśmy narodem, który umie z pietyzmem pochylić się nad własną historią, umie wydobyć z niej wszystko, co szlachetne, co stanowi coraz to nowe dowody działającej w niej wielorako łasce Bożej. Uczy nas ta historia, że w każdym czasie, w okresach radosnych i trudnych, była i pozostaje z nami Niepokalana Maryja – Matka Słowa Wcielonego. Ale historia ta dowodzi, że w jej dziejach był z nami również jeden z głównych Patronów naszego Narodu – św. Stanisław, biskup i męczennik, który umacniał nas w wierze, nadziei i miłości, ucząc wierności temu, co Chrystusowe i polskie.

Jako naród chrześcijański umiemy dziękować Ojcu Wszechrzeczy za wszelkie dobro, które stało się udziałem naszych przodków. W tym duchu, jakby uprzedzając cytowane na początku słowa Ojca Świętego,

postanowiliśmy, już w roku ubiegłym, wznowić we Wrocławiu publiczną procesję z relikwiami św. Stanisława, Biskupa i Męczennika.

W obecnym roku procesja ta, w niedzielę 27 sierpnia, wyruszy z kościoła pod wezwaniem św. Maurycego, przy ul. Traugutta i przez Most Pokoju uda się ulicami: Kard. Wyszyńskiego, Kard. Kominka i Katedralną do kościoła pod wezwaniem Świętego Krzyża. Procesję poprzedzi uroczysta Msza św. celebrowana w kościele pod wezwaniem św. Maurycego o godz. 17-tej.

Serdecznie zapraszam Was wszystkich, Umiłowani Bracia i Siostry, w najbliższą niedzielę na godzinę 17.00. Spodziewam się licznego udziału Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, Rodziców, Młodzieży i Dzieci. Jak w roku ubiegłym, zaprosiliśmy nasze Władze Wojewódzkie, Miejskie, Senatorów i Posłów.

Niech zjednoczy nas miłość do naszego Świętego Patrona i wspólna modlitwa w intencji Kościoła, naszej Archidiecezji i umiłowanej Ojczyzny, a szczególnie w intencji Stolicy Dolnego Śląska – Tysiącletniego Wrocławia.

Święty Stanisławie, broń nas od klęski powodzi, nieszczęść i błogosław wszystkim Mieszkańcom.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto Przemienienia Pańskiego, 2000 roku

45.

Pismo

**w sprawie adoracji Najświętszego Sakramentu
w kościele pw. św. Maksymiliana M. Kolbego
we Wrocławiu**

Przewielebny
Ksiądz Prałat Czesław Majda
Proboszcz Parafii
pw. Św. Maksymiliana M. Kolbego
ul. Horbaczewskiego 20
54-130 Wrocław

Święta Kongregacja Obrzędów dnia 28.05.1967 r. wydała instrukcję *O Tajemnicy Eucharystycznej*, w której poucza: „Wystawienie Najświętszej Eucharystii w monstrancji, skłania umysł wiernych do uznania w Niej przedziwnej obecności Chrystusa i zachęca do wspólnoty serca

z Nim. Dlatego najlepiej rozwija należy Mu kult w duchu i w prawdzie” (60). W tym duchu wypowiada się również Episkopat Polski, który dnia 11. 03. 1987 r. w instrukcji *O kulcie Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą św.* stwierdza: „Zaleca się, aby w kościołach i kaplicach, w których na stałe przechowuje się Najświętszy Sakrament, odbywało się uroczyste wystawienie Najświętszego Sakramentu, trwające przez dłuższy czas” (2a).

Kierując się wskazaniem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz biorąc pod uwagę bardzo pożyteczną inicjatywę Księdza Proboszcza podjętą wraz z Księżmi Wikariuszami i Wiernymi, przedłożoną mi pismem z dnia 30 sierpnia 2000 r., zezwalam niniejszym na wystawienie Najświętszego Sakramentu w kościele parafialnym, w specjalnej kaplicy adoracji, pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego przy ul. Horbaczewskiego we Wrocławiu, w dniach od poniedziałku do piątku w godzinach: 7.00-18.00, w soboty 7.00-15.00 i w niedzielę 13.30-16.00.

Równocześnie pragnę serdecznie podziękować Księdzu Proboszczowi, Księżom Współpracownikom i Wiernym za duchowo potrzebną i owocną inicjatywę wprowadzenia w tamtejszej świątyni parafialnej dni dłuższej adoracji Jezusa Chrystusa utajonego. w Najświętszym Sakramencie.

Życzę, by wprowadzone dni dłuższej adoracji Chrystusa Eucharystycznego przyczyniły się do ożywienia wiary wśród wiernych naszego miasta, miłości do Pana Boga, a tym samym do odnowy moralnej w zbliżającym się drugim 1000-leciu istnienia naszej Archidiecezji i trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa.

Przewielebnym Duszpasterzom i Drogim Wiernym tamtejszej parafii, adorującym Pana Jezusa wystawionego w Najświętszym Sakramencie, z głębi serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 11 września 2000 roku

46.
**Dekret o reaktywowaniu
Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej
w Starym Wielisławiu,
w dekanacie Polanica Zdrój**

Sobór Watykański II zachęca „wszystkich synów Kościoła, aby szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, a praktyki i ćwiczenia po-

bożne ku Jej czci zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski, cenili wysoko” (KK 67). „Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej. Już też od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach” (KK 66).

Zachęta Soboru Watykańskiego II odnośnie kultu Matki Bożej, oprócz istniejących już Sanktuariów w Archidiecezji Wrocławskiej, od 700 lat urzeczywistnia się również w sposób dynamiczny w kościele parafialnym pw. św. Katarzyny w Starym Wielisławiu, gdzie w ołtarzu głównym umieszczona jest słynąca łaskami Figurka Matki Boskiej Bolesnej, nazywa też przez wiernych Wielisławską. Już w XII wieku kościół ten figuruje w kronikach jako parafialny. Według tradycji figurę tę wykonał, pod koniec XIII wieku, mieszkaniec Wielisławia, nazwiskiem Schneider, któremu Matka Boża w objawieniu poleciła wyrzeźbić Jej wizerunek istniejący do naszych czasów. Niepokalana Dziewica, obecna w tym słynącym łaskami i cudami wizerunku, utrwalała i pogłębiała chrześcijaństwo na Ziemi Kłodzkiej, a świątynia w Starym Wielisławiu stała się jednym z najsłynniejszych sanktuariów, ponieważ licznie pielgrzymowali do niego okoliczni mieszkańcy. Ojciec Święty Bonifacy VIII w roku 1300 wyróżnia go, nadając mu liczne odpusty bullą wręczoną delegacji Ziemi Kłodzkiej pod przewodnictwem Biskupa Praskiego, która z racji odpustu jubileuszowego przebywała wówczas w Rzymie. Ze względu na figurę Matki Boskiej Bolesnej, słynącej cudami, bulla papieska nazywa kościół wielisławski „Przybytkiem Niebieskim”.

Ponadto, w wyżej wymienionej bulli Papież pisze: „Pragniemy, ażeby wierni odwiedzający ten kościół otrzymali błogosławieństwo Boże na wytrwanie w drodze do szczęścia wiecznego. Dlatego... wiernym, którzy nawiedzą kościół w Wielisławiu, wyspowiadają się, przy zachowaniu postu i złożeniu pewnej ofiary, albo powodowani duchem chrześcijańskiej miłości odwiedzą chorych lub pomodlą się za dusze zmarłych, odmówią Anioł Pański, mocą władzy otrzymanej od świętych Apostołów Piotra i Pawła, ufnym w Miłosierdzie Boże udzielamy każdemu stosownego odpustu”.

Przychylając się do prośby miejscowego Duszpasterza. Rady Parafialnej. Duchowieństwa Dekanatu Polanica Zdrój i Wiernych oraz mając na uwadze potrzebę ożywiania, jak również umacniania wiary świętej, a także stałego pogłębiania i rozwijania czci Niepokalanej Dziewicy Maryi, mocą kanonu 1230 Kodeksu Prawa Kanonicznego, reaktywujemy niniejszym i ogłaszamy kościół parafialny pod wezwaniem św. Katarzyny w Starym Wielisławiu, gdzie jest umieszczona i cieszy się kultem łaskami

słynąca Figura Matki Boskiej Bolesnej, jako lokalne Sanktuarium Maryjne w Archidiecezji Wrocławskiej.

Każdorazowego proboszcza parafii p.w. Św. Katarzyny w Starym Wielisławiu, który będzie równocześnie pełnił funkcję kustosza Sanktuarium, zgodnie z kanonem 1234 K.P.K., zobowiązujemy do zapewnienia wiernym obfitszych środków zbawienia przez gorliwe głoszenie Słowa Bożego, odpowiednie ożywianie życia liturgicznego, zwłaszcza poprzez sprawowanie Najświętszej Eucharystii i Sakramentu Pokuty oraz kulturowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej. Wyrażam nadzieję, że Ojcowie Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, którzy w reaktywowanym Sanktuarium sprawują opiekę duszpasterską nad wiernymi, dołożą starań, by kult Matki Boskiej Bolesnej ożywić i nieustannie pogłębiać wśród mieszkańców Doliny Kłodzkiej.

Życzę Przewielebnemu Ojcu Proboszczowi – Kustoszowi reaktywowanego Sanktuarium i wszystkim Duszpasterzom Dekanatu Polanica Zdrój, ażeby pod ich przewodnictwem Matka Boska Bolesna doznawała należnej czci, a wiernych umacniała we wierze i życiu moralnym opartym o naukę Pana Jezusa zawartą w Ewangeliach świętej.

Wszystkim Kapłanom i Wiernym tego lokalnego Sanktuarium Maryjnego, którzy podejmują trud świadomej formacji współczesnego człowieka w oparciu o wzór Niepokalanej-Dziewicy, z głębi serca błogosławie.

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, dnia 12 września 2000 roku

47.

**Dekret ustanawiający
Regionalne Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej
w kościele pomocniczym,
w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Łozinie,
w dekanacie Trzebnica**

Sobór Watykański II zachęca „wszystkich synów Kościoła, aby szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, a praktyki i ćwiczenia pobożne ku Jej czci zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski, cenili wysoko” (KK 67). „Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Ko-

ściola czci szczególnej. Już też od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach" (KK 66).

Zachęta Soboru Watykańskiego II odnośnie kultu Matki Boskiej, oprócz istniejących już Sanktuariów w Archidiecezji Wrocławskiej, od 50 lat urzeczywistnia się również w sposób dynamiczny w kościele pomocniczym w parafii Łozina. Obraz Matki Boskiej Bolesnej został przywieziony w roku 1945 przez księdza proboszcza Antoniego Baszaka. W okresie przymusowej ewakuacji z terenów wschodnich z parafii pw. św. Doroty w Tuligłowach przyjechał z wiernymi na Dolny Śląsk, osiedlając się w parafii Łozina. Wspomniany obraz od roku 1948-go po odpowiedniej adaptacji został umieszczony w głównym oltarzu poewangelickiego kościoła (obecnie pomocniczego) w/w parafii. W roku 1930 odbyła się koronacja łaskami słynącego obrazu, której dokonał Ksiądz Biskup Franciszek Barda Ordynariusz Diecezji Przemyskiej. Uroczyste nałożenie diademu na skronie Pana Jezusa i Bożej Rodzicielki spotęgowało Jej kult, tak na terenach wschodnich, jak i obecnie na Dolnym Śląsku, co potwierdza fakt, że koronowany obraz Matki Boskiej stał się źródłem obfitych łask nie tylko dla miejscowych wiernych, ale i dla pielgrzymów nawiedzających świątynię, gdzie umieszczono Święty Wizerunek. Wyrazem wdzięczności są składane wota i wpisy otrzymanych łask do Księgi Pielgrzymów. W roku 1986 Jego Eminencja Henryk Kardynał Gulbinowicz Arcybiskup Metropolita Wrocławski do tytułu Matki Boskiej Bolesnej dodał tytuł „Uzdrowienie Chorych”. Tak więc od kilkunastu lat miejscowi wierni, jak i pielgrzymi zanoszą modły do „Matki Boskiej Bolesnej Uzdrowienie Chorych”.

W obecnym Dwutysięcznym Roku Jubileuszowym istnienia chrześcijaństwa i Milenijnym Roku Archidiecezji Wrocławskiej oraz w 800-lecie Łoziny, miejscowy duszpasterz Ksiądz Kanonik Edward Szajda podjął decyzję odbycia peregrynacji kopii łaskami słynącego Obrazu do wszystkich rodzin w parafii. Obraz został przyjęty przez wszystkie katolickie wspólnoty rodzinne, które miały okazję pogłębić swoją wiarę świętą, ducha modlitwy i wzmocnienie w realizacji Przykazań Bożych w codziennym życiu.

Przychylając się do prośby w/w Duszpasterza parafii Łozina, Rady Parafialnej oraz Duchowieństwa Dekanatu Trzebnica, wyrażonej pismem z dnia 8 sierpnia 2000 r. i mając na uwadze potrzebę umacniania wiary świętej wśród wiernych, a także stałego pogłębiania i rozwijania czci „Matki Boskiej Bolesnej Uzdrowienie Chorych”, mocą kanonu 1230 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ustanawiamy niniejszym i ogłaszamy kościół pomocniczy, gdzie jest umieszczony i cieszy się kultem łaskami słynący Obraz Najświętszej Dziewicy, jako regionalne Sanktuarium Maryjne w Archidiecezji Wrocławskiej.

Każdorazowego proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Łoźnie, który będzie równocześnie pełnił funkcję kustosza Sanktuarium, zgodnie z kanonem 1234 K.P.K., zobowiązujemy do zapewnienia wiernym obfitszych środków zbawienia przez gorliwe głoszenie Słowa Bożego, odpowiednie ożywianie życia liturgicznego, zwłaszcza poprzez sprawowanie Najświętszej Eucharystii i Sakramentu Pokuty oraz kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej.

Życzę Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi – Kustoszowi regionalnego Sanktuarium i wszystkim Duszpasterzom Dekanatu Trzebnica, ażeby pod ich przewodnictwem Matka Boska Bolesna Uzdrawienie Chorych doznawała należnej czci, a wiernych umacniała we wierze i życiu moralnym opartym o naukę Pana Jezusa zawartą w Ewangelii świętej.

Wszystkim Kapłanom i Wiernym tego regionalnego Sanktuarium Maryjnego, którzy podejmują trud świadomej formacji współczesnego człowieka w oparciu o wzór Niepokalanej Dziewicy, z głębi serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 15 września 2000 roku

48.

Sierpniowy apel o trzeźwość

Rok Wielkiego Jubileuszu znajduje się już na półmetku. Coraz częściej rodzi się pytanie o to, w jakiej mierze jubileuszowe przesłanie przenika do naszego myślenia i do życiowej praktyki. Wszyscy bowiem myślimy i tęsknimy za czymś lepszym; pragniemy, aby życie było bezpieczniejsze, środowisko przyjazne, a zachowania ludzkie coraz bardziej uprzejme i pogodne.

Nie jest łatwo znaleźć receptę na te wszystkie sprawy i to od zaraz. Zaczynamy więc od małych kroków. Zaczynamy od pracy nad trzeźwością, która ma wielki wpływ na bezpieczeństwo dróg i miejsce pracy; od trzeźwości zależy też w dużej mierze uprzejmość i pogoda we wzajemnym odnoszeniu się. Normalne życie rodzinne i wychowanie szkolne jest wprost nie do pomyślenia bez trzeźwości.

Do pracy nad trzeźwością nawołuje Kościół, a miesiąc sierpień został wybrany, abyśmy dali dowód, że trzeźwość jest w zasięgu naszych serc. Jeśli do wyżej przedstawionych przesłanek dodamy motywacje religijne i patriotyczne, to wówczas widać lepiej, jak wiele mamy uzasadnień moralnych, psychologicznych i socjologicznych.

Miesiąc sierpień kojarzy się nam z maryjnymi pielgrzymkami, z ważnymi wydarzeniami w dziejach naszego Narodu. W tym roku dziewczęta i chłopcy z Polski wraz z młodzieżą całego świata spotkają się z Ojcem Świętym, aby wspólnie przeżyć tajemnicę Jubileuszu Zbawienia.

W sposób więc szczególny apelujemy do Młodzieży! Zachowajcie trzeźwość; co więcej, podejmijcie wezwanie do całkowitej abstynencji od napojów alkoholowych i wszelkich środków odurzających lub zniewalających. Odrzućcie to, co Was uzależnia, co uzależnia Wasze koleżanki i kolegów. Pokażcie, że można zachować trzeźwość, że trzeba ją zachować dla pełnego i wszechstronnego rozwoju człowieka.

W tym roku Jubileuszowym kierujemy również specjalny apel do wszystkich dziennikarzy. Przyjdźcie z pomocą trzeźwości. Niech telewizja, wszystkie rozgłośnie radiowe i prasa włączą się do wspólnego dzieła. Trzeźwość jest przecież wspólnym naszym dobrem. Z jakimże zaufaniem mówił Ojciec Święty o posługiwaniu dziennikarskim podczas Jubileuszu Dziennikarzy: to właśnie ono „powinno być (...) postrzegane jako zadanie w pewnym sensie „święte”, wykonywane ze świadomością, że potężne środki przekazu zostają wam powierzone dla dobra wszystkich (...)”. A po polsku jeszcze dodał: „Życzę wam, abyście zachowali wolność myślenia i trzeźwy osąd rzeczywistości. Niech to zaufanie, jakim dziennikarzy darzy Jan Paweł II, wyrazi się we wspólnym działaniu na rzecz trzeźwości naszych Rodaków.

Apelujemy też do wszystkich pielgrzymów, do chorych i cierpiących, do wszystkich ludzi dobrej woli: ofiarujcie swój trud i dolegliwości na rzecz wyzwolenia się od wszelkich uzależnień. W naszych zaś zwyczajach trzeźwość niech odzyska należne sobie miejsce. Pamiętajmy na słowa św. Piotra: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie!” (1P 5, 8).

Boże błogosławieństwo niech nam dopomaga w pracy nad trzeźwością naszego Narodu.

BP EDWARD JANIĄK
Wikariusz Generalny

49. Odznaczenia

Ustanowieni kanonikami honorowymi kapituły świętokrzyskiej (extra numerum):

ks. Jan MIŁOŚ, proboszcz parafii w Milikowicach; ks. Krzysztof RUTKOWSKI, proboszcz parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie; ks. Edward SCHMIDT, praca duszpasterska we Włoszech; ks. Henryk WACHOWIAK, proboszcz parafii w Brzeziej Łące.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Adrian HORAK, proboszcz parafii w Maniowie Wielkim; ks. Jan KUSTASZ, proboszcz parafii w Radkowie; ks. Józef SIEMASZ, wikariusz parafii pw. św. Katarzyny w Nowej Rudzie-Słupcu; ks. Krzysztof SZKLARSKI, proboszcz parafii w Nasławicach.

50. Nominacje

Ks. Marek BIAŁY, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny w Górze – dziekanem dekanatu Góra; ks. Zbigniew DOŁHAŃ, proboszcz parafii w Żórawinie – wicedziekanem dekanatu Borów; ks. Andrzej JERIE, wikariusz parafii pw. św. Rodziny we Wrocławiu – zastępcą redaktora naczelnego „Nowego Życia”; ks. Janusz NOWICKI, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Jelczu – Laskowicach – wicedziekanem dekanatu Jelcz – Laskowice; ks. Augustyn SZCZEPANIK, proboszcz parafii w Witowicach – wicedziekanem dekanatu Wiązów.

Odwołani z pełnionej funkcji:

ks. Jan DRAB, z funkcji proboszcza parafii w Sieroszowie z siedzibą w Stolcu; ks. Jan KORCZYŃSKI – z funkcji proboszcza parafii w Biestrzykowicach; ks. Grzegorz SOKOŁOWSKI – z funkcji zastępcy redaktora naczelnego „Nowego Życia” oraz z funkcji wicedyrektora Wydziału Misyjnego Kurii Wrocławskiej; ks. Marian WOLSKI – z funkcji proboszcza parafii w Malczycach.

51. Zmiany wśród duchowieństwa

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Anatol SAHAJDAK, z parafii w Małujowicach – do parafii w Biestrzykowicach.

Ustanowieni proboszczami:

ks. Piotr NITECKI, wikariusz parafii pw. Bożego Ciała – proboszczem parafii pw. św. Stefana we Wrocławiu – Tarnogaju; ks. Daniel SŁOWIK, wikariusz parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach – proboszczem parafii w Sieroszowie z siedzibą w Stolcu.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Paweł SZERLOWSKI, wikariusz parafii pw. św. Józefa w Świdnicy – wikariuszem parafii w Malczycach.

Ustanowieni wikariuszami:

ks. Zbigniew POŻNIAK, wicedyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej – wikariuszem parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach; ks. Piotr SROCZYŃ-

SKI, po urlopie naukowym – wikariuszem parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu – Żernikach.

Odwołani przez władze zakonne:

o. Antoni DUDEK OFM – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu; o. Aureliusz Mieczysław KULAKIEWICZ OFM – z funkcji proboszcza parafii w Krynicznie; ks. Mirosław LEWANDOWSKI SAC, z funkcji wikariusza parafii pw. NS Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; o. Roman PAŁASZEWSKI OFM Conv. – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu.

Ustanowieni przez władze zakonne:

o. Samuel, Zbigniew CEGŁOWSKI OFM – proboszczem parafii w Krynicznie; o. Tobiasz, Marcin FEĆKO OFM – proboszczem parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu; o. Daniel KSIĄŻEK OFM Conv. – wikariuszem parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; o. Mirosław PROCHERA OFM – wikariuszem parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu; o. Bronisław STAWOROWSKI OFM Conv. – proboszczem parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; ks. Wojciech Więczław SAC – wikariuszem parafii pw. NS Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Kazimierz LEGACKI TS – praca duszpasterska w parafii pw. Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej (na 1 rok); ks. Kazimierz OLESIŃSKI CMF – praca duszpasterska w parafii w Złotym Stoku (na 1 rok).

Skierowani na urlop zdrowotny:

ks. Jan DRAB, proboszcz parafii w Sieroszowie z siedzibą w Stolcu; ks. Jan KORCZYŃSKI, proboszcz parafii w Biestrzykowicach; ks. Marian WOLSKI, proboszcz parafii w Malczycach.

Przeniesieni w stan spoczynku:

ks. Józef MARTYNIUK, urlop zdrowotny.

52. Zmarli kapłani

Ks. Stanisław GÓRA, emeryt, ur. 18 września 1912 r. w Nowym Sączu, święcenia kapłańskie 24 sierpnia 1938 r. w Lyonie, zmarł 4 września 2000 r. w Szpitalu we Wrocławiu, pochowany 7 września 2000 r. w Szczepanowie k. Środy Śląskiej; ks. Tadeusz KORCZYŃSKI, emeryt, ur. 2 marca 1929 r. w Firlejowie; święcenia kapłańskie 23 czerwca 1957 r. we Wro-

clawiu; zmarł 24 sierpnia 2000 r. w Szpitalu w Namysłowie, pochowany 28 sierpnia 2000 r. w Mąkoszycach; ks. Józef KUTRZEBA, emeryt, ur. 10 lutego 1930 r. w Głowaczowej, święcenia kapłańskie 27 maja 1956 r. we Wrocławiu, pochowany 19 sierpnia 2000 r. w Straszęcinie (diec. tarnowska).

V. Jubileuszowa pielgrzymka archidiecezji wrocławskiej na Jasną Górę

Zaproszenie do udziału w jubileuszowej pielgrzymce do tronu Królowej Polski na Jasnej Górze

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

1. Dziewiąty już miesiąc trwamy duchowo w atmosferze podwójnego jubileuszu, mianowicie: Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, wspólnego całemu Kościołowi katolickiemu i Jubileuszu naszego Kościoła lokalnego – tzn. Tysiąclecia Biskupstwa Wrocławskiego. Zapewne wielu z nas poprawnie odczytuje sens obchodów Roku Jubileuszowego i obficie korzysta z nadprzyrodzonych darów, jakie z tej okazji otworzył przed nami w Kościele Miłosierny Bóg.

Jubileusz jest dla Kościoła owym „rokiem łaski”, o którym mówi już Prorok Izajasz (61, 2), rokiem odpuszczanie grzechów i kar za grzechy, rokiem pojednania między zwaśnionymi, rokiem wielorakich nawróceń, rokiem pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej; rokiem odnowienia społecznej sprawiedliwości, zapoznania się ze społeczną nauką Kościoła i sposobem jej realizowania. Rok Jubileuszowy jest też stosownym czasem dla odrodzenia się człowieka – chrześcijanina, odrodzenia religijnego, moralnego, społecznego i ludzkiego, po to, aby każdy stał się autentycznym człowiekiem Chrystusa, dającym o Nim pełne i prawdziwe świadectwo. Rok Jubileuszowy, ze względu na orędzie, jakie z sobą niesie, pomaga wierzącemu człowiekowi odkryć prawdę o jego osobowej godności płynącej z objawionej nauki Chrystusa, iż został on stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Przez Wcielenie Jezusa Chrystusa i Jego tajemnicę paschalną, tzn. przez mękę, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie, ten obraz i podobieństwo Boże zostały w każdym czło-

wieku na nowo przywrócone i odnowione. Rok Jubileuszowy stanowi zatem czas przebudzenia i otwarcia się ludzi wierzących na Chrystusa.

2. Ojciec Święty Jan Paweł II, w bulli *Incarnationis Mysterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, ostrzega nas, że nasza: „radość jubileuszowa nie byłaby pełna, gdybyśmy nie skierowali spojrzenia ku Tej, która okazując pełne posłuszeństwo Ojcu zrodziła dla nas w ciele Syna Bożego. W Betlejem, gdy nadszedł dla Maryi «czas rozwiązania» (Łk 2, 6), napełniona Duchem Świętym wydała na świat Pierworodnego nowego stworzenia. Powołana, by być Matką Bożą, od dnia dziewiczego poczęcia Maryja przeżywała w pełni swoje macierzyństwo, wieńcząc je obecnością Kalwarii u stóp krzyża. Mocą przedziwnego daru Chrystusa stała się również Matką Kościoła i wskazuje wszystkim drogę, która wiedzie do Syna. Maryja Panna – niewiasta umiejąca milczeć i słuchać, uległa poddając się działaniu Ojca – przyzywana jest przez wszystkie pokolenia jako «błogosławiona», ponieważ potrafiła dostrzec wielkie dzieła, dokonane w Niej przez Ducha Świętego. Narody nigdy nie przestaną wzywać Matki miłosierdzia i zawsze będą się uciekać pod Jej opiekę ...” (n. 14).

3. Wiemy, Umiłowani Bracia i Siostry, że dzieje Narodu Polskiego, w tym także dzieje Dolnego Śląska i jego mieszkańców, są nierozdzielnie związane z Matką Boga-Człowieka, która od niemal 620 lat króluje nam z Jasnej Góry. Była Ona z nami w okresach radosnych i trudnych i zawsze swoją obecnością po matczynemu umacniała Naród Polski w wierze, nadziei i miłości, ucząc nas wierności temu, co Chrystusowe i polskie. Jej święta obecność była dla nas niezwykłą mocą szczególnie w okresach prób dziejowych i w bolesnym czasie niewoli. Kult Matki Boskiej Częstochowskiej pomagał nam wytrwać w wierze ojców, a tym samym nieustannie uczył nas szacunku dla godności człowieka, zwłaszcza poszanowania kobiety, uświadamiał niezbywalne prawa osoby ludzkiej, utwierdzał zasady zdrowej moralności chrześcijańskiej i wspierał w walce o podstawowe prawa Narodu do wolności i suwerenności.

Wpatrując się w wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej ze czcią umieszczany w polskich świątyniach i polskich domach rodzinnych, całe pokolenia Polaków, w Kraju i na emigracji, uczyły się jak kochać Boga i Ojczyznę, i poświęcać dla niej swoje siły, a nawet życie.

Przy Krzyżu i Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej stanął, w pamiętnym dniu 2 czerwca 1979 roku, Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy na placu Zwycięstwa w Warszawie mówił wobec całego świata, że życia polskiego nie można zrozumieć do końca bez Chrystusa. Z Papieżem Polakiem pielgrzymowaliśmy do tronu Królowej Polski, gdzie następcą św. Piotra zawierzył nasz Naród i cały świat Jasnogórskiej Matce Kościoła.

Obraz Maryi Jasnogórskiej Królowej Polski był obecny, razem z Krzyżem i fotografią Ojca Świętego Jana Pawła II, w zakładach pracy i placach zebrań w historycznym okresie rozpoczętym wydarzeniami Sierpnia 1980 roku, w okresie zmagania Narodu naszego o lepsze jutro Ojczyzny.

Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej towarzyszył nam także w przeżywaniu tak wielkiego wydarzenia, jakim były obchody tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. Wielki Prymas Tysiąclecia, Stefan Kardynał Wyszyński, pragnął żeby z okazji.

Millennium kopia Cudownego Obrazu Matki Boskiej z Jasnej Góry, pobłogosławiona przez Namiestnika Chrystusowego Piusa XII, odwiedziła wszystkie parafie Ojczyzny, by na progu nowego Tysiąclecia Polski, obecność Maryi w znaku tego Obrazu zjednoczyła nas i umocniła w wierze ojców, w wierności Chrystusowi, Jego Ewangelii i Kościołowi Świętemu. Do tej pory, po nasze dni, Maryja odbywa to maczyne nawiedzenie swojego ludu, a skutki tego nawiedzania sięgają w głębiny naszego duchowego życia.

W tym pielgrzymowaniu Obraz Pani Jasnogórskiej dwukrotnie przemierzył, wzdłuż i wszerz, Piastowskie Ziemie Archidiecezji Wrocławskiej. Pierwsza obecność Pani Jasnogórskiej, w znaku Jej Obrazu, na Ziemiach Zachodnich, w latach 1963-1964, była szczególnie błogosławiona, bo pogłębiła integrację Polaków przybyłych tutaj, z różnych stron Polski i z zagranicy, i umocniła ich w trudzie budowania nowego polskiego i religijnego życia. A co nam przyniosła II Peregrynacja, przeżywana w latach 1993-1994? W liście pasterskim na zakończenie tych Nawiedzin napisałem między innymi: „Powiedzmy sobie otwarcie, że kończące się II Nawiedzenie było publicznym, często manifestacyjnym wyznaniem wiary w Boga. Było to spontaniczne głosowanie za Chrystusem, za moralnością Krzyża, za światłem Ewangelii. Jakże wymowne są takie znaki towarzyszące Nawiedzeniu jak: wypełnione po brzegi świątynie w czasie Misji świętych, czy liczne powroty do Boga przez sakrament pokuty tych, którzy całymi latami nie byli u spowiedzi. Któż zliczy ilość pojednanych małżeństw, uświęconych sakramentem ognisk rodzinnych, pojednanych ze sobą skłóconych od lat sąsiadów. A któż zarejestruje niezliczone przyrzeczenia uczynione wobec Matki Bożej, które wsparte Jej wstawieniczą modlitwą mogą stać się pomocą w trudnej walce z grzechami i nałogami”.

4. Umiłowani Bracia i Siostry. W obecnym roku, roku podwójnego Jubileuszu, pragniemy odbyć wspólną archidiecezjalną pielgrzymkę do tronu naszej Pani i Królowej na Jasnej Górze. Pragniemy tak uczynić nie tylko dlatego, że zachęca nas do tego Ojciec Święty Jan Paweł II. Ta Pielgrzymka to przede wszystkim potrzeba naszych serc przepelnionych miłością i wdzięcznością wobec Matki Chrystusa i Matki naszej.

Z głęboką wiarą, nadzieją i miłością otoczmy Cudowny Wizerunek Jasnogórski i raz jeszcze zawierzmy Maryi siebie samych, nasze Rodziny

i Parafie, oddamy Jej w opiekę Dolnośląską Ziemię i całą naszą Ojczyznę, przeżywającą obecnie szczególny okres w swoim rozwoju. By rozwój był prawidłowy potrzeba wiele naszej serdecznej modlitwy, bo Ojczyzna to nasza matka.

Pragnę na jeden jeszcze moment zwrócić naszą uwagę. Otóż gdy Jan Kazimierz, król Polski, składał słynne Śluby w Katedrze Lwowskiej i oddawał Maryi Pannie Ojczyznę naszą, Dolny Śląsk nie należał już do Państwa Polskiego. Dlatego akt oddania Pani Jasnogórskiej naszej Archidiecezji i całej Ziemi Śląskiej, musi posiadać szczególny charakter, by mógł wypełnić tę swoistą lukę w Ślubach Kazimierzowych.

Jako termin Pielgrzymki, w porozumieniu z Ojcami Paulinami, Kustoszymi Jasnogórskiego Sanktuarium, wybraliśmy dni 8 i 9 września br. Ramowy program naszego pobytu na Jasnej Górze przedstawia się następująco:

8 września – Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny:

Godz. 16.00 – 17.00 Przybycie Pielgrzymów.

17.00 – Różaniec w Kaplicy Cudownego Obrazu.

18.30 – Msza św. na Szczycie, celebryje J.E. Ks. Abp Stanisław Nowak, Metropolita Częstochowski.

21.00 – Apel Jasnogórski, po Apelu Droga Krzyżowa na Wałach, a następnie czuwanie w Kaplicy Cudownego Obrazu.

9 września – sobota:

Godz. 24.00 – Msza św., po niej dalszy ciąg czuwania w Kaplicy.

6.00 – Odświeżenie Obrazu i Msza św. w intencji Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, chorych i osób starszych, rencistów i więźniów.

Po Mszy św. Godzinki o NMP.

9.00 – Msza św. przed Cudownym Obrazem w intencji alumnów wszystkich Seminarów Duchownych z terenu Archidiecezji; w intencji dzieci i młodzieży wszystkich stopni, Nauczycieli i Wychowawców.

10.30 – Ingres Księży Biskupów i Duchowieństwa na Szczyt z kopia Cudownego Obrazu.

Msza św. koncelebrowana z homilią i Aktem Zaślubin Dolnego Śląska z Królową Polski.

Zakończenie Pielgrzymki.

Proszę Was, Umiłowani Bracia i Siostry, przybądźcie na Jasną Górę licznie, byśmy mogli dziękować Maryi za dowody Jej opieki nad nami oraz byśmy wspólnym Aktem Zaślubin mogli oddać się Jej w szczególną opiekę. Pamiętam jak licznie przybywaliście na powitanie i pożegnanie Pielgrzymującego Obrazu naszej Matki i Królowej, dlatego ufam, że Ja-

sną Górę w dniach naszej Pielgrzymki wypełnicie do granic jej wytrzymałości.

Pozostawimy na Jasnej Górze dowody naszego oddania Królowej Polski wotum wspaniałe z pierścieniem zaślubin mieszkańców Dolnego Śląska z Panią Jasnogórską i pomnik Chrystusa Odkupiciela Człowieka, który podarujemy głównemu Sanktuarium Narodu Polskiego. Trzeba Bracia i Siostry, abyście byli świadkami tych historycznych wydarzeń.

Ta, która wraz z Synem Jezusem i małżonkiem Józefem pielgrzymowała do świętego przybytku Bożego, niech osłania w drodze wszystkich, którzy wyruszą z Jubileuszową Pielgrzymką do Jej Sanktuarium na Jasnej Górze (por. *Incarnationis Mysterium*, 14).

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto św. Wawrzyńca, męczennika 2000 roku

Homilia Metropolity Wrocławskiego podczas Mszy św. na Szczyście jasnogórskiego klasztoru 9 września 2000 r. godz. 11.00

Najdostojniejsi Księża Biskupi Archidiecezji Wrocławskiej,
Prześwietna Kapituła Katedralna i Kolegiacka Świętego Krzyża,
Delegaci PWT i MWSD

Czcigodne Duchowieństwo diecezjalne i zakonne, Osoby konsekrowane,

Szanowni Przedstawiciele Władz Państwowych i Samorządowych,
Przewielebny Ojciec Generale Zakonu Paulinów – Ojcowie i Bracia
– Stróże najważniejszego Sanktuarium Narodu Polskiego,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry – Pielgrzymi Dolnego Śląska.

„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie...”

1. Tak pisał Adam Mickiewicz, urodzony i wychowany prawie 1000 km od Sanktuarium Jasnogórskiego. Znał Czarną Madonnę pewnie z opowiadań rodziców albo kapłanów. On człowiek świecki, w dzieciństwie uzdrowiony cudownie przez Matkę Bożą Ostrobramską, stawia w swoim poemacie Królowę Polski na pierwszym miejscu. Wiedział, że od setek lat cieszy się Częstochowska Pani największym poważaniem w Narodzie Polskim. Obrona przez Króla Jana – Kazimierza we Lwowie na Królową Polski, rozpościera swój płaszcz Matczynej

opieki „od Bałtyku po gór szczyty...”, jak śpiewamy w pieśni kościelnej.

Dziś my, z Dolnego Śląska, w roku obchodów tysiąclecia biskupstwa wrocławskiego, stoimy w najliczniejszej pielgrzymce przed tronem naszej Matki. Przybyli tu duszpasterze i wierni ze wszystkich dekanatów Archidiecezji. Obecne są władze państwowe i samorządowe. Starsi wiekiem, uznojeni trudami życia i młodzi, przed którymi otwiera się, da Bóg, pomyslna przyszłość.

Wszyscy przybyliśmy, jako ludzie wolni w suwerennej Ojczyźnie. Jesteśmy przed tronem Matki i Królowej Narodu, jako osoby przez Boga powołane do istnienia. Każdy z nas jest niepowtarzalnym człowiekiem i przez Chrystusa, Pana dziejów, nazwani na chrzcie św. swoim własnym imieniem i wszczępieni w Ciało Mistyczne Chrystusa – Kościół Święty. Dumni jesteśmy, że wiara ojców od ponad 1000 lat, na ziemi naszej, ubogaca człowieka i kładzie święty stygmat chrześcijańskich wartości na naszą kulturę, na dzieła ludzkiej myśli i na pracę rąk człowieka.

2. Chcemy wielki jubileusz tysiąclecia biskupstwa wrocławskiego i miasta Wrocławia ubogacić naszą wizytą u tronu Królowej Polski. Chcemy przypomnieć, że Jasnogórskie Sanktuarium powstało z funda-

cji księcia Władysława Opolczyka. To on, książę Śląska osadził Ojców Paulinów na Jasnej Górze, budując im klasztor i przekazując w darze Obraz Matki Boskiej z swojego zamku. Ale trzeba nam wiedzieć, że Obraz Matki Boskiej nie został namalowany na Śląsku. Podobno powstał w Jerozolimie, skąd przez cesarza Konstantyna Wielkiego został sprowadzony do Konstantynopola. Stąd podarowany został przez tegoż cesarza księciu ruskiemu Lwu, który go przywiózł do swojej posiadłości. Podczas wojny prowadzonej przez króla Węgier Ludwika Wielkiego, Obraz Matki Boskiej został znaleziony w Betzie przez królewskiego namiestnika Władysława, księcia opolskiego. Przywiózł go do Polski, na Śląsk i umieścił w kaplicy swojego zamku. Duch Święty kieruje czynami człowieka. Natchnął księcia Władysława Opolskiego, by uczynił fundację. Był posłuszny pobożnym natchnieniom. Sprowadził Paulinów z Węgier, może za poradą króla Ludwika Wielkiego. Osadził ich w roku 1382 przy kościele parafialnym Najświętszej Maryi Panny na górze starej Częstochowy. Historia dalej mówi, że 31 sierpnia 1384 roku przekazał Ikonę Czarnej Madonny do świątyni na górze starej w Częstochowie, którą dziś nazywamy Jasną Górą. I tu zasłynął Obraz podarowany szczególnymi łaskami i cudami. A więc, Bóg chciał, by z krańców zachodniej Polski, przeniesiono Obraz Matki Boskiej zwanej Częstochowską, do centrum naszej Ojczyzny. A wszystko po to, by do Niej miał łatwiejszy dostęp cały nasz Naród. Śląsk jest więc tym dobrodziejem dla wszystkich Polaków. Przeto my, zamieszkujący Dolnośląską Ziemię, przychodzimy do naszej Matki Bożej A od wieków tak była łaskawa i miłościwa, że pielgrzymowali do Niej Węgrzy, Czesi, Słowacy, Morawianie, Saksończycy, Prusacy i Litwini. Zasięg więc oddziaływania Sanktuarium Częstochowskiego jest ponad państwowy i ponad narodowy. Takiego drugiego sanktuarium w Polsce nie ma. Od XIV wieku tytuł Matki Boskiej Częstochowskiej, jako Królowej Narodu, nadawali Polacy. To Grzegorz z Sambora pierwszy nazwał Matkę Boską Częstochowską Królową Polski i Polaków.

Król polski Jan Kazimierz we Lwowie uroczystym ślubowaniem ponowił ten tytuł, ale oddając w opiekę wszystkie dzielnice swojego kraju, naszego Śląska nie wymienił, bo te ziemie nie były w jego królewskim zarządzie.

3. Dlatego milenijne biskupstwo wrocławskie z przedstawicielami duchowieństwa, władz państwowych i samorządowych, z ludem wiernym, przedstawicielami wszystkich parafii, od wczoraj, tzn. od uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, trwa w modlitwie i pielgrzymim trudzie przed Twoim Obliczem nasza Matko i Pani.

Przynieśliśmy w naszych sercach osiągnięcia Dolnego Śląska i nasze porażki. U Twoich stóp składamy Maryjo nasze cnoty i wady. Stoimy w prostocie prawdy, bez fałszu i zakłamania. Błagamy o miłosierdzie

tym, którzy błędzą. O przebaczenie wszystkim pokoleniom ludzi, którzy przez tysiąc lat szli przez Dolny Śląsk, zostawiając podziwu godne znaki swojej pracy, dzieła wielkie i piękne, które w nas budzą szacunek i uznanie. Zachęcają nas do naśladowania.

Mamy wielu świętych i błogosławionych, których Kościół wyniósł na ołtarze. Ale też było w minionych wiekach sporo zła i grzechów, jednak zostaliśmy wierni Chrystusowi, Ewangelii i Kościołowi Świętemu. Wierni naszym polskim tradycjom.

Może stało się tak dlatego, że wśród mieszkańców Dolnego Śląska na szlaku tysiąclecia, spotykamy Twoją obecność od ponad 800 lat w Wambierzycach, Bardzie Śląskim, Krzeszowie, a nieco później czczona jest Matka Boża w Kłodzku, na Górze Iglicznej, a w Katedrze Wrocławskiej Matka Boża Sobieskiego, zaś w maleńkim Gilowie cudowna figura kamienna Najświętszej Panienki czczona jest przez rolników.

4. Przyszliśmy dziś tu na Jasną Górę z prośbą, byś pod swój płaszcz opieki, Matko i Królowo, nasze Ziemie Dolnośląskie przyjęła. Wprawdzie Episkopat Polski po II wojnie światowej okłął całą Polskę w Twoje królowanie, ale my szczególnym aktem zaślubin pragniemy dziś oddać się w Twoje macierzyńskie dłonie i pod Twoje berło.

Wyrazem tego będzie nasz akt zawierzenia i piękne wotum wykute w srebrze ze szczerozłotym „pierścieniem zaślubin”, który za zgodą Stróżów Jasnej Góry, zawiesimy na Twoim ołtarzu, przy Twoim łaskami słynącym Obrazie. Bo chcemy w tym pięknym symbolu, być zawsze blisko Ciebie, Pani nasza. Przyjmij ten wyraz naszego oddania i miłości. Wiemy, że srebra i złota nie pragniesz, bo co na polskiej ziemi, to wszystko Twoje. Ale to wotum niech przypomina nam i następnym pokoleniom żyjącym na Dolnym Śląsku, że „Twoi jesteśmy i do Ciebie należeć chcemy”.

Przywieźliśmy też w darze na Jasną Górę – posąg ze spiżu „Chrystusa Odkupiciela człowieka”, by tym darem ubogacić to narodowe Sanktuarium. Niech dar ten będzie łącznikiem Dolnego Śląska z całą Ojczyzną. Niech pielgrzymi z kraju i zagranicy, mają dowód naszego oddania Tobie, nasza Matko i Królowo.

A Wam, Czcigodni Stróże Międzynarodowego Sanktuarium, dziękujemy, że przyjęliście nas życzliwie, po bratersku, dając do dyspozycji kaplicę Cudownego Obrazu, bazylikę jasnogórską i dom pielgrzyma. Niech nasza wdzięczność za dzisiejsze ślubowanie, uświadomi Wam, Ojcowie i Bracia, jak ważną rolę pełnicie w Narodzie, jako stróże najcenniejszego skarbu Ojczyzny.

5. Wam, Umiłowani Pielgrzymi Dolnego Śląska: Księża Biskupi, kapłani i wierny lud Boży, siostry zakonne i alumni, składam podziękowanie za udział w dzisiejszej uroczystości. Zechciejcie zabrać ze sobą do swoich parafii, do rodzin, do miejsc pracy, słowa Królowej Polski i Dol-

nego Śląska Królowej: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”. Te słowa wypowiedziała Maryja w Kanie Galilejskiej.

I wiecie, że to są ostatnie Jej słowa, jakie Ewangeliści zapisali. Już od wesela w Kanie nie ma na kartach Ewangelii Jej słów wypowiedzianych do ludzi. Ostatnie słowa to słowa ważne i święte, jak testament. Weźmijmy więc je ze sobą, jako życzliwą radę Matki naszej. Jako błogosławione Jej wskazania na drogę ziemskiego życia. Kto z nas będzie je respektował, kto będzie posłuszny głosom swego sumienia, ten znajdzie szczęśliwą wieczność, a na drogach swojej codzienności spotka ludzi wiary i miłości. Spotka ludzi, którzy nie będą szukali tylko przywilejów, ale będą realizowali powinności wobec Boga, Ojczyzny, rodziny i drugiego człowieka. Spotkamy ludzi, którzy będą respektowali na co dzień Dekalog i zasady Ewangelii. Wtedy nasze domy rodzinne i świątynie będą nie tylko przystanią uwielbienia Boga, ale też portem bezpiecznym dla ludzi potrzebujących wsparcia i pomocy.

Z pielgrzymki tysiąclecia do tronu Królowej Polski, zabierzmy owe testamentalne słowa Matki naszego Zbawiciela: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, bo Chrystus – Syn Maryi chce naszego dobra i prawdziwego szczęścia.

Żyjmy na miarę naszych możliwości posłuszni Ewangelii, tzn. nakazom Chrystusa. Uradujemy takim życiem serce naszej Królowej. A gdy tak postępować będziemy, sam Zbawiciel napełni stągwie naszych dusz, wyborynym winem zasług na życie wieczne w niebie.

Amen.

Akt zaślubin Dolnego Śląska

Wielka Boga – Człowieka Matko!

Lud Boży świętego Kościoła Dolnośląskiego, przeżywający rok wielkiego dziękczynienia składanego Trójcy Przenajświętszej za ustanowienie we Wrocławiu, już przed tysiącem lat, stolicy biskupiej, staje dziś przed Tobą, przepelniony uczuciami miłości i wdzięczności za Twoją, Maryjo, ustawiczną obecność w dziejach Dolnego Śląska i jego mieszkańców. Byłaś z nami w okresach radosnych i trudnych, i zawsze swoją obecnością, po matczynemu, umacniałaś nas w wierze, nadziei i miłości, ucząc nas wierności temu, co Chrystusowe i polskie. Twoja święta obecność była dla nas źródłem niezwykłej mocy w okresach prób dziejowych i w bolesnym czasie niewoli. Kult Twego Jasnogórskiego Obrazu pomagał nam wytrwać w wierze ojców, a tym samym uczył nas szacunku dla godności osoby ludzkiej, utwierdzał zasady zdrowej moralności chrześcijańskiej i wspierał w walce o podstawowe prawa Narodu do wolności i suwerenności.

Jasnogórska Królowo Polski!

Wszchemogący Ojciec ludów i narodów dopuścił w swojej mądrości, że wówczas, gdy Jan Kazimierz, król Polski, składał słynne Śluby w Katedrze Lwowskiej i oddał Tobie w wyłączne władanie Ojczyznę naszą, Dolny Śląsk nie należał już do Państwa Polskiego i nie był objęty tym uroczystym aktem. Dlatego dzisiaj, my mieszkańcy Dolnego Śląska, bogaci szlachetnym dziedzictwem ojców naszych, przeżywający Jubileusz 1000-lecia swojego Kościoła Lokalnego, pragniemy szczególnym aktem zawierzyć i oddać Ci, Matko, cały lud Boży Archidiecezji Wrocławskiej. Spraw, aby pozostawała ona zawsze wierną Córą Kościoła, by dochowała wierności Ewangelii, Ojcu Świętemu i swoim Pasterzom.

Królowo Apostołów!

Zawierzamy Ci wrocławskich biskupów oraz wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych, jako umiłowanych współpracowników posłannictwa biskupiego. Spraw, niech zawsze będą „solą ziemi” i „światłem świata”. Oddajemy Ci także liczne rodziny zakonne, które swoją modlitwą i pracą gorliwie wspierają biskupów, kapłanów i lud wierny. Spraw, niech rośnie ich liczba. Niech będą doskonałym wzorem pobożności i całkowitego oddania się sprawom Kościoła świętego.

Zawierzamy Ci „Matko młodzieńczych serc” wielki nasz skarb: Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne i Papieski Wydział Teologiczny wraz z alumunami, profesorami i przełożonymi. Otocz ich szczególną swoją opieką. Strzeż ich i pomnażaj to święte dziedzictwo, jako własność swoją. Wspieraj ich dobre poczynania i dopomóż wychowywać kapłanów na wzór Twojego Syna, Jedynego i Najwyższego Kapłana.

Troskliwa Matko Najświętszej Rodziny!

Pod Twoją opiekę oddajemy wszystkie rodziny nasze, aby przez Ciebie, Królowo Polski, odnowiły się w Bogu i żyły na wzór Rodziny Nazaretkańskiej. Wszystkimi dostępnymi nam środkami, będziemy umacniać w nich królowanie Twojego Syna, bronić czci Imienia Bożego, obyczajów chrześcijańskich i drogich naszemu sercu tradycji ojczystych.

Troskliwa Matko! Zawierzamy Ci nasze dzieci i młodzież, ich zdrowie fizyczne i moralne, ich wychowanie i kształcenie w przedszkolach, szkołach i wszystkich uczelniach. Oby znajdowały zawsze kochających i mądrych wychowawców i nauczycieli oraz wzrastały w wierze ojców, w czystości obyczajów i prawości charakteru tak, aby stawały się radością jego Syna i Twoją.

Pani Jasnogórska!

W obecności najwyższych władz państwowych i rządowych Dolnego Śląska, oddajemy Ci tę naszą ukochaną ziemię. Spraw, by była ona rze-

czywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna. Niech panuje na niej w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym, najwyższe prawo ewangelijnej miłości, przynoszące ludziom wolność, pokój i szczęście. Oddajemy Ci nasze świątynie i domostwa; kopalnie i warsztaty pracy; trud rolników, twórców nauki i kultury. Weź w swą opiekę ludzi chorych, bezrobotnych, nieszczęśliwych i wszystkich, którzy na ziemiach naszych szukają zdrowia i wypoczynku.

Jasnogórska Królowo Polski – uważaj nas wszystkich za własność swoją. Masz pełne prawo rozporządza nami i całą Archidiecezją naszą według Twoich pragnień i zamiarów dla dobra Kościoła Świętego, ku większej chwale Boga w Trójcy Jedynego teraz i w wieczności. Amen.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

9 września 2000 roku

Apel Jasnogórski
podczas pielgrzymki milenijnej archidiecezji
wrocławskiej na Jasną Górę
8-9 września 2000 roku

Milenijne wartości narodu
z pamięci serca i gotowości oddania

My chrześcijanie archidiecezji wrocławskiej, my ludzie wierzący Dolnego Śląska stajemy na tym jubileuszowym apelu. Gorącością naszego oddania garniemy się do Naszej Pani Jasnogórskiej. Przychodzimy tu z pamięcią serca. Nie tylko umysłu – wszyscy stajemy razem z pamięcią serca. W naszej tkliwości nie utraciliśmy przejmujących krajobrazów naszej dolnośląskiej ziemi w jej powojennych okropnościach. Nosimy w tej pamięci serca trud odbudowy naszych dzisiejszych domostw i świątyń oraz przywracania w nich warunków do godziwego życia. Od początku skupialiśmy się wokół jakże często nadwątlonych świątyń. Ale dawaliśmy im nowy blask, zawieszali w nich, Jasnogórska Pani, Twoje wizerunki, ażeby tylko móc żyć i trwać w chrześcijańskiej pełni.

Z rozproszonych przybyszów staliśmy się w naszym dolnośląskim Kościele jedną wielką rodziną. I w tym naszym przyczynieniu Twoja przede wszystkim góruje pomoc. Któż nas wówczas wspierał, kto udzielał mocy wytrwania? W tej naszej pamięci serca nosimy wielki, wieloletni proces scalania osiadłych na nowych zagrodach przybyszów – tych wszystkich, których wiara i ufność zamieniła w odważnych włodarzy tych ziem. Któż nam w tym dziele jednoczenia pomagał? Pamiętamy o podwójnym zwy-

cięskim pochodzie Obrazu Jasnogórskiej Królowej narodu po tych ziemiach – dziękujemy Ci dzisiaj za przedziwne peregrynacje Twojej, Najlaskawsza Pani, Podobizny. Dwa razy nawiedzała nasze wspólnoty i parafie – nasze domostwa i zagrody. Przybywałaś w sposób tajemniczy do każdej świątyni, aby dopomóc w scalaniu owej różnorodnej naszej społeczności między sobą a następnie z całym narodem.

Nie wyleciały nam z owej serdecznej pamięci wcześniejsze, często o wiele młodsze przeżycia i doświadczenia. Niekiedy były to opowiadania o nich naszym dzieciom. Przekazywaliśmy i przypominali im najlepsze uczucia i doznania, które zdobywaliśmy w tym pierwotnym, najbardziej ojcowskim domu rodzinnym, w kontaktach z matką, ojcem, rodzeństwem, rówieśnikami. Najpierw we własnym domu na Wschodzie, Północy a może i w różnych miejscach Europy czy świata, dokąd pognąła nas wojna, potem nierazdko na tułaczkach i poniewierkach. Zachowując pamięć serca nie pogubiliśmy wrażliwości na ludzką dobroć, ale i ból, cierpienie tak samo jak i zryw radości. A wszystko to było naszym doznaniem, ale mogło znamionować całe pokolenia różnych i różnonarodowych mieszkańców całych milenijnych dziejów wrocławskiej diecezji, którzy wyprzedzali nas ze znamieniem wiary i na cmentarzach tych ziem spoczywają w pokoju.

Tak serdeczną pamięcią ożywieni kierujemy tego wieczoru uważnie nasz wzrok, nasze oddanie ku Tobie, Matko Najświętsza i Najlaskawsza. Przywołujemy na pamięć to, co o Tobie mówi natchnione Pismo. Mówi jak Ty, Matko Słowa Wcielonego, rozważałaś i przechowywałaś w swoim nieskalanym sercu słowo, Słowo Pańskie. Żywe Słowo Twojego matczynego serca jest ciągle źródłem nadprzyrodzonego przekazu. Przekaz ten jest i naszym wzorem. I w jakiś podobny sposób niby święte podanie przekazujemy nasz rodzinny i narodowy skarb. W świadomości Maryi, Królowej Polski, przechowywane jest Słowo, które czyni z Niej uprzywilejowanego świadka tego wszystkiego, co się dokonało, co się stało. Nie była to powierzchowna rejestracja. Było to coś wyjątkowego. Tylko wewnętrzny, zespalający udział – uczestnictwo, które umożliwiał przyjmowanie i przyłgnięcie do Słowa. Dotknęło Ją tak subtelnie i skutecznie, że stało się jedyne wśród innych wspomnień – stało się żywą pamiętką. Zamieniło się w szczególne zrozumienie i zachowanie owego Słowa.

Tylko w ten sposób mogło stać się żywą pamięcią serca, tak żywą, że angażuje osobiście i na zawsze. Zaangażowało Maryję. Prosimy, by angażowało każdą i każdego z nas. Niechaj dokonuje się wciągnięcie naszej świadomości w słowo, w nasz udział w słowie i nasza wierność słowu. Wyrośnie w nas tak jedyna zażyłość z Bogiem, ta duchowość budowana na „Słowie, przez które wszystko się stało” (J 1, 3). Które poprzez Maryję wcieliło się w Boga Człowieku, które nas przekształca w słowo dla świata. Owa jedność między słowem stworzenia i słowem objawienia i odkupienia zamienia się w nas w słowo, dzięki któremu

możemy jako żywy Kościół działać i owocnie kontynuować dzieje naszej milenijnej archidiecezji.

Toteż odważnie stajemy na tym apelu jasnogórskim w roku milenijnym jubileuszu naszej archidiecezji dolnośląskiej. Stajemy społem, aby dziękować oraz stajemy społem, ażeby zanosić nasze prośby. Za Twoim, Matko, wstawiennictwem wołamy Ducha o Ducha, o Bożego Ducha.

Nasze dzisiejsze czuwanie jest szczególne. Wzbijamy się w nim do poziomu milenijnego jubileuszu archidiecezji wrocławskiej – podnosimy duchowo siebie do pozycji obserwacyjnych zapisanych w naszej pamięci serca. W tym spojrzeniu wstecz widać daleko – aż po narodziny historycznego Jezusa, Syna Maryi. Stamtąd, z Betlejem, z Nazaretu, Golgoty i jerozolimskiego Grobu Zmartwychpowstania unosi się ku nam i nad nami wiekowy łuk Wielkiego Jubileuszu 2000 – jubileuszu, który sprzęga pamięć serca z wypatrywaniem nadziei. Obecnie przeżywany czas, nasza obecność na tym apelu, budzi w nas najgłębsze wspomnienie serca, żywą pamięć Boga, który stał się człowiekiem od dziecięcia aż po Męża odkupieńczej boleści. Jest to pamięć serca, która od rachunku sumienia poprzez intymny akt miłości, żalu i postanowienia prowadzi do odnowy, nawrócenia, *metanoi*. Jest radosnym oczyszczeniem, uzdrowieniem – jest zwycięską nadzieją. Moment jedyny, moment niezapomniany, w którym nasza pamięć serca potężnieje, nie może zapomnieć – pełna nieśmiertelności uczy z wiarą ciągle na nowo wyglądać gwiazdę nadziei.

Nasze pielgrzymowanie do tego milenijnego czuwania na apelu z Jasnogórką Panią staje się tym samym ważnym wydarzeniem naszej osobistej historii – zajmuje trwale miejsce w dziejach duszy nas wszystkich otaczających dzisiaj Maryję. Ale nie jest to tylko indywidualny zapis cząstkowego przeżycia. Wszystkie nasze jednostkowe przeżycia ubogacają naszą zbiorową pamięć serca i akumulują się w historii naszej archidiecezji – w dziejach polskiego Kościoła. Powtórzmy raz jeszcze: Nasze czuwanie przekłada się za wstawiennictwem Maryi w uczestnictwo w Jej przeżyciach. Staje się radosnym przeżywaniem wiary, dzięki której wiemy, że człowieczeństwo Boga, Boga zrodzonego z Maryi Łaski Bożej, objawia się w naszej ludzkiej i międzyludzkiej bliskości. Matka Syna Bożego, Matka Jezusa, który jest pierworodny wśród siostr i braci, pierworodnym wśród rodzeństwa, obejmuje nas wszystkich jako swoje ukochane dzieci.

Dzieje się tak, gdyż postanawiamy pamięcią serca nie przestawać obejmować Słowa, które stało się ciałem w wybranym życiu Najświętszej Dziewicy. I tak życie Maryi samo stało się Słowem, a tym samym i największym przeznaczeniem, sensem, celem. Sensem i postępowaniem wszystkich nas. Wizerunkiem sposobu, jak dokonuje się przekaz Słowa w Kościele, w szkole, wśród nas. Jak rodzi się duchowy wzrost, nasze dojrzewanie, dojrzałość społeczności, narodu. Tak w tym miejscu, miejscu

tajemniczego przebywania Maryi, dostępujemy pogłębienia, otrzymujemy dojrzałość, postęp, rozwój.

My nie ulegniemy iluzji, że postęp to tylko przyrost technicznych umiejętności, to tylko mnożenie przychodu narodowego jak gdyby chodziło wyłącznie o sumowanie majątku. Mieć znaczy wiele, ale bez naszego być znaczyć może niewiele. Rozwój, mnożenie posiadanie, z którym nie idzie w parze bogacenie istnienia, postępowanie w byciu, w zażyłości z Bogiem i Jego Matką, zespolenie i więź z bliźnimi, musi prędzej czy później grozić zamieraniem.

Toteż na tym miejscu, na tym apelu raz jeszcze przywołujemy pamięć serca. Rozwoju naszej egzystencji duchowej dokonujemy tylko dzięki pogłębieniu, dzięki sięganiu w głąb, dzięki wniknięciu w tajemną przestrzeń naszego wnętrza, poprzez spójnię zespolenia z Bogiem, poprzez czuwanie, modlitwę, kontemplację, życie z wiary – poprzez czynną pamięć serca. Poprzez miłość. Z niej biorą początek życiodajne wartości – wierności, sprawiedliwości, prawdziwości, solidarności i tolerancji. Bez tych wartości żadne społeczeństwo, także i nasz naród, nie potrafi siebie rozwijać. Musi je otrzymywać od sumiennych i odpowiedzialnych ludzi – od nas.

Dlatego stanęliśmy na tym apelu, skupiliśmy się na tym miejscu szczególnego czuwania, gdzie podstawowe wartości, wartości chrześcijańskie mogą i są ciągle na nowo przekazywane – skąd dzięki czuwającej pamięci serca mogą być jasnością naszych serc wypromieniowane w przestrzeń życia publicznego naszej ojczyzny. Ową serdeczną pamięć wynosimy wzbogaconą z tego apelu, z tego jubileuszowego czuwania z Jasnogórską Panią – wynosimy w nasz polski świat.

KS. JAN KRUCINA

VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

KS. IGNACY DEC

Na przełomie stuleci i tysiącleci

*(Wprowadzenie do XXX Jubileuszowych Wrocławskich Dni
Duszpasterskich: „Milenijny Kościół wrocławski wczoraj
i jutro” 23 – 25 VIII 2000 r.)*

Dobiega końca ósmy miesiąc Roku Jubileuszowego 2000. Od wielu miesięcy trwamy w postawie dziękczynienia za zamieszkanie Syna Bożego w ludzkiej postaci na ziemi. Wyrażamy Bogu, Panu historii i wieczności, wdzięczność za dwa tysiące Chrześcijaństwa. Kościół na Dolnym Śląsku wraz z metropolią gnieźnieńską, archidiecezją krakowską i diecezją koszalińsko-kołobrzeską dodatkowo świętują w tym szczególnym roku tysiąclecie swego istnienia. Milenijny Kościół wrocławski złożył już wielkie dziękczynienie Bogu wraz z całym Episkopatem Polski i zaproszonymi gośćmi w czerwcu na progu tegorocznego lata. Dziś, u kresu letnich wakacji, otwiera swoje podwoje poprzez Papieski Wydział Teologiczny dla swoich przyjaciół, tęskniących za prawdą, dla chrześcijan z bliska i z daleka, którzy podjęli papieskie wezwanie do nowej ewangelizacji na przełomie wieków i tysiącleci. W wielki Jubileusz dwutyśiąclecia Chrześcijaństwa i tysiąclecie Kościoła wrocławskiego wplatamy w Stolicy Dolnego Śląska jubileuszowe, XXX Wrocławskie Dni Duszpasterskie.

Mam wielki zaszczyt i szczególną radość wypowiedzieć na początku tego jubileuszowego sympozjum słowa serdecznego powitania i pozdrowienia. Czynię to w przedłużeniu wprowadzenia liturgicznego, wypowiedzianego w czasie inauguracyjnej Mszy św. przez Księdza Kardynała w naszej Katedrze.

W imieniu organizatorów tych Dni, witam i pozdrawiam z wielką czią i radością Jego Eminencję, Księdza Kardynała, Arcybiskupa Metro-

politę Wrocławskiego, Wielkiego Kanclerza naszej Uczelni, głównego Gospodarza tego Sympozjum. Eminencjo, składamy homagium czci i najlepsze powinszowania w roku Twoich złotych godów kapłaństwa, trzydziestolecia sakry biskupiej, piętnastolecia purpury kardynalskiej i 25-lecia władzenia Archidiecezją Wrocławską. Serdecznie dziękuję Eminencji za wypowiedzenie słowa wstępnego w Katedrze a także za podjęcie się wygłoszenia pierwszego wiodącego wykładu w tegorocznych jubileuszowych Dniach Duszpasterskich.

Z głęboką czcią i radością witam Ich Ekszelencje, najdosłojniejszych księży biskupów, którzy swoją obecnością wielkodusznie odpowiedzieli na nasze zaproszenie. Wśród księży biskupów witam na pierwszym planie Jego Ekszelencje księdza biskupa Adama Dyczkowskiego, biskupa zielonogórsko-gorzowskiego, dzisiejszego głównego celebransa i kanonodzieję. Mieniem nas wszystkich dziękuję Księdzu Biskupowi za przewodniczenie dzisiejszej Eucharystii i za myśli przekazane nam w homilii mszalnej.

W postawie serdecznej wdzięczności witam w naszym gronie Jego Ekszelencję ks. bpa Adama Lepę, biskupa pomocniczego z Łodzi, znanego nam z publikacji i wystąpień na temat znaczenia środków społecznego przekazu myśli w dzisiejszym życiu prywatnym i społecznym, kościelnym i państwowym. Bardzo serdecznie dziękujemy za przyjęcie naszego zaproszenia do wygłoszenia konferencji wieczornych i za gotowość udziału w dyskusji panelowej.

Witam z szacunkiem i przyjaźnią księży biskupów pomocniczych z Wrocławia: ks. biskupa Józefa Pazdura, ks. bpa Jana Tyrawę i ks. bpa Edwarda Janiaka. Wszystkim księżom biskupom dziękuję za obecność i za wspieranie naszej Uczelni.

Z radością witam obecnych już na auli księży prelegentów, wykładowców i prowadzących konwersatoria. Wśród nich witam z szacunkiem i przyjaźnią ks. prof. dra hab. Kazimierza Dołę, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Opolskiego, wybitnego historyka, członka Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych i zarazem profesora naszego Wydziału. Wśród wykładowców tegorocznych Dni pragnę też bardzo serdecznie przywitać i pozdrowić ks. infułata, prof. dra hab. Jana Krucinę, nestora tego pastoralnego sympozjum, wykładowcę, który nie tylko najdłużej organizował te Dni, ale także najwięcej wygłosił na nich wykładów.

Serdeczne słowa powitania i pozdrowienia kieruję do wyższych przełożonych zakonów męskich i żeńskich. Witam z szacunkiem przedstawicieli Kapituły Katedralnej, Kapituły Świętokrzyskiej i pracowników Metropolitalnej Kurii Arcybiskupiej, księży seniorów z Domu Jana XXIII z Wrocławia.

Słowa serdecznego powitania kieruję do pracowników naukowo-dydaktycznych naszej Uczelni. Wśród nich witam szczególnie tych, któ-

rzy wygłoszą do nas wykłady i będą prowadzić konwersatoria. Dziękuję za trud przygotowania tekstów wykładów i wprowadzeń do konwersatoriów.

Serdecznym powitaniem obejmuję wszystkich naszych uczestników, drogich nam gości duchownych i świeckich. Wśród nich witam serdecznie jeszcze pana mgr Henryka Kocha, Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego „Civitas Christiana” we Wrocławiu oraz pana dra Tadeusza Żeleźnika, redaktora Naczelnego kwartalnika „Społeczeństwo” z Warszawy. Wśród naszych gości witam szczególnie gorąco naszych stałych, corocznych uczestników tych Dni, szczególnie tych przybyłych z daleka, z kresowej archidiecezji przemyskiej, z Pomorza, z Mazur, Mazowsza, Podlasia i z Polski Centralnej. Wyrażam wielką radość z kolejnego przybycia do Wrocławia i dziękuję za wierność naszej Uczelni i tym sierpniowym spotkaniom.

Witam serdecznie kapłanów diecezjalnych i zakonnych przybyłych z różnych diecezji, w tym także z terenu Dolnego Śląska.

Witam z szacunkiem i radością siostry zakonne tu obecne na czele z siostrami prowincjalnymi i przełożonymi poszczególnych klasztorów. Witam po przyjacielsku wszystkich pracowników katechezy: panie i panów katechetów. Cieszymy się waszą obecnością. Dziękuję ks. prałatowi Romanowi Drozdowi, dyrektorowi Wydziału Katechetycznego naszej Kurii za włączenie personelu katechetycznego w to sympozjum.

Witam wreszcie w naszym gronie przedstawicieli działaczy katolickich, społecznych, religijnych, politycznych. Witam przedstawicieli prasy, radia, telewizji i innych środków społecznego przekazu myśli. Dziękuję serdecznie Państwu za zainteresowanie się naszym sympozjum i za rzeczową informację przekazywaną naszemu społeczeństwu.

Witam gorąco przedstawicieli studentów naszej Uczelni i wszystkich dotąd niewymienionych bardzo drogich nam gości z bliska i z daleka.

Na koniec witam bardzo serdecznie wszystkich słuchaczy naszego Archidiecezjalnego Radia „Rodzina”, którzy słuchają nas się przy radioodbiornikach. Dziękuję za duchową łączność z nami i proszę ich i wszystkich o wspieranie naszego dzieła modlitwą.

Eminencjo, Ekscelencje, Przeświente duchowieństwo diecezjalne i zakonne, Szanowni Państwo!

Jak już nadmieniałem, tegoroczne Wrocławskie Dni Duszpasterskie są jubileuszowe. Ich trzydziestolecie pięknie wplata się w jubileusz tysiąclecia naszej Archidiecezji. W związku z taką sytuacją godzi się powrócić na chwilę do ich historii. Po raz pierwszy Wrocławskie Dni Duszpasterskie odbyły się w sierpniu 1971 r, gdy nasz Wydział Teologiczny rozpoczął swoją działalność we Wrocławiu, po restytuowaniu go przez Stolicę Apostolską, po dwudziestu kilkuletniej nieobecności w tym mieście.

Inicjatorem Wrocławskich Dni Duszpasterskich był ówczesny ordynariusz archidiecezji, arcybiskup, późniejszy kardynał Bolesław Kominek. Pomagali mu w tym dziele głównie dwaj kapłani: ks. prof. Józef Majka, przybyły do Wrocławia z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz obecny dziś wśród nas ks. prof. Jan Krucina. Towarzyszyło im przekonanie, że Wydział Teologiczny winien krzewić myśl teologiczną Kościoła na swoje otoczenie i winien służyć i wspierać pracę duszpasterską.

W roku jubileuszu tego dzieła wypada przypomnieć wiodące tematy tych Dni. Oto one:

- rok 1972 – Problemy współczesnej parafii;
- rok 1973 – Osobowość duszpasterza;
- rok 1974 – Świeccy w Kościele;
- rok 1975 – Człowiek w świetle Objawienia;
- rok 1976 – Człowiek we współczesnej cywilizacji;
- rok 1977 – Człowiek we wspólnocie kościelnej;
- rok 1978 – Rodzina domowym Kościołem;
- rok 1979 – Ewangelizacja w rodzinie i parafii;
- rok 1980 – Polska kultura religijna;
- rok 1981 – Nauka społeczna Kościoła (W 90-lecie encykliki *Rerum novarum*);
- rok 1982 – Kultura życia wewnętrznego;
- rok 1983 – Miłość miłosierna;
- rok 1984 – Człowiek w społeczeństwie;
- rok 1985 – Pojednanie i pokuta;
- rok 1986 – Eucharystia;
- rok 1987 – Życie Kościołem;
- rok 1988 – Parafia – wspólnotą wspólnot;
- rok 1989 – Nowa Ewangelizacja;
- rok 1990 – Ewangelizacja pracy;
- rok 1991 – Katechizacja w szkole;
- rok 1992 – Niedziela dzisiaj – *sacrum* w życiu społecznym;
- rok 1993 – Rodzina dzisiaj;
- rok 1994 – Misja Kościoła w świecie – „Akcja Katolicka” dzisiaj;
- rok 1995 – Odrodzenie człowieka źródłem odnowy społeczeństwa;
- rok 1996 – Eucharystia i wolność – 46. Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu naprzeciw;
- rok 1997 – „Ducha nie gaście” – w stronę wielkiego Jubileuszu 2000;
- rok 1998 – „Abba, Ojczy” – W stronę wielkiego Jubileuszu 2000;
- rok 1999 – „Jezus Chrystus wczoraj i dziś i na wieki”;
- rok 2000 – Milenijny Kościół wrocławski wczoraj i jutro.

Wrocławskie Dni Duszpasterskie przyciągały do Stolicy Dolnego Śląska znakomitych prelegentów i uczestników: z kraju i zza granicy. W gronie prelegentów WDD wystąpili następujący kardynałowie: kard. Karol Wojtyła – 6 razy; kard. Bolesław Kominek – 2 razy; kard. Józef

Glomp – 2 razy; po jednym razie: kard. Franz König z Wiednia, kard. Franjo Franic ze Splitu, kard. Joseph Ratzinger z Watykanu, kard. Joachim Meisner z Kolonii; kard. Alfonso Lopez Trujillo z Watykanu, kard. Henryk Gulbinowicz.

Najwięcej wykładów wygłosili ks. prof. Jan Krucina – 25, ks. prof. Józef Majka – 15, ks. prof. Jan Kowalski – 8, ks. prof. Ignacy Dec – 7, ks. bp Jan Tyrawa 6, ks. prof. Roman Rogowski – 6, bp Władysław Miziołek – 5. Tyle statystyki.

Problematyka tegorocznych Wrocławskich Dni Duszpasterskich łączy się z millenium naszego Kościoła. Z pozoru – wydawać by się mogło – że jest to problematyka regionalna, tycząca lokalnego Kościoła na Dolnym Śląsku. Jednakże nasze refleksje, zwłaszcza w drugim etapie tego sympozjum, dotyczyć będą przyszłości i tyczyć będą całego Kościoła, a w szczególności Kościoła w naszej Ojczyźnie.

Stojąc na granicy czasu, jesteśmy zobowiązani patrzeć w dwóch kierunkach: w przeszłość i w przyszłość. Trzeba to jednak czynić na bazie dobrej diagnozy teraźniejszości.

Pierwszy dzień naszej sympozjalnej drogi – w dużej mierze – poprowadzi nas w przeszłość. Jesteśmy bowiem zobowiązani znać dziedzictwo kościelne i kulturowe tego regionu, na którym dziś wypełniamy nasze powołanie. Pomocą w tym będą dzisiejsze trzy wykłady, na czele z wykładem ks. Kardynała, naszego Metropolity. Jednakże w dzisiejszych popołudniowych konwersatoriach, wychylimy się już w przyszłość. Spojrzenie w jutro Kościoła, próba odczytania nowych wezwań, wyzwani i zadań w kontekście aktualnych doświadczeń życia Kościoła i społeczeństwa – wypełnią dwa dalsze dni naszej refleksji sympozjalnej. Dużą pomocą w tym względzie powinna nam posłużyć dyskusja panelowa zaplanowana na popołudnie dnia jutrzejszego.

Refleksja nad Kościołem jest nam dziś bardzo dziś potrzebna. Nowe czasy, które nadeszły i które ciągle nadchodzą wymagają podjęcia nowych zadań, nowych metod, nowych sposobów ewangelizacji. Oto bowiem zauważamy, że nadal trwa odchodzenie od prawdy, od wartości ewangelicznych. Trwa nadal – jak przypomina Ojciec Święty – spór o człowieka, o jego wizerunek. Wielu nie wyciąga wniosków z biegnącej historii. Zapomina się o niedawnych formach zniewolenia i nie widzi narastającego nowego zniewolenia, które niosą ze sobą nowe prądy, nowe ideologie. Upiory przeszłości w różnych postaciach na nowo odżywają.

Dlatego potrzebujemy czujności, ciągłego powracania do prawdy, ciągłego nawracania się od fałszu do prawdy, od brzydoty do piękna, od nienawiści, nieczułości, niewrażliwości do miłości, od obcości do braterstwa, od wartości przemijających, przelotnych, pozornych, do wartości podstawowych, fundamentalnych.

Kończąc to słowo powitania i wprowadzenia, życzę wszystkim uczestnikom tegorocznych, jubileuszowych Wrocławskich Dni Duszpasterskich radosnych i owocnych spotkań z Bogiem na świętej liturgii, na modlitwie oraz owocnych obrad na auli i ciekawych dyskusji w czasie konwersatoriów. Zachęcam wszystkich do wytrwania do końca. Niech Boże Błogosławieństwo będzie z nami; niech nas przemienia w nowych ludzi. Szczęść Boże nam wszystkim w tym szlachetnym dziele.

Ks. MARIAN BISKUP

10-lecie *Annus propedeuticus* – MWSD we Wrocławiu

Dlaczego Henryków?

Zespół pocysterskiego opactwa w Henrykowie, w województwie wałbrzyskim; w archidiecezji wrocławskiej położony jest nad rzeką Oławą przy linii kolejowej Wrocław-Kłodzko, na północ od Ziębic, stolicy dawnego księstwa. Charakterystyczna dla zakonów cysterskich reguła lokalizowania klasztoru w dolinie. rzeki nie zmusiła do rezygnacji z urozmaiconego krajobrazu. Henryków okolony jest wieloma uroczymi wzgórzami.

Dzięki *Księdze henrykowskiej* (napisanej około 1270 r.), tzw. „Złotej Księdze Śląska”, posiadamy wiadomości o osiedleniu się cystersów w Henrykowie, gdzie 25 kwietnia 1222 roku książę Henryk Brodaty, mąż św. Jadwigi, patronki Dolnego Śląska, i ojciec Henryka Pobożnego, wyraził zgodę na ufundowanie klasztoru cysterskiego. Cystersi przybyli do Henrykowi 28 maja 1227 roku. Losy opactwa były przebogate i zróżnicowane.

W 1810 roku nastąpiła kasata opactwa dokonana przez rząd pruski. Skończyła się 583-letnia historia Henrykowi jako cysterskiego opactwa. Dobra cysterskie wraz z klasztorem objęła rodzina sasko-weimarska. Cały pocysterski zespół drogą dziedziczenia zajmują do 1945 roku książęta weimarscy.

Po II wojnie światowej od 1945 roku cały obiekt został przejęty przez władze państwowe i przekazany Państwowemu Gospodarstwu Rolnemu ulegając stopniowemu zniszczeniu. W 1965 roku w budynku klasztornym zostaje założona Szkoła Rolnicza.

W 1989 roku w związku z likwidacją Szkoły Rolniczej, Jego Eminencja ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, podejmuje starania przejęcia zespołu pocysterskiego opactwa w Henrykowie na rzecz Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu. Starania Księdza Kardynała

zaowocowały w czerwcu 1990 roku uzyskaniem prawomocnej decyzji przejęcia obiektu na własność Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu.

Decyzją Księdza Kardynała już 15 lipca 1990 roku rozpoczęto prace remontowo-adaptacyjne głównego budynku klasztornego dla potrzeb Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. W ten sposób zaczęła się realizować idea podjęta przez księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, Ojca VIII Synodu Biskupów w Rzymie, o utworzeniu osobnej placówki formacyjnej dla alumnów pierwszego roku wrocławskiego seminarium duchownego, w ramach tak zwanego *annus propedeuticus*.

25 września 1990 roku alumni pierwszego roku MWSD we Wrocławiu przybyli do Henrykowa, aby rozpocząć seminaryjną formację intelektualną i ascetyczną. 11 listopada 1990 roku Jego Eminencja ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz dokonuje uroczystego otwarcia henrykowskiej siedziby Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Wrocławskiej dla alumnów roku pierwszego, ucieleśniając swoją ideę wniesioną na obrady VIII Synodu Biskupów w Rzymie, aby formacja intelektualna i duchowa najmłodszych kandydatów do kapłaństwa przebiegała w innych niż dotychczas warunkach, aby alumnat pierwszego roku miał specjalny, a nawet specyficzny charakter.

Tak to właśnie MWSD we Wrocławiu, najstarsze seminarium na ziemiach polskich, powołane do życia w 1565 roku, w 425. rocznicę swojego istnienia wpisało w swoje bogate dzieje nowe wydarzenie – utworzenie nowej placówki formacyjnej dla alumnów pierwszego roku, dla *annus propedeuticus*.

Dziś w 435 rocznicę istnienia Seminarium Wrocławskiego, *annus propedeuticus* obchodzi skromny jubileusz 10-lecia jego powstania.

Teoretyczne założenia *annus propedeuticus*

W adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Pastores dabo vobis*, poświęconej formacji kapłańskiej, w rozdziale piątym dotyczącym formacji kandydatów do kapłaństwa, w numerze 62 czytamy postulatywnie ujęty zapis: „Proponuję, wraz z Ojcami Synodalnymi, żeby formację w seminarium poprzedzał odpowiedni okres przygotowania. Jest rzeczą wskazaną, aby kandydaci do wyższego seminarium przeszli najpierw wstępną formację ludzką, chrześcijańską, intelektualną i duchową”. Skąd wyrasta owo „przekonanie o konieczności wstępnego przygotowania, poprzedzającego formację w wyższym seminarium”?

Po gruntownym zapoznaniu się z treścią adhortacji, nie trudno jest dostrzec zawartą w niej argumentację przemawiającą za potrzebą „okresu propedeutycznego” w formacji seminaryjnej. Wskazanie Ojca Świętego na potrzebę okresu propedeutycznego wpływa z nowej świadomości Kościoła, która wiąże się z odpowiedzialnością za rodzące się powołania do kapłaństwa. Papież stwierdza wyraźnie, że „misją Kościoła

jest troska o rodzące się powołania do kapłaństwa, rozeznanie ich i towarzyszenie im” (nr 34). Jan Paweł II troskę Kościoła o kandydatów do kapłaństwa uważa za jego pierwszoplanowy obowiązek: „Kościół musi poświęcić szczególną troskę formacji kandydatów do kapłaństwa (...) Kościół uważa formację przyszłych kapłanów za jedno z najdelikatniejszych i najważniejszych zadań, od których zależy przyszłość ewangelizacji ludzkości (...) Pilna potrzeba weryfikacji treści i metod formacji kapłańskiej – by «nowa ewangelizacja» znalazła w kapłanach «nowych zwiastunów Dobrej Nowiny»” (nr 2). Stąd też pojawia się istotne pytanie. Biskupa Rzymu: „Jak formować kapłanów, by rzeczywiście mogli sprostać potrzebom naszych czasów i potrafili ewangelizować dzisiejszy świat?” (nr 10).

Kościół czyni „wysiłek poszukiwania i odnowy metod formacji kandydatów do kapłaństwa” (nr 42). Widząc przeszkody, ale i „bodźce pozytywne” budzenia i wzrostu powołania kapłańskiego (nr 5 i 9) „Kościół czuje, że potrafi stawić czoło trudnościom i wyzwaniom nowej epoki historycznej i przygotować dziś i w przyszłości dobrze uformowanych kapłanów, którzy będą przekonanymi i gorliwymi sługami «nowej ewangelizacji», wiernie i wspaniałomyślnie służącymi Jezusowi Chrystusowi i ludziom” (nr 10).

Postulowanie okresu propedeutycznego w formacji seminaryjnej jest m.in. wyrazem pełnego nadziei poszukiwania przez Kościół nowych metod formacji kandydatów do kapłaństwa i jego troski o nowych, gorliwych sług „nowej ewangelizacji”. Wprowadzenie okresu propedeutycznego ma za zadanie powodować usunięcie „rozdźwięku między stylem życia i podstawowym wykształceniem dzieci i młodzieży, nawet pochodzących z rodzin chrześcijańskich i często zaangażowanych w życie Kościoła, a stylem życia seminarium i jego wymogami formacyjnymi” (nr 62). Ten okres „wstępnego przygotowania” byłby więc też czasem założenia mocniejszych fundamentów pod „formację ludzką, chrześcijańską, intelektualną i duchową”, która ma być kontynuowana i rozwijana w trakcie dalszej formacji seminaryjnej.

Adhortacja nie określa czasu trwania okresu propedeutycznego ani jego programu. Stwierdza jedynie ogólnikowo, że „czas trwania wstępnego przygotowania, miejsce oraz formę i tematykę, które trzeba też skoordynować z późniejszymi latami formacji seminaryjnej, wymagają studiów i prób. Pozwolą one lepiej i dokładniej określić różne elementy tego wstępnego przygotowania” (nr 62).

Doświadczenia wrocławskiego *annus propedeuticus*

Nie czekając na doświadczenia „innych”, pionierską próbę utworzenia okresu wstępnego przygotowania przy Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, w duchu wskazań VIII Synodu Biskupów w Rzymie i omawianej wcześniej Adhortacji Jana Pawła II. po-

dejmując ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz. Jako Ojciec VIII Synodu Biskupów uprzedza on nawet synodalne postulaty realizując niejako z wyprzedzeniem ideę wniesioną przez siebie na obrady tegoż Synodu – ideę utworzenia osobnej placówki formacyjnej dla alumnów pierwszego roku Wrocławskiego Seminarium Duchownego, tzw. *annus propedeuticus*, aby formacja intelektualna i duchowa najmłodszych kandydatów do kapłaństwa przebiegała w innych niż dotychczas warunkach. Tak więc ogólne sformułowanie Adhortacji o „wstępnym przygotowaniu poprzedzającym formację w wyższym seminarium”, o „okresie propedeutycznym”, urealnia się czasowo w tzw. roku propedeutycznym. Wrocławski *annus propedeuticus* według zamierzeń Ks. Kardynała nie jest czasem poprzedzającym formację seminaryjną, lecz stanowi jej inicjację jako integralna część seminaryjnych sześcioletnich studiów filozoficzno-teologicznych.

Miejscem *annus propedeuticus* MWSD we Wrocławiu – jak już wcześniej wspomniano – stał się zespół budynków pocysterskiego opactwa w Henrykowie (55 km od Wrocławia). Takie usytuowanie roku propedeutycznego, z dala od wielkiej metropolii, jaką jest Wrocław, sprzyja tworzeniu klimatu spokoju, wyciszenia, kontemplacji, klimatu w którym można „chronić, cenić i miłować” dar powołania do kapłaństwa. Przeniknięty wielowiekową modlitwą ojców cystersów klasztor i ekologicznie czysta, położona wśród wzgórz dolina, niemal idealnie odpowiadają założeniom formacyjnym *annus propedeuticus*.

Zarząd seminaryjny w Henrykowie stanowią: wicerektor, ojciec duchowny, prefekt i dyrektor administracyjny. Dla prawidłowego funkcjonowania Seminarium zatrudnione są też Siostry Elżbietanki, Bracia Serca Jezusowego oraz osoby świeckie.

Formacja duchowa *annus propedeuticus* wypływa z rozpoznania aktualnej religijności młodego pokolenia. Młodzież dzisiejsza, z której rekrutują się kandydaci do kapłaństwa, posiada religijność częściowej pozorą niż pogłębioną. Stąd kandydaci do kapłaństwa, jak podkreśla adhortacja, wymagają nowej formacji, szczególnie duchowej, dzięki której – jak zauważa Metropolita Wrocławski – wyzwalając się z pozornego chrześcijaństwa, przeżywać je będą coraz bardziej autentycznie. Pierwszy okres formacji duchowej to zwracanie uwagi na „pre-formację” – formację ludzką i chrześcijańską. To także pogłębianie chrześcijańskich doświadczeń, które kandydat wniósł do Seminarium z domu rodzinnego i wspólnoty parafialnej czy z różnych grup młodzieżowych, tak aby je uaktywnić i rozwinąć, zakładają równocześnie mocne fundamenty indywidualnej i wspólnotowej modlitwy. Służą temu prowadzone przez samych alumnów modlitwy przygotowywane indywidualnie czy też w grupach modlitewnych pod kierunkiem ojca duchownego.

Znamiennym rysem formacji duchowej w Henrykowie jest wychowanie do uniłowania liturgii, ze szczególnym akcentem ukochania Eucha-

rystii. Aktywne uczestnictwo we Mszy św. z udziałem scholi, asysty, ze specjalnym przygotowaniem liturgicznym, z dłuższym dziękczynieniem (15 min.) po jej celebracji (pomocą są teksty Pisma św. podawane codziennie przez ojca duchownego), to jeden z zasadniczych akcentów formacji roku wstępnego. Umiłowanie Pisma św. jako lektury duchowej, uwielbianie Boga Liturgią Godzin, oswojenie się z ciszą, milczeniem – to kierunki pracy wewnętrznej. Młodzi adepci potrzebują też indywidualnego kierownictwa duchowego przez częste rozmowy z ojcem duchownym i ze swoimi spowiednikami (4 spowiedników). Wspierają ten wysiłek na *forum internum* wychowawcy zewnętrzni przez rozmowy indywidualne alumnow z ks. wicrektorem i ks. prefektem.

Weryfikacji pracy wewnętrznej, a także rozwojowi duchowemu służą rekolekcje (na początku roku akademickiego i w Wielkim Poście) oraz miesięczne dni skupienia. Wszelkie praktyki religijne, indywidualne i wspólnotowe, szczególnie w pierwszym etapie pobytu w henrykowskim alumnacie, poprzedzone są przygotowaniem ojca duchownego. Środa ma charakter pokutny. W każdą środę po południu odbywa się uroczysta wspólnotowa celebracja sakramentu pokuty. Takie przeżywanie sakramentu ma pomóc alumnom w formowaniu sumienia delikatnego i wrażliwego na dobro i zło, w wyzwalaniu się z pozornego chrześcijaństwa, jak również przygotowuje ich do korzystania ze stałego spowiednika i kierownictwa duchowego. W pracy wewnętrznej seminarzystów pomagają im często głoszone homilie i cotygodniowa konferencja ascetyczna.

Formacja intelektualna przebiega zgodnie z obowiązującym *ratio studiorum* dla pierwszego roku wyższych seminariów duchownych. Wykłady prowadzi dojeżdżający do Henrykowa księża profesorowie z Papieckiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Jeden dzień w tygodniu (czwartek) jest wolny od wykładów, aby dać możliwość alumnom osobistego, ewentualnie wspólnotowego gospodarowania czasem.

Kontakt ze wspólnotą wrocławską jest bardzo różnorodny. Przede wszystkim należy podkreślić stałą łączność Księdza Kardynała z *annus propedeuticus*, która wyraża się w jego częstych odwiedzinach we wspólnocie henrykowskiej. Ks. Kardynał wówczas jak prawdziwy gospodarz wizytuje cały budynek, rozmawia z klerykami, czasami wygłasza do nich konferencję ascetyczną. Księżom przełożonym udziela ojcowskich rad, podpowiada w konkretach formy realizacji programu *annus propedeuticus*. Henryków odwiedzają też z różnych okazji, służąc swoją posługą, biskupi pomocniczy. Wizyty te już od samego początku wytwarzają u kandydatów do kapłaństwa poczucie więzi ze swoją diecezją.

Księża przełożeni z Wrocławia, wraz z Księdzem Rektorem, są też wykładowcami w Henrykowie, co nie jest bez znaczenia, bowiem gdy klerycy przechodzą z Henrykowa do Wrocławia, znają już bliżej swoich przełożonych – i odwrotnie. Klerycy roku propedeutycznego biorą

udział we wszystkich uroczystościach Papieskiego Fakultetu Teologicznego (np. inauguracja roku akademickiego) i Seminarium Duchownego (np. wigilia, święcenia diakonatu, święcenia kapłańskie). Do Henrykowa przyjeżdżają poszczególne roczniki seminarzystów z Wrocławia, a także różne grupy kleryków (np. teatralna, piłkarska). W Henrykowie odbywają się rekolekcje przed diakonatem i prezbiteratem. Alumni z Henrykowa przygotowują wieczornicę, podczas której w auli seminaryjnej we Wrocławiu żegnają w imieniu całej braci kleryckiej diakonów w przeddzień ich święceń kapłańskich. Dzięki wspomnianym przykładowo kontaktom rok pierwszy nie jest obcy starszym kolegom. Przejście więc do Wrocławia po rocznym pobycie w Henrykowie jest zupełnie naturalne. Idą do Wrocławia jak do swoich. Jednakże w formacji duchowej powinni tam być otoczeni szczególną troską przez swojego ojca duchownego, z możliwością kontynuowania form podjętych w trakcie *annus propedeuticus*. II rok ma swoją kaplicę we Wrocławiu na II piętze i swojego Ojca Duchownego.

Tworzenie wspólnoty i braterstwa jest jednym z głównych postulatów adhortacji dotyczących formacji seminaryjnej. *Annus propedeuticus* sprzyja realizacji tego wychowawczego założenia. Niemal od pierwszych minut pobytu w Seminarium zauważa się bezpośredniość i bliskość koleżeńską. Przyczyną tych nowych koleżeńskich więzi jest wspólny cel – jak najlepiej odpowiedzieć na powołanie. Bardzo szybko ujawnia się też odpowiedzialność za Seminarium jako swój drugi dom. Inicjatywy poszczególnych alumnów na rzecz uaktywnienia czy urozmaicenia życia wspólnoty (np. wspólne przeżywanie imienin, przygotowanie okazjonalnych programów, wspólne wyjazdy do Wrocławia, na pielgrzymki i wycieczki, praca w zespołach) przyspieszają wzajemne poznawanie się i wzajemną odpowiedzialność za swoje powołanie. Niemożność liczenia na innych zmusza bardziej do indywidualnego wysiłku na rzecz dobra całości – wspólnoty. Wzrasta też przez to szacunek do własnej i cudzej pracy. Miejscem wspólnototwórczym jest przede wszystkim kaplica.

Czas wolny – rekreacja – wykorzystywany jest w zależności od pór roku, które umożliwiają różnorodne prace związane z estetyką otoczenia, szczególnie w ogrodzie. Pobliski leśny park sprzyja spacerom niezależnie od pory roku, a seminaryjne boiska i sala gimnastyczna służą alumnom do dbałości o tężyznę fizyczną. Prace fizyczne mają również charakter rekreacyjny. Istnieje możliwość oglądania wartościowych programów telewizyjnych. W czasie wolnym mają też miejsce odwiedziny.

Formacja duszpasterska to raczej problem już końcowych lat studiów seminaryjnych. Niemniej jej początki można zaobserwować w ramach *annus propedeuticus*. Uczestnictwo w życiu liturgicznym miejscowej parafii, praca koła misyjnego, redakcji *Gazetki Henrykowskiej*, wyjazdy powołaniowe do różnych parafii, organizowanie zabawy i paczek z racji

dnia św. Mikołaja dla miejscowych dzieci – to pierwsze kroki na duszpasterskiej ścieżce.

Wielkim wydarzeniem na początku roku akademickiego w Henrykowie jest poświęcenie i nałożenie tunik liturgicznych seminarzystom roku propedeutycznego. Uroczystości tej przewodniczy Ksiądz Kardynał. Uczestniczą w niej księża przełożeni i profesorowie, zaproszeni księża proboszczowie z parafii rodzinnych kleryków, a także rodzice. Po Mszy św., w auli seminaryjnej ma miejsce spotkanie wszystkich uczestników tej uroczystości z Księdzem Kardynałem. Nałożenie tunik jest dla adeptów pierwszego roku zewnętrznym znakiem przynależności do grona alumnów, a także pierwszym ich potwierdzeniem pragnienia realizacji powołania do kapłaństwa.

Szczególne znaczenie w formacji seminaryjnej mają dni skupienia dla młodzieży męskiej poszczególnych dekanatów diecezji wrocławskiej organizowane w henrykowskim „domu ziarna”. Rozmowy młodzieńców – którzy są w trakcie intensywnych poszukiwań, a czasami stoją tuż przed podjęciem ważnej decyzji – z kolegami, którzy choć dokonali już wyboru w swym życiu, ale mają jeszcze żywo w pamięci zmaganie się z sobą, mają dla nich dużą wartość. Dla kleryków rozmowy te stanowią utwierdzenie w słuszności dokonanego wyboru. We wzajemnym ubogaceniu się niezwykle pomocne okazują się wspólne posiłki, spacer, piosenki śpiewane przy ognisku, jak i spotkania w małych grupach przygotowywane przez kleryków. Wielkim też przeżyciem jest wspólna modlitwa, a przede wszystkim uroczyste celebrowana (z udziałem scholi i asysty) Eucharystia.

Przedstawiony obraz *annus propedeuticus* Wrocławskiego Seminarium Duchownego w Henrykowie nie jest w pełni wyczerpujący. Nie wszystko przecież da się wyrazić słowami. Obraz ten odzwierciedla jednak charakterystyczne rysy funkcjonowania henrykowskiego *annus propedeuticus*, w duchu wskazań adhortacji o formacji kapłańskiej i konkretnych wytycznych ks. kardynała H. Gulbinowicza. Po dotychczasowych, choć jeszcze skromnych doświadczeniach henrykowskich (10 lat), nie ulega wątpliwości, że *annus propedeuticus* w takiej lub innej formie jest w formacji kandydatów do kapłaństwa nagłą potrzebą, niemal koniecznością.

Mam nadzieję i wierzę w to mocno, że formacja ludzka, chrześcijańska, duchowa i intelektualna w ramach *annus propedeuticus*, zgodnie z myślą Księdza Kardynała, będzie nie tylko dobrym wprowadzeniem w dalszą formację seminaryjną, ale zaowocuje w przyszłości w postaci dobrze uformowanych kapłanów, gorliwych sług „nowej ewangelizacji” w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa, w drugim tysiącleciu Kościoła Wrocławskiego.

Człowiek i prawda o nim na przełomie stuleci i tysiącleci

*(Wykład wygłoszony w czasie „Wieczoru Tumskiego”
w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu, 24 września 2000 r.)*

Zaczynam od refleksji oczywistej, że jesteśmy w szczególnym momencie historii. Przeżywamy rok dwutysięczny, czyli stoimy na przełomie wieków i tysiącleci. Przez cały ten rok trwamy w dziękczynieniu z całym Chrześcijaństwem za przyjście Syna Bożego na ziemię, za to, że „Słowo stało się ciałem”. Dziękujemy za dwa tysiące historii Chrześcijaństwa. Tu we Wrocławiu dziękujemy także za tysiąc lat życia Kościoła na tej ziemi. Stąd także i nasze „Wieczory Tumskie”. Ten szczególny, jubileuszowy czas, to stosowna chwila do snucia refleksji nad biegiem historii, nad człowiekiem i jego dokonaniem. W dzisiejszy wieczór, w części wykładowej, chcemy zatrzymać się właśnie przed człowiekiem, człowiekiem stojącym u progu trzeciego tysiąclecia. Jakże to ważny temat, jakże ważna i potrzebna zaduma nad pytaniami nas dotyczącymi: w jakiej kondycji jesteśmy? jakie posiadamy doświadczenia? jakie zagrożenia czyhają na nas? jakie zadania czekają na nas, byśmy wygrali życie na tej ziemi, by się ono przedłużyło w szczęśliwą wieczność? jakie nadzieje mogą nam towarzyszyć? jakie perspektywy otwierają się przed nami? Interesuje nas jednak w tych pytaniach sfera duchowa, kulturowa, a więc nie będziemy tu mówić o kondycji gospodarczej, politycznej, ekonomicznej. O tym – aż za wiele na co dzień w środkach społecznego przekazu. Interesuje nas więc strona kulturowa, duchowo-moralna naszej dzisiejszej kondycji ludzkiej.

1. Doświadczenia człowieka kończącego się stulecia

Stosując metodę Ojca Świętego Jana Pawła II, wskażmy najpierw na doświadczenia pozytywne a potem na negatywne, jakie są naszym udziałem w tym szczególnym, przełomowym czasie. Wymieńmy jedynie te, które najbardziej rzucają się nam w oczy.

a) Doświadczenie pozytywne

aa) Doświadczenie dobra

Odchodzący wiek dwudziesty był wiekiem niszczenia człowieka i prawdy o nim. Znaleźli się jednak w tym stuleciu ludzie, którzy zajaśnili blaskiem chrześcijańskiego świadectwa. Znajdujemy ich zarówno w krajach doświadczanych przez totalitaryzm komunistyczny, jak i w krajach uciskanych przez totalitaryzm hitlerowski. Wymieńmy – dla przykładu

– bohaterów wiary i miłości tego czasu: św. Maksymilian Kolbe, św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), bł. Michał Kozal, Otto Schimek, ks. Lichtenberg, K. Leisner, kard. Stefan Wyszyński, ks. Jerzy Popiełuszko.

bb) Doświadczenie wolności

Po latach zniewolenia, cenzury, prześladowań religijnych, światopoglądowych, odzyskaliśmy dar wolności. Możemy spełniać bez przeszkód praktyki religijne, głosić słowo prawdy. Możemy bez większych przeszkód czynić dobrze, stawać się lepszymi. Nikt nam nie zabrania czynić dobrze, poświęcać się i żyć na co dzień Ewangelią. To jest też ważna okoliczność, ważny atut naszego dzisiejszego życia. Niestety tej wolności ludzie niekiedy nie potrafią dobrze zagospodarować. Wraz z przywróceniem wolności nie odradza się analogicznie odpowiedzialność. A to jest także ważne. Wolności powinna towarzyszyć odpowiedzialność za prawdę, za dobro, za piękno

cc) Powszechny dostęp do informacji

Dzięki mass-medium mamy dostęp do informacji z całego świata. Możemy np. oglądać teraz na żywo igrzyska olimpijskie w Sedney. Mamy także łatwiejszy dostęp do informacji religijnej, kościelnej. Oglądamy od czasu do czasu transmisje z Watykanu, z uroczystości religijnych z udziałem Papieża. Jest „Radio Maryja”. We Wrocławiu jest „Radio Rodzina”. Jest „Nasz Dziennik”. Jest „Niedziela”, „Gość Niedzielny”. Jest niedzielna transmisja Mszy świętej. Dzisiaj w Warszawie był obchodzony jubileusz XX-lecia transmisji Mszy przez polskie Radio. Dobrze się składa, że w takim dniu gościmy dzisiaj tu w kościele pana Michała Dąbrowskiego, organistę kościoła św. Krzyża z Warszawy. Są wydziały teologii. Są u nas we Wrocławiu „Wieczory Tumskie”. Trzeba to wszystko sobie cenić. To są ważne kanały dopływu do nas prawdy, dobra, piękna. Są to pozytywne okoliczności naszej dzisiejszej egzystencji. Ceńmy je sobie i Bogu za nie dziękujmy.

dd) Obecność na Stolicy Piotrowej Jana Pawła II

Jest to także szczególne doświadczenie nas ludzi opuszczających powoli dwudziesty wiek i drugie tysiąclecie. Jest to wielki dar Boga dla Kościoła, dla nas, dla świata. Wiemy, jak wielkim autorytetem cieszy się obecny Papież. To jest też bardzo pozytywna okoliczność życia naszego pokolenia.

b) Doświadczenia negatywne

aa) Doświadczenie ogromnego zła

Człowiek opuszczający wiek dwudziesty jest człowiekiem, który dołączył w ostatnich dziesiątkach lat ogromnego zła. Patrząc globalnie na XX wiek, można by powiedzieć, iż był to wiek wielkiej bitwy o człowie-

ka. Powstała paradoksalna sytuacja. Wiek, który we wszystkich niemal dziedzinach kultury skoncentrował się na człowieku, który sfabrykował tyleż tekstów o jego wielkości i godności, zadał temu człowiekowi śmiertelne ciosy. Niszczył i ciągle niszczy go cielesnie i duchowo¹. W wieku tym wymordowano prawie 200 milionów ludzi, a więc w każdym roku tego stulecia tracono około dwóch milionów mieszkańców naszej ziemi. (Nie wliczamy tu zabitych dzieci przed narodzeniem, ofiar katastrof i klęsk żywiołowych). Oblicza się, że prawie połowa naukowców pracowała w tym wieku dla celów militarnych. W wieku dwudziestym zginęło najwięcej chrześcijan; zginęło ich więcej w tym wieku, aniżeli w poprzednich dziewiętnastu wiekach od narodzenia Chrystusa. Nadal dziś cierpią i giną chrześcijanie w Chinach, Korei Północnej, Laosie, Nigerii, Etiopii, na Kubie, w Sudanie i w innych krajach. Do dziś stawiane są pytania bez odpowiedzi, jak mogły wybuchnąć w chrześcijańskiej Europie w XX wieku dwie wojny światowe, jak mogła Europa ze swoją dwutysięczną chrześcijańską tradycją zafundować takie spustoszenie? Okazuje się, że człowiek może dać się zwieść upiorom tego świata.

bb) Doświadczenie zakłamania i fałszu

Systemy totalitarne, które są w dużej mierze odpowiedzialne za zbrodnie dwudziestego wieku, bazowały na kłamstwie i fałszu. Przede wszystkim wypaczono w tych ideologiach prawdę o samym człowieku. Marksizm pomylił człowieka ze zwierzęciem. Traktował go wyłącznie biologicznie. Dla rzekomego dobra klasy można było poświęcać, czyli niszczyć nie tylko pojedynczego człowieka, ale także większe społeczności ludzkie. Ideologie totalitarystyczne nie uznawały sfery duchowej w człowieku. Z życia społecznego, politycznego, gospodarczego zostały wykluczone normy religijne normy moralne. Bóg i to co z Nim związane, miało zniknąć z życia publicznego. Jaki był skutek takich zabiegów? – Przekreślenie Boga pociągnęło za sobą przekreślenie człowieka. Niszczyciele Boga stali się niszczycielami człowieka.

Zawężona, okrojona wizja człowieka stworzyła ogromne zagrożenie dla racjonalnych wartości humanistycznych i prowadziła do tworzenia kultury, w której człowiek stawał się przedmiotem różnorodnych manipulacji i bywał redukowany do roli narzędzia². Systemy totalitarne lansowały kulturę laicką. Tego typu kultura nie mogła mieć styczności z religią. W kulturze laickiej funkcjonował scjentystyczno-techniczny model nauki, który został przejęty z europejskiego pozytywizmu. Nauka tego typu skupiła się na rzeczywistości materialnej, rozciągłej, mierzalnej, którą w ideologii totalitaryzmów uznano za rzeczywistość jedyną. Z gro-

¹ Por. S. Z. Zdybicka, *Kulturowe zawirowania wokół człowieka końca XX wieku*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 3(1995), nr 1, s. 89-90.

² Por. ks. J. Dec, *Transcendecja człowieka w przyrodzie*, Wrocław 1994, s. 12.

du nauki została usunięta teologia. W nauce przestała być ważna prawda, ale zaczęła się liczyć doraźna korzyść. Owoce nauki zaczęto wykorzystywać do zadawania ciosów, czasem śmiertelnych samemu człowiekowi.

Podobna tendencja uwalniania się od religii i Kościoła wystąpiła na terenie sztuki, co dziś w wielu przypadkach doprowadziło do pojawienia się tzw. antysztuki, czy uczyniło sztukę niezrozumiałą, pozbawioną po prostu piękna.

Wiemy także, jakie owoce przyniosło lansowanie tzw. laickiej etyki. Etyka bez odniesienia do Boga nigdy nie jest w stanie uzasadnić mocy zobowiązującej głoszonych norm moralnych.

cc) Doświadczenie zagubienia – pogmatwania wartości

Ludzie naszego czasu czują się zagubieni. Nie wiedzą kogo słuchać, gdzie jest prawda, którą drogę obrać, by sensownie żyć. Tracą też orientację w życiu publicznym. Są skłonni ulegać modnym hasłom i podstępnej reklamie, poddają się po prostu procesom manipulacji, które nie mają nic wspólnego z obiektywną prawdą i dobrem, a którymi kierują najczęściej ludzie nie mający nic wspólnego z uczciwością i z z troskaniem o dobro wspólne. Widać do u nas ostatnio w trwającej kampanii przedwyborczej. Ileż tam blefu, podstępu i słów bez pokrycia.

2. Zagrożenia człowieka progą trzeciego tysiąclecia

a) Zagrożenie prawdy

Żyjemy ciągle w czasach, w których jest zagrożona prawda. Kiedyś niszczyły prawdę ideologie totalitarne. Dzisiaj najsilniejsze ciosy prawdzie zadaje liberalizm etyczny, który głosi, nie prawda ale wolność jest najwyższą ludzką wartością. Stąd też człowiek nie powinien podlegać żadnym normom etycznym. Nie powinny go obowiązywać żadne kodeksy moralne, religijne. Jeśli już coś trzeba ustalić, określić jakąś prawdę, to człowiek sam jest kompetentny to uczynić. Wystarczy prawdę odgłosować. Człowiek nie jest więc lektorem, odkrywcą prawdy, ale jej kreatorem. Można krótko powiedzieć, że te cechy, które przypisywano kiedyś Bogu, dziś w niektórych odmianach liberalizmu przypisuje się człowiekowi, a więc człowiek został tu pomyłony z samym Bogiem, tak jak w systemach totalitarnych został pomyłony ze zwierzęciem..

Ojciec św. Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym w Krakowie w kościele św. Anny do przedstawicieli nauki i kultury, w dniu 8 czerwca 1997 r. powiedział: „Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki... jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił”. Prawda jest zagrożona w środkach społecznego przekazu myśli. Staje się w nich przedmiotem manipulacji. Mówił

o tym tu we Wrocławiu niedawno bp Adam Lepa z Łodzi w sierpniu, w czasie XXX jubileuszowych Wrocławskich Dni Duszpasterskich.

Bardzo groźnym przeciwnikiem obiektywnej prawdy jest jedna z odmian liberalizmu, nazywana postmodernizmem. Zwolennicy tego kierunku twierdzą, że w ogóle nie ma obiektywnej prawdy, prawdy dla wszystkich, że każdy ma swoją prawdę. Skoro tak, to także nie ma prawdziwej religii. Wszystkie religie mają taką samą wartość. Nie dziwimy się dlatego tyle krzyku i sprzeciwu wywołał ostatni dokument Kongregacji Nauki Wiary, *Dominus Jesus*, podpisany i ogłoszony przez kard. Józefa Ratzingera, prefekta tejże Kongregacji. Ostatnio wypowiedział się przeciwko temu dokumentowi prof. Leszek Kołakowski w swoim wystąpieniu w czasie Kongresu Kultury Chrześcijańskiej, jaki odbył się w dniach 15-17 września 2000 r. w Lublinie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

b) Zagrożenie podstawowych wartości

Zagrożenie prawdy łączy się z zagrożeniem innych wartości, u których podstaw stoi właśnie prawda. takich, jak: uczciwość, rzetelność, solidarność, odpowiedzialność itd.

3. Nasze zobowiązania – nadzieje i perspektywy

a) Obrona prawdy o człowieku

Prawda jest wartością podstawową. Stoi ona u spodu u podnóża wszystkich innych wartości. Jest ona przede wszystkim najwyższą wartością w nauce. Ale także w innych dziedzinach kultury jest wartością. Np. w moralności, etyce, gdzie najwyższą wartością jest dobro, jest także obecna prawda. Mówimy bowiem to jest prawdziwe dobro, a to jest dobro pozorne. W dziedzinie sztuki, gdzie najwyższą wartością jest piękno, mówimy to jest prawdziwie piękne, a to ma pozór piękna. W religii, gdzie najwyższą wartością jest świętość mówimy: to jest prawdziwa świętość, a to jest świętość fałszywa. Możemy teraz uświadomić sobie dlaczego encykliki papieskie poświęcone problemom moralnym: *Veritatis splendor* i *Evangelium vitae* są właściwie encyklikami traktującymi o prawdzie. Papież Jan Paweł II zapytany przez Frossarda, które zdanie z Ewangelii uważa za najważniejsze (Gdyby trzeba było dokonać takiego wyboru) wskazał na zdanie „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Nie dziwimy się przeto, że głos wielkich heroldów naszego czasu wołając o ratunek dla człowieka, wołają najpierw o prawdziwy obraz człowieka, o obiektywną prawdę o człowieku, prawdę o jego właściwej godności, powołaniu, prawach i obowiązkach oraz ostatecznym przeznaczeniu. Potrzebny jest dziś fundamentalny, integralny obraz człowieka. Wielu szuka go i znajduje w teologii, gdzie przypomina się, że czło-

wiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga Stwórcy, że jest odkupiony z grzechów przez Legata Bożego, Jezusa Chrystusa, i że jest wezwany do życia z Bogiem w wieczności. W teologicznej wizji człowieka podkreślana jest prawda o godności człowieka. Objawiła się ona już w dniu stworzenia, kiedy zostało powiedziane, że człowiek jest bytem podobnym do Boga. Godność ta została potwierdzona i jakby dopowiedziana we Wcieleniu. Powtarzamy w Wyznaniu Wiary: „Który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. Bóg stał się człowiekiem, aby dać nam udział w swoim bóstwie. Ta godność osoby ludzkiej znalazła także potwierdzenie w dziele Odkupienia, dzieło Krzyża Chrystusa, to jakby mowa: umieram za ciebie, abys mógł się duchowo odradzać, abys mógł obmyć się z brudów duchowych i uspokoić swoje sumienie.

Niektórzy gardzą prawdą teologiczną. Najnowsza historia nas poucza, że wielu ludzi naszego stulecia poszukiwało i ciągle poszukuje prawdy o człowieku także na polu filozofii. Jednakże na jej terenie panuje od dziesiątków lat ogromny pluralizm antropologiczny. Lansuje się tu wiele, niekiedy bardzo zróżnicowanych a nawet sprzecznych ze sobą teorii człowieka. Co można ogólnie powiedzieć o tych współczesnych obrazach człowieka? O ile filozoficzny obraz człowieka wypracowany przez starożytność i średniowiecze wyraźnie akcentował duchową stronę bytu ludzkiego, o tyle obraz człowieka kreowany przez czasy nowożytne i współczesne, jest w większości pozbawiony tego wymiaru. Nastąpiło zawężenie prawdy o bycie ludzkim. Wynikało to najczęściej z arbitralnych, dogmatycznych założeń danej filozofii, lub wycinkowego, fragmentarycznego patrzenia na człowieka. Do wyraźnego okrojenia i spłylenia prawdy o człowieku przyczyniły się filozofie o profilu scjentyistycznym i neopozytywistycznym, różnorakie, antysystemowe filozofie podmiotu oraz marksizm.

W takiej sytuacji zachodzi pilna potrzeba, by wrócić do klasycznego, realistycznego nurtu filozofii, w którym buduje się obraz człowieka na bazie szeroko rozumianego doświadczenia. To właśnie człowiek jawi się sobie samemu, czyli doświadcza siebie – i to zarówno od zewnątrz jak i od wewnątrz – jako byt szczególny, jako byt cielesno – duchowy, zdolny do intelektualnego poznania, bezinteresownej miłości, obdarzony wolnością, przekraczający normy zdeterminowanej i nieświadomej przyrody. Człowiek, pozwalający „mówić” swemu egzystencjalnemu doświadczeniu, jawi się sobie samemu jako dziecko ziemi odziane w materię przyrody, wychylający się jednak ku światu ponadmysłowemu, nieskończonemu poprzez swego niematerialnego ducha.

Tego typu obraz człowieka nawiązuje do obrazu bytu ludzkiego kreowanego przez wielkich mistrzów przeszłości, którzy człowiekowi wyznaczali środkowe miejsce w ogólnej hierarchii bytów. Ponad nim był Bóg i aniołowie (duchy czyste) a poniżej – świat ożywiony (roślinny

i zwierzęcy) i nieożywiony. Mówiono o człowieku jako o ogniwie spinającym świat niewidzialnego ducha ze światem widzialnej materii. W człowieku spotykają się, przecinają się dwa światy: duchowy i materialny. Mamy swoich krewnych w niebie, w świecie duchów. Przez co? Dlatego że poznajemy intelektualnie, że tworzymy kulturę, że żyjemy prawdą, że cieszymy się dobrem i fascynujemy się pięknem. To człowiek może mówić: „ja wiem, ja kocham, wierzę, mogę – nie muszę – powinienem, powinienem to uczynić, a z tego zrezygnować, tego nie czynić”. Jeśli spełniamy tę powinność to wstępuje w nas radość, satysfakcja, zadowolenie. Jeśli nie – to zjawiają się wyrzuty sumienia.

Droga do odkrycia takiego obrazu wiedzie przez doświadczenie, a więc jest to droga filozofii realistycznej, filozofii opartej na szeroko rozumianym doświadczeniu.

Człowiek, doświadczając siebie samego, uświadamia sobie, że jest w nim pierwotne zdwojenie³. Z jednej strony doświadczą istnienia własnego „ja”. Ma świadomość, że jest kimś, że tkwi w nim struktura niezmienna, struktura, która stanowi o jego względnej tożsamości. Z drugiej jednak strony, w polu tego samego doświadczenia egzystencjalnego, doświadczą ten sam człowiek tego, co można by nazwać „moje”. Są to różnego rodzaju akty życiowe, procesy. Jedne z nich sytuują się na płaszczyźnie czysto somatycznej (np. oddychanie, trawienie, bicie serca, krążenie krwi, ból itd.). Inne jawią się na poziomie psychicznym (np. radowanie się, gniewanie, lękanie się, smucenie się itd.). Jeszcze inne sięgają pułapu duchowego (np. poznanie intelektualne, akty miłości duchowej, akty wiary, nadziei, akty refleksji, samorefleksji itd.). Wszystkie te czynności są przez nas doświadczane jako zmienne, jako ciągle dynamiczne, spełniające się w człowieku z różnym natężeniem i w różnym czasie. Akty te po prostu powstają i zanikają. Jako zmienne i przemijające potrzebują podłoża, podmiotu, w którym się rodzą i giną. Tym właśnie podmiotem, w którym powstają, jest owo – także doświadczane od strony egzystencjalnej – „ja”. Owo „ja” jest wobec tego, co „moje” zarówno transcendentne, jak i immanentne. Jest transcendentne, gdyż przekracza to, co jest „moje”. „Ja” jest zawsze czymś więcej, niż to, co „moje” – wzięte indywidualnie, jak i globalnie. Jest wszelako owo „ja” także immanentne wobec tego co „moje”. Znaczy to, że owo „ja” jest w tym, co „moje” jakoś obecne, przez nie niejako „przeziiera”. Używając terminologii arystotelesowsko – tomistycznej, można owo „ja” nazwać substancją, podmiotem, zaś wszystko to, co stanowi „moje” – przypadłościami, właściwościami. Sfera substancjalna stanowi o względnej tożsamości i niezmienności bytu ludzkiego, zaś sfera przypadłościowa obejmuje wszystko to, co jest zmienne, co się nieustannie przeobraża.

³ Por szerzej na ten temat: M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974, s. 101-114.

Wyróżnione wyżej, w drodze wewnętrznego doświadczenia, przenikające się struktury: podmiot działania „ja” i spełniane przezeń akty „moje”, stanowią rzeczywistość dynamiczną. Mówiąc bowiem o spełnianych aktach „moich”, należy zauważyć, że są one nie tylko wyłaniane przez podmiot „ja”, ale w jakiś sposób tworzą „moralne oblicze” owego „ja”. Jeśli sobie uświadomimy, że wyższe działania człowieka są dobre lub złe, czyli otrzymują kwalifikację moralną, gdyż pozostają w jakiejś relacji do normy moralności, to trzeba także zdać sobie sprawę z tego, że tę kwalifikację moralną należy także przypisać i spełniającemu te działania – podmiotowi. Stąd też słusznie mówimy, że człowiek przez swoje działanie (to znaczy przez czyny świadome i dobrowolne) staje się jakimś. To stawanie się jakimś jest równoznaczne z budowaniem samego siebie, z samospełnianiem się¹. Człowiek przez określone działanie spełnia się jako człowiek, staje się jakimś, wzrasta, albo pomniejsza się w swoim człowieczeństwie.

To spełnianie się człowieka dokonuje się przede wszystkim w sferze działań poznawczych i pożądawczych. Człowiek spełnia się jako człowiek, „buduje” swoje człowieczeństwo, gdy poznaje – dodajmy – prawdziwie i gdy kocha bezinteresownie (kocha dobro poznane prawdziwie przez intelekt).

Niniejsze stwierdzenie pozostaje w harmonii z dyrektywami teologii moralnej, ufundowanych na Bożym Objawieniu. Mówi się tam, że największym przykazaniem jest przykazanie miłości. Przez wypełnianie tego przykazania człowiek wzrasta w doskonałości, czyli w świętości. Owo wzrastanie w świętości odpowiada temu, co filozofia nazywa wzrastaniem w człowieczeństwie czy też samospełnianiem się. Zatem w „rękach” samego człowieka do pewnego stopnia leży to, kim ten człowiek będzie, czy i jak się spełni. Zdawanie sobie z tego sprawy i podejmowanie ciągle na nowo wysiłku, by przez wyższe działania poznawcze i pożądawcze (miłość) spełniać się, łączy się z wezwaniem człowieka do nieustannego nawracania się, ustawicznej odnowy.

Człowiek jest więc bytem dynamicznym, że poprzez swoje działania, zwłaszcza wyższe, może się bytowo rozwijać, spełniać. Dokonuje się to przede wszystkim w wyższych aktach poznawczych i w wyższych aktach miłości. Są to akty, w których wyraża się ludzka twórczość. Owa twórczość jest nie tylko przedmiotowa, ale także podmiotowa. Znaczy to, że człowiek poprzez swoje działanie nie tylko wyciska piętno na tym, co względem niego jest zewnętrzne, czyli na skutku zewnętrznym swego działania, ale także zostawia „śląd” w sobie samym, stając się jakimś. Świadomym i wolnym działaniem człowiek realizuje sam siebie, jest na drodze samospełniania, czyli na drodze wzrastania w doskonałości

¹ Por. ks. A. Siemianowski, *Antropologia filozoficzna*, Gniezno 1993, s. 162-180.

i świętości. Proces ten może się dokonywać w sposób właściwy jedynie w egzystencjalnej więzi z Bogiem.

b) Wierność podstawowym wartościom chrześcijańskim

Czas Ewangelii jest ciągle przed nami. Wielki Jubileusz Chryścijaństwa, który obchodzimy powinien nas związać jeszcze pełniej z osobą Jezusa Chrystusa, z Jego nauką i wszystkimi wartościami, które On nam zaproponował. Nie ma innej sensownej drogi dla człowieka, dla społeczeństw, narodów, dla nas. U progu nowego stulecia i tysiąclecia trzeba nam na nowo dokonać wyboru i w stylu pierwszych uczniów Chrystusa dziś i w przyszłości wyznawać: „Panie do kogóż pójdziemy. Ty masz słowa życia wiecznego”.

VII. Pomoce duszpasterskie

Ks. JÓZEF ZBICIAK

Modlić się liturgią godzin

1. Liturgia Godzin

Modlitwa publiczna Kościoła od Soboru Watykańskiego II, nosząca nazwę Liturgii Godzin, od XIII w. – brewiarza, w wiekach wcześniejszych: *officium divinum*, *preces canonicae*, w regule benedyktyńskiej *opus Dei*, swoją genezę sięga starotestamentalnego zwyczaju odmawiania modlitw w określonych godzinach dnia, według zasad wskazanych w Psalmach: „Rankiem, wieczorem i w południe narzekam i jęczę, a On wysłucha mojego głosu” (Ps 55, 18); „Siedem razy na dzień Cię wysławiam” (Ps 119, 164). Ewangelie świadczą, że Jezus modlił się rano (Mk 1, 35), wieczorem (Mk 6, 46). Dzieje Apostolskie zaś wzmiankują o wspólnej modlitwie apostołów (10, 9; 3, 1; 16, 24).

W pierwszych gminach chrześcijańskich praktykowano modlitwy nocne tzw. wigilie, gromadzono się też na modlitwę rano i wieczorem. O odmawianiu modlitw w warunkach domowych o trzeciej, szóstej i dziewiątej godzinie dnia znajdują się świadectwa u Tertuliana, Cypriana, Hipolita. Gdy Kościół uzyskał wolność po edykcje mediolańskim, celebrowanie godzin modlitewnych opartych na psalmach i czytaniach biblijnych stało się obowiązkiem duchownych rezydujących przy kościołach katedralnych, przy czym modlitwa poranna (jutrznia) i wieczorna (nieszpory) odbywały się z udziałem ludu. Modlitwę tę praktykowały także, jako nieustanne głoszenie chwały Bożej, powstające od IV w. wspólnoty mnisze. Ukształtowały się przy tym różne tradycje godzin modlitewnych. W zasadzie w odpowiednich godzinach dnia, a nawet w nocy odmawiano psalterz – rozłożony na cały tydzień, a w ciągu roku czytano całe Pismo św.

Od XIII w., głównie pod wpływem franciszkanów, pojawia się praktyka prywatnego odmawiania godzin kanonicznych, przez tych, którzy nie mogli uczestniczyć we wspólnej recytacji lub śpiewie. W tym też okresie – dla względów praktycznych – modlitwy początkowo rozmieszczone w wielu księgach liturgicznych: antyfonarzach, psalterzach, lekcjonarzach, zbierano w jedną księgę, zwaną *brevariium* – wyciąg.

Ze względu na wielość tradycji w modlitwach liturgicznych, Sobór Trydencki zarządził ujednoczenie tej modlitwy i w 1583 r. zatwierdzona została przez Piusa V dla Kościoła Zachodniego nowa księga liturgiczna zwana *Breviarium romanum*. W tej formie brewiarz przetrwał do XX w. Nową reformę, postulowaną już przez Sobór Watykański I, rozpoczął dopiero Pius X, kontynuował Pius XII. Sobór Watykański II w związku z reformą liturgii zlecił nowe opracowanie modlitwy brewiarzowej. Przygotowana została przez szerokie grono specjalistów księga liturgiczna, którą Paweł VI w 1970 r. zatwierdził jako *Liturgia Horarum*.

Codziennie sprawowanie Liturgii Godzin zleca Kościół w nowym KPK duchownym, osobom konsekrowanym i członkom stowarzyszeń życia apostołskiego.

„Kościół, wypełniając kapłańskie zadanie Chrystusa, sprawuje Liturgię Godzin, w której słuchając Boga przemawiającego do swego ludu i wspominając tajemnicę zbawienia, wysławia bez przerwy Boga śpiewem i modlitwą, oraz prosi o zbawienie całego świata” (kan. 1173).

„Obowiązkiem sprawowania liturgii godzin są związani duchowni, zgodnie z przepisem kan. 276 § 2 n. 3; członkowie zaś instytutów życia konsekrowanego oraz stowarzyszeń życia apostołskiego, zgodnie ze swoimi konstytucjami” (kan. 1174 § 1). „Do uczestnictwa w Liturgii Godzin, jako czynności Kościoła, usilnie zachęca się – stosownie do okoliczności – także pozostałych wiernych” (§ 2).

„Przy sprawowaniu Liturgii Godzin należy wedle możliwości przestrzegać właściwego czasu każdej godziny” (kan. 1175).

„...kapłani a także diakoni przygotowujący się do prezbiteratu mają obowiązek odmawiać codziennie liturgię godzin, zgodnie z własnymi i zatwierdzonymi księgami liturgicznymi” (kan. 276 § 2 n. 3).

Sens modlitwy liturgicznej w świetle tajemnicy Kościoła ukazują, a szereg wskazań dotyczących jej sprawowania zawierają następujące dokumenty kościelne: *Konstytucja o liturgii* (KL), a przede wszystkim dwa dokumenty zawarte w I tomie księgi Liturgii Godzin: *Konstytucja apostołska Pawła VI z 1 listopada 1970 r.* (KA) promulgująca zreformowaną, posoborową Liturgię Godzin oraz *Ogólne Wprowadzenie do Liturgii Godzin* (OWLG).

Celem artykułu jest przybliżenie z wyżej wymienionych dokumentów tych treści, które mogą służyć pomocą w pogłębieniu modlitewnego sprawowania Liturgii Godzin.

2. Liturgia Godzin w misterium Kościoła

Liturgia Godzin jest modlitwą Kościoła głęboko związaną z jego tajemnicą, bo jest on „w swej istocie i na wzór Chrystusa Kościołem modlącym się” (KA 8). Modlitwa liturgiczna różni się tym od modlitwy osobistej, prywatnej, zanoszonej z własnej inicjatywy do Boga, że jest ona „modlitwą Chrystusa i Jego Ciała zwróconą do Ojca” (KA 8; KL 84), wyraża „prawdziwą naturę modlącego się Kościoła i staje się rzeczywistym jego znakiem” (KA 87). Tajemnicą zaś Kościoła jest obecność w nim Chrystusa pełniącego misję Pasterza – Głowy, Nauczyciela i Kapłana.

a) Modlitwa liturgiczna kontynuacją modlitwy Chrystusa

W życiu ziemskim „działalność Chrystusa łączyła się ściśle z modlitwą, nawet więcej: ona jakby z modlitwy płynęła” (OWLG 3). Chrystus uczestniczył w modlitwie w synagogach, udawał się na modlitwę w miejsca odosobnione (Mk 1, 5; Łk 5, 16) odmawiał błogosławieństwa przy posiłkach: podczas rozmnożenia chlebów (Mt 14, 19), na Ostatniej Wieczerzy (Mt 26, 26), przy wieczerzy w Emaus (Łk 24, 30). Modlił się w obliczu Męki: podczas Ostatniej Wieczerzy, w Ogrodzie Oliwnym, na krzyżu. Modlitwa ożywiała całą Jego działalność ewangelizacyjną i zbawczą, i Jego przejście z tego świata do Ojca.

Chrystus Zmartwychwstały kontynuuje nadal w Kościele swoje dzieło uświęcające i zbawcze „zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi” (Hbr 7, 25). „On, który jest początkiem nowej ludzkości i Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, modli się do Ojca w imieniu wszystkich i ich dobra” (OWLG 3). Chrystus prowadzi też swe dzieło zbawcze w Kościele, tak jak z swego ziemskiego życia, w duchu synowskiej modlitwy do Ojca, która była i jest wyrazem Jego synowskiej jedności z Ojcem. „Pragnął bowiem nasz Odkupiciel, by życie, które rozpoczął w swym ziemskim ciele przez modlitwy i ofiarę przetrwało przez wieki w Jego Ciele Mistycznym, czyli Kościele” (encyklika *Mediator Dei*, nr 2). Liturgia, a w tym także Liturgia Godzin jest w swej tajemniczej rzeczywistości „wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa...w niej urzeczywistnia się uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa wykonuje całkowity kult publiczny” (KL 7). W znakach sakramentalnych i związanej z nimi modlitwie Chrystus oddaje chwałę Ojcu i uświęca ludzi.

b) Liturgia Godzin modlitwą Kościoła

Obecny w Kościele Chrystus przekazuje członkom swojego Mistycznego Ciała poprzez sakrament chrztu, a w sposób szczególny poprzez sakrament kapłaństwa, udział w swojej misji pasterskiej, nauczycielskiej i kapłańskiej. W modlitwie więc Chrystusa-Kapłana uczestniczy także

Kościół, cała wspólnota wierzących. Chrystus polecał modlitwę w swym Imieniu (J 14, 13; 15, 16; 16, 23. 26). Podkreślał konieczność modlitwy pokornej, ustawicznej i ufnej w dobroć Boga (Łk 18, 9-14; 11, 5-13; 20, 47; 21, 36). Apostołowie również często wzywali do modlitwy, zamieścili w listach modlitwy wielbiące Boga i dziękczynne, zachęcali do modlitwy wstawienniczej. W swej modlitwie liturgicznej Kościół w sposób szczególny czuje się zjednoczony z Chrystusem, jedynym Pośrednikiem, bo tylko przez Niego mamy przystęp do Boga (por. Rz 5, 2; Ef 2, 18; 3, 12). „W liturgii godzin Kościół spełnia kapłański urząd Chrystusa składając nieustannie ofiarę czci... Ta modlitwa jest głosem Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca... jest ona modlitwą Chrystusa i Jego Ciała skierowaną do Ojca” (OWLG 15), jest głosem umiłowanej Oblubienicy Chrystusowej wypowiadającym pragnienia i prosby ludu chrześcijańskiego, a także błagania o zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi” (KA 8). Kościół w tej modlitwie widzi wypełnianie swego szaczonego zadania i wszystkich sprawujących tę modlitwę upoważnia do występowania przed „Jego tronem” w „imieniu Matki Kościoła” (KL 85; OWLG 15).

O tym misteryjnym charakterze modlitwy liturgicznej, jako modlitwy Chrystusa i zjednoczonego z Nim Kościoła, pisze św. Augustyn: „Największy to dar Boga dla ludzi: swoje Słowo, przez które wszystko się stało, uczynił ich Głową; ich samych zaś Jego członkami. Syn Boży jest więc i synem człowieczym. Jako Bóg jest jedno z Ojcem, a jako człowiek jednym spośród ludzi. Gdy w modlitwie zwracamy się do Boga, nie odłączamy od Niego Jego Syna; a kiedy modli się Ciało, nie czyni tego bez łączności z Głową. Nasz Pan Jezus Chrystus, Syn Boży, jest jedynym Zbawcą swego Ciała. On sam się modli za nas i w nas, a i do Niego my się modlimy. On modli się za nas jako nasz kapłan; modli się w nas, bo jest Głową Ciała, którym jesteśmy, a modlimy się do Niego, bo jest naszym Bogiem. Rozpoznajemy więc w Nim nasze głosy, a Jego głos w nas samych” (Św. Augustyn, *Konferencje o psalmach*, 85, 1; OWLG 7).

Modlitwa liturgiczna wykracza poza granice Kościoła ziemskiego. W Liturgii Godzin Kościół wielbiąc Boga „łączy się z pieśnią chwały wiecznie rozbrzmiewającej w niebiańskim przybytku... Albowiem nasza ścisła łączność z Kościołem w niebie wtedy się urzeczywistnia, gdy wspólnie w radosnym uniesieniu sławimy Boży majestat, a odkupieni przez krew Chrystusa ze „wszystkich pokoleń, języków i narodów” (Ap 5, 9) i zebrani w jeden Kościół jedną pieśnią chwały wysławiamy Boga w Trójcy Jedynego” (KK 50; KL 8, 104; OWLG 16). Liturgia Godzin wprowadza uczestników w tajemnicę świętych obcowania. Ma to szczególnie wyraziste miejsce w dni wspomnienia świętych.

Liturgia Godzin ma także charakter apostołowski, służy dobru drugich, jest cennym darem jako modlitwa wstawiennicza: „W niej Kościół wyraża prosby i pragnienia wiernych oraz wyprasza dla całego świata zbawienie u Chrystusa, a przez Niego u Ojca” (KL 83). W niej Kościół podejmuje te

modlitwy i błagania, które Chrystus wypowiadał za dni swego Ciała (por. Hbr 5, 7). A są one tym bardziej skuteczne, bo są zanoszone „przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Nie tylko więc „miłość, przykład i pokuta wspólnoty kościelnej, lecz także i jej modlitwa jest rzeczywistą usługą, którą matka spełnia wobec dusz, aby je prowadzić do Chrystusa” (DK 6; OWLG 17).

Chociaż modlitwa osobista każdego członka Kościoła ma wielką wartość i jest konieczna, to „jednakże modlitwa wspólnoty ma szczególną wartość, bo przecież Chrystus powiedział: «Gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię moje, tam Ja jestem pośród nich» (Mt 18, 20; OWLG 9).

Udział w modlitwie Kościoła rozwija wewnętrzną jedność z Chrystusem i ze wspólnotą Kościoła. Jedność ta jest owocem działania Ducha Świętego, który „jest w Chrystusie, w całym Kościele i w każdym ochrzczonym” (OWLG 8).

3. Liturgia Godzin a osobiste życie duchowe

Liturgia Godzin, także sprawowana prywatnie, „jest z natury rzeczą modlitwą wspólnoty Kościoła” (OWLG 20, 33). Uczestnictwo w niej „przyczynia się do duchowego wzrostu Ludu Bożego” (DZ 7). W czym ten duchowy wzrost się objawia? Dokumenty podkreślają, że sprawowanie Liturgii Godzin:

a) najlepiej przygotowuje do owocnego sprawowania Eucharystii, bo ożywia wiarę, nadzieję, miłość, pobożność i ducha ofiary (OWLG 12). Stąd też głęboki sens ma poprzedzanie Eucharystii odmawianą prywatnie lub wspólnotowo: rano – jutrznią, w porze przedpołudniowej – modlitwą w ciągu dnia, wieczorem – niesporami;

b) uświęca dzień i prowadzoną przez człowieka działalność, przenikając ją duchem wiary i modlitwy. Stąd też należy dostosować tę modlitwę do odpowiednich pór dnia (OWLG 11);

c) przez nią nawiązuje się dialog pomiędzy Bogiem a modlącymi się; wiara karmi się słowami Pisma św., a dusze otwierają się na obfitszą Jego łaskę (KL 33; OWLG 14);

d) jest ukrytym, ale bardzo istotnym apostołstwem, już przez sam fakt wspólnego gromadzenia się, aby wielbić Boga, uczestniczyć w ofierze (KL 10; OWLG 18). Od niej zależy też owocność duszpasterstwa, bo tylko Pan, który powiedział: „beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 5, 5) mocen jest zapewnić skuteczność i wzrost dziełu (KL 86);

e) „żywi modlitwę prywatną” (OWLG 19). Konstytucja apostołska promulgująca zreformowaną Liturgię Godzin tak określa relacje między modlitwą liturgiczną a osobistą: „Ponieważ życie Chrystusa w jego Ciele Mistycznym udoskonala i uszlachetnia życie osobiste każdego chrześcijanina, dlatego należy wykluczyć jakikolwiek rozdzźwięk między modlitwą

Kościoła a modlitwą osobistą. Trzeba też, by coraz bardziej wzmacniały się i pogłębiały powiązania zachodzące między jedną i drugą modlitwą. Modlitwa osobista powinna czerpać obfity pokarm z czytań, psalmów oraz innych części Liturgii Godzin. Odprawiane oficjum należy w miarę możliwości dostosować do potrzeb żywej i osobistej modlitwy. W tym celu... należy dobrać taki sposób jej sprawowania, który najlepiej odpowiada duchowym potrzebom jej uczestników. Kiedy modlitwa liturgiczna staje się rzeczywiście modlitwą osobistą, wtedy również bardziej się ujawniają więzy łączące liturgię z całym życiem chrześcijańskim. Jest ono bowiem poprzez dnie i noce jakby ciągłą liturgią, służbą w umiłowaniu Boga i bliźnich, udziałem w dziele Chrystusa, który swoim życiem i ofiarą uświęcił życie wszystkich ludzi” (KA 8).

4. Sprawowanie Liturgii Godzin w duchu modlitewnym

Udział w modlitwie liturgicznej wymaga i odpowiedniego przygotowania i dużej dyscypliny osobistej. Codzienne jej praktykowanie wśród rozlicznych zajęć, przy gorączkowym tempie życia, sprawia, że traktowana jest często jako uciążliwy obowiązek, odmawiana z pośpiechem, rutyną, bez refleksji. Staje się przez to mało owocna zarówno dla osobistego życia duchowego jak i dla dobra Kościoła.

Ogólne zalecenie *Konstytucji o liturgii*, aby wszyscy „odmawiający brewiarz, czy to w chórze, czy wspólnie, jak najdoskonalej wypełniali powierzone sobie zadanie z wewnętrzną pobożnością i starannym wykonaniem zewnętrznym” (KL 99), dokładniej precyzuje Wprowadzenie Ogólne: „Ta modlitwa stanie się prawdziwie modlitwą osobistą każdego, kto w niej uczestniczy, gdy będzie sprawowana godnie, uważnie i gorliwie, a duch dostroi się do słów” (OWLG 19).

a) „Z wewnętrzną pobożnością”

Cnota pobożności jako wewnętrzne usposobienie osoby do oddawania czci Bogu wyrasta z wiary, nadziei i miłości. Przejawia się jako wewnętrzne odczucie bliskości Boga i zarazem Jego transcendencji – nieogarnionej tajemnicy, jako poczucie przynależności do Boga i płynące stąd potrzeby okazywania Mu synowskiej czci. Cnota pobożności tworzy wewnętrzny klimat każdej modlitwy, także modlitwy liturgicznej. Dzięki niej modlitwa jest nie tylko spełnieniem „praktyki” religijnej, ale jest istotnym wyrazem religijnego życia, jako doświadczenia wewnętrznego kontaktu z Bogiem w wierze, nadziei i miłości. To ona umożliwia, przeżywanie ze świadomością prawdy wiary, że Chrystus jest „obecny w swoim słowie, albowiem, gdy w Kościele czyta się Pismo św., wówczas On sam mówi. Jest obecny, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: «Gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię Moje, tam i Ja jestem wśród nich»” (Mt 18, 20; KL 7). To płynące z wiary poczucie

wewnętrznej więzi z Chrystusem obecnym w liturgii i świadomość jedności ze wspólnotą Kościoła, stanowi duszę modlitwy liturgicznej.

Uczestnictwo w modlitwie Kościoła wymaga wyjścia poza ciasne granice egoizmu i koncentrowania się na swojej osobie, poza własne sprawy i włączenia się w sprawy Kościoła – Ciała Chrystusa. Nie ja sam, ale razem z Kościołem i w jego imieniu wielbię Boga i przedstawiam Mu nie tylko swoje własne sprawy, choć w liturgii i na nie jest miejsce, ale sprawy bliskich mi braci, sprawy związane z duszpasterską służbą i sprawy dotyczące się w Kościele i w świecie. Wymaga to od uczestników przygotowania się każdorazowo do modlitwy przez ożywianie w sobie wiary w obecność Chrystusa i poczucia więzi braterskiej ze wspólnotą Kościoła. W trakcie zaś modlitwy konieczne jest ciągle przewycięzanie rozproszeń i koncentrowanie uwagi na Osobie Chrystusa.

b) „Dostroić ducha do słów”

Liturgia Godzin ma charakter biblijny, składa się z psalmów i czytań biblijnych. Trzeba więc, aby odżyło „serdeczne i żywe umiłowanie Pisma św.” (KL 24). Modlitwa za pomocą słów Pisma św. nie tylko pomaga w budzeniu i podtrzymywaniu wiary w tajemnicę obecności Osoby Słowa w słowie Bożym, ale czyni z modlitwy prawdziwy dialog z Bogiem. Bóg mówi do nas poprzez swoje Słowo, my odpowiadamy Mu również Jego Słowem, w które możemy włączać także i nasze własne słowa. W ten sposób „Pismo św. ma się stać istotnie głównym źródłem każdej modlitwy chrześcijańskiej” (KA 8).

Trzeba więc, „by Lud Boży umiłował na nowo modlitwę psalmów, które wciąż głoszą i przedstawiają działanie Boże w historii zbawienia” (KA 8). Dokumenty zawierają zachętę skierowaną do duchownych, aby „mieli głębsze zrozumienie psalmów według tego znaczenia, jakie im nadaje liturgia i przez odpowiednią katechezę przekazywali ją wszystkim wiernym” (KA 8).

W modlitwie liturgicznej nie mały problem stanowią właśnie psalmy. Te natchnione, pełne poezji modlitwy powstałe w okresie starotestamentalnym, noszą na sobie znamię wielkiej żarliwości religijnej, ale jeszcze nie w duchu chrześcijańskim i nawiązują do różnych wydarzeń z dziejów Izraela. OWLG uzasadnia zastosowanie ich w liturgii starożytną tradycją Kościoła, która od samego początku nadawała im charakter chrystologiczny i eklezjalny.

c) „Nadać psalmom sens chrystologiczny”

„Odmawiając psalmy w imieniu Kościoła należy wniknąć w pełniejszy ich sens, a zwłaszcza w sens mesjański. Z tego przecież względu Kościół przyjął psalterz... ogólnie rzecz biorąc, zarówno Ojcowie Kościoła, jak i liturgia słusznie szukali w psalmach głosu Chrystusa wołającego do Ojca, lub Ojca przemawiającego do Syna... Ta interpretacja chrystolo-

giczna nie ogranicza się tylko do psalmów uważanych za mesjańskie, ale rozciągała się także na wiele innych. W niektórych wypadkach jest to niewątpliwie akomodacja, przyjęta jednak przez tradycję Kościoła” (OWLG 109).

Adaptacja chrystologiczna oznacza, że w liturgii psalmy przybierają charakter modlitwy trynitarnej, którą Kościół kieruje czasami do Chrystusa, a zasadniczo „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” do Ojca. Ten nowy, chrześcijański sens modlitwy psalmami przybliżył nam kończąca każdy psalm trynitarne doksologia. Miejsce modlącego się psalmisty zajmuje Chrystus i Kościół, a także osoba sprawująca Liturgię Godzin w jedności z Chrystusem i Kościołem. Natchniona modlitwa dana niegdyś przez Boga ludowi Izraela staje się modlitwą Ludu Bożego. Modlitwa psalmami daje dodatkową świadomość i radość, że trwamy w tym nurcie modlitwy, którym żył niegdyś naród oczekujący Chrystusa, którym żył sam Chrystus, który kontynuuje On przez 20 wieków w Kościele i w który teraz nas włącza.

d) „Nadać psalmom sens eklezjalny”

„Odmawiając psalmy w imieniu Kościoła” uwaga modlącego przenosi się z wydarzeń historiozbowczych, które inspirowały psalmistę do modlitwy, na wydarzenia zbawcze dziejące się w Kościele. Biblijny lud Izraela staje się Ludem Bożym. Wołanie prześladowanego staje się modlitwą współcześnie prześladowanych i modlitwą za nich. Wspomnienia widzialnych znaków Bożej Opatrzności nad Izraelem stają się wyrazem wiary

w opiekę Chrystusa nad Kościołem i nad każdym z jego członków. Ból z powodu niewierności przymierza staje się modlitewną reakcją na współczesne przejawy niewierności Chrystusowi. Modlitwa pokuty i żalu psalmisty – własną modlitwą pojednania. Zachwyty psalmisty nad tajemnicą Boga w przyrodzie – naszym wielbieniem Boga Stwórcy. W wezwaniach do nawrócenia, do wielbienia Boga kierowanych do Izraela odczytujemy wezwania Chrystusa kierowane do Kościoła i do nas. Słowa złorzeczeń przeciw grzesznikom – odczytujemy w duchu chrześcijańskim, jako potępienie grzechów, a nie osób. W starotestamentalnej świątyni i ofiarach dostrzegamy nasze sanktuaria i kościoły – miejsca Ofiary eucharystycznej, proroczą zapowiedź Ofiary Chrystusa, itd. Tę adaptację chrystocentryczną i eklezjalną ułatwiają antyfony na początku i końcu psalmów, a także zamieszczone na wstępie tytuły psalmów i stosowne cytaty biblijne lub patrystyczne.

e) „Wnosić w modlitwę inicjatywę osobistą”

Dokumenty kościelne bardzo mocno zachęcają do osobistej aktywności w modlitwie i do stosowania w niej także własnych akomodacji. „W odmawianiu prywatnym można się dowolnie zatrzymywać dłużej przy

zdaniach pobudzających pobożność osobistą. Oficjum nie traci przez to charakteru modlitwy publicznej Kościoła” (OWLG 203).

Treść odmawianych psalmów, ich poetycki charakter mogą żywo oddziaływać na wyobraźnię. Sformułowania mądrościowe pobudzają do refleksji. Zawarte w psalmach modlitwy wielbienia Boga, modlitwy pokory, pokuty, dziękczynienia, usilne błagania, często oddają nasze stany ducha, nastroje, nastawienia wobec Boga i stawać się mogą naszą osobistą modlitwą. Liturgia Godzin daje możliwość medytacji, milczącej kontemplacji, własnym modlitewnym dopowiedzeniom, przyswajaniu sobie tekstów, które nas zafrapowały lub wnoszą jakieś wewnętrzne światło. Może też być sposobnością do swoistej wewnętrznej „wędrowki” po różnych rejonach Kościoła, Ojczyzny, świata, by modlitwą towarzyszyć tym osobom, sprawom, wydarzeniom, które nas absorbują, którym służymy, i które zwykle stają się powodem rozproszeń.

W tym celu „można roztropnie i zależnie od okoliczności przerywać oficjum chwilami ciszy i skupienia, aby dać możność wsluchania się w głos Ducha Świętego przemawiającego do serca... Można tak czynić po każdym psalmie i odmówieniu jego antyfony... Można również owo milczenie zachować po czytaniach krótkich lub długich, przed lub po responsorium” (OWLG 202).

Podsumowując trzeba stwierdzić: aby Liturgia Godzin stawała się modlitwą osobistą, jak to postuluje OWLG, należy – oprócz wewnętrznej mobilizacji wiary – zdobywać się na wysiłek, by sprawować ją godnie, uważnie i gorliwie. Godnie – tzn. starannie, bez pośpiechu, dostosowując się do odpowiednich pór dnia, zachowując należyty szacunek także w postawie zewnętrznej. Uważnie – tzn. z wewnętrzną uwagą skupioną na Bogu i na treści modlitw. Gorliwie – tzn. wiernie, codziennie, nie w poczuciu pełnienia uciążliwego obowiązku, ale jako wyraz osobistej jedności z Chrystusem i umiłowania Jego Kościoła, wyrażających się nie tylko w służbie duszpasterskiej, w świadectwie życia chrześcijańskiego, ale i w służbie modlitwy.

(Przedruk za: „Memoranda” nr 2/2000)

Ks. MARIAN BISKUP

Akcja Katolicka w archidiecezji wrocławskiej

1. Wprowadzenie

Tym, którzy żyją aktualnymi problemami Kościoła w Polsce, nietrudno stwierdzić, że w ostatnich latach powstało w naszym kraju wiele stowarzyszeń katolickich pragnących być narzędziem apostołstwa świeckich. Wśród tych stowarzyszeń szczególnie miejsce zajmuje odradzająca się

Akcja Katolicka. Stąd też coraz częściej i coraz więcej mówi się dziś o Akcji Katolickiej. Jedni mówią o niej z powątpiewaniem, inni z nadzieją. Niemal wszyscy są zgodni, że ponowne zaistnienie Akcji Katolickiej w środowiskach diecezjalnych i parafialnych w jej nowej strukturze, a także we współczesnych, a więc odpowiadających dzisiejszym warunkom i potrzebom formach oddziaływania apostołskiego, jest koniecznością obecnego czasu zbawienia. Akcja Katolicka postrzegana jest bowiem jako ważny element nowej ewangelizacji. Katolicy świeccy zrzeszeni i uformowani w Akcji Katolickiej mogą kształtować od wewnątrz – w duchu zasad katolickiej nauki społecznej – struktury życia społecznego w obszarach kultury, oświaty, życia zawodowego, polityki, działalności społecznej i samorządowej.

Tak też chce widzieć Akcję Katolicką w archidiecezji wrocławskiej jej arcybiskup, metropolita, ks. kard. Henryk Gulbinowicz, widzący w niej główny instytut realizacji apostołstwa świeckich, jaki istnieje od czasu papieża Piusa XI. Tę właśnie myśl wyraził II Sobór Watykański w dekreście o apostołstwie świeckich: „Kilkadziesiąt lat temu w wielu krajach świeccy, coraz gorliwiej poświęcający się apostołstwu, zorganizowali różne formy działalności i zrzeszyli się w różne stowarzyszenia, które zachowując ścisłą łączność z hierarchią, dążyły i dążą do celów prawdziwie apostołskich. Spośród nich lub spośród podobnych dawniejszych instytucji należy wymienić przede wszystkim te, które choć różne stosowały metody, przyniosły jednak Królestwu Chrystusa bardzo obfite owoce i które słusznie zalecane i popierane przez papieży i wielu biskupów, otrzymały od nich miano Akcji Katolickiej i często określane były jako współpraca świeckich w apostołstwie hierarchicznym” (DA, 20).

Akcja Katolicka określana przez ostatni Sobór jako urząd w Kościele – wyraźnie wyróżniona spośród wszystkich form realizacji apostołstwa świeckich przez synod biskupów w Rzymie w 1987 roku, który poświęcony był roli laikatu – jest od lat uznaną przez Stolicę Apostolską, sprawdzoną w działaniu, również w Polsce w okresie międzywojennym, i polecaną obecnie formą działalności społeczno-religijnej katolików świeckich.

Przed prezentacją Akcji Katolickiej w archidiecezji wrocławskiej może dobrze będzie cofnąć się do jej początków w Kościele Powszechnym.

2. Geneza Akcji Katolickiej

Niektórzy sądzą, że Akcja Katolicka istnieje od początków Kościoła i szukają na to dowodów w Nowym Testamencie. Jednak idea Akcji Katolickiej wyłoniła się z ruchów katolickich w krajach Europy Zachodniej dopiero w XVIII i XIX wieku, kiedy sytuacja społeczna stawała się tutaj coraz bardziej złożona i obfitowała w zmiany mające niebagatelne znaczenie w kształtowaniu obrazu ówczesnego człowieka, jego sytuacji i miejsca w społeczeństwie. Właśnie wówczas zauwa-

za się w Kościele działania odrodzeniowe polegające na powstawaniu ruchów duchowego pogłębienia i odnowy. Ówczesni papieże: Leon XIII i Pius X, byli świadomi, że w obliczu postępującej dechrystianizacji i sekularyzacji, a także relatywizacji norm moralnych, w trosce o panowanie zasad królestwa Bożego na ziemi obok duchowieństwa niezbędni są katolicy świeccy. Zadania apostołskie katolików świeckich spełniane pod kierunkiem hierarchii określił po raz pierwszy papież Pius X pojęciem „Akcja Katolicka”, użytym w *motu proprio* z 18 grudnia 1903 roku. Natomiast w encyklice *Il fermo proposito* z 11 czerwca 1905 roku nakreślił program i formy tego ruchu, w którym szczególne miejsce zajmowała kwestia społeczna. Rzucił w niej hasło powszechnej mobilizacji katolickiej do walki o ideały katolickie, nawołując do akcji katolickiej.

Za twórcę Akcji Katolickiej uważa się Piusa XI, który encykliką *Ubi arcano Dei* z 23 grudnia 1922 roku nadał Akcji Katolickiej kształt normatywny i instytucjonalny. W encyklice tej Papież przedstawił całą ideę nowo powstałej organizacji, która miała posiadać dwa podstawowe cele: wychowanie i przygotowanie członków do apostołstwa, a także ukazanie im konkretnych terenów działalności apostołskiej. Celem jej było wspólne przeciwstawienie się wiernych i pasterzy Kościoła wypieraniu wartości chrześcijańskich z życia społecznego. Środki działania Akcji Katolickiej miały być dostosowane do zróżnicowanej sytuacji i możliwości ludzkich. Natomiast jej metodą było ściśle współdziałanie z hierarchią i podejmowanie działań z jej mandatu w poczuciu osobistej odpowiedzialności każdego katolika za apostołstwo Kościoła. Akcja Katolicka była też próbą odczytania nowej obecności Kościoła w sercu cywilizacji naukowo-technicznej oraz w społeczeństwie uprzemysłowionym. Wskazania Piusa XI zaczęły owocować w bardzo konkretnej formie. Ideały Akcji Katolickiej zyskały bardzo szybko uznanie we Francji, Holandii, Belgii, w Niemczech, a także w Polsce.

W Polsce Akcja Katolicka została utworzona na Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w dniach 28-30 kwietnia 1930 roku w Poznaniu. Statut Akcji zatwierdził 27 listopada 1930 roku papież Pius XI. Był to jedyny wypadek, poza Włochami, istnienia statutu krajowego usankcjonowanego powagą papieża. Na patrona Akcji Katolickiej wybrano św. Wojciecha, na święto patronalne wyznaczono Uroczystość Chrystusa Króla. Od tej pory można mówić o początku historii Akcji Katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej. Podjęto zatem tworzenie struktur organizacyjnych dla różnych szczebli Akcji Katolickiej: krajowego, diecezjalnego i parafialnego. W styczniu 1931 roku zaczęło się ukazywać centralne pismo Akcji Katolickiej, miesięcznik „Ruch Katolicki”.

Akcja Katolicka w Polsce w okresie międzywojennym rozwijała się bardzo dynamicznie. W ciągu niespełna 10 lat swej działalności stała się silnym ruchem skupiającym zarówno elity inteligencji katolickiej, jak

i licznych przedstawicieli środowisk mieszczańskich i chłopskich. W 1939 roku Akcja Katolicka liczyła 750 tysięcy członków, dzięki czemu stowarzyszenie zajęło znaczne miejsce w życiu społecznym ówczesnej Polski.

3. Reaktywowanie Akcji Katolickiej w III Rzeczypospolitej

Niestety, wraz z wybuchem II wojny światowej oraz nastaniem systemu komunistycznego oficjalne działanie Akcji Katolickiej zostało zawieszane. Trzeba było czekać prawie pół wieku, aż do upadku rządów komunistów, a nawet dłużej, aby można było myśleć realnie o odrodzeniu w Polsce Akcji Katolickiej. Impuls do reaktywowania Akcji Katolickiej dał Ojciec Święty Jan Paweł II w pamiętnym przemówieniu do biskupów polskich przebywających w Rzymie z wizytą *ad limina Apostolorum* 12 stycznia 1993 roku. Ojciec Święty skierował wówczas do biskupów polskich zachętę, aby podjęli odrodzenie Akcji Katolickiej w swoim kraju, bez czego cała infrastruktura stowarzyszeń katolickich byłaby niekompletna. Papież stwierdził: „Niezastąpionym środkiem w formacji apostołskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła, bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna”. Apel Ojca Świętego został podjęty przez Episkopat Polski i jest wcielany w życie Kościoła. Powzięto działania w kierunku utworzenia Akcji Katolickiej w Polsce. W 1994 roku rozpoczęto pierwsze dyskusje na ten temat. W grudniu na Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski powołano komisję studyjną, która zajęła się sprawą przywrócenia Akcji Katolickiej. 17 marca 1995 roku biskupi polscy skierowali list do wiernych na temat Akcji Katolickiej w służbie nowej ewangelizacji, w którym zachęcali wiernych świeckich oraz duchowieństwo do podjęcia zadania powołania Akcji Katolickiej w Polsce. Natomiast Prymas Polski, kard. Józef Glemp, z upoważnienia Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, dekretem z 2 maja 1996 roku powołał Akcję Katolicką w Polsce z siedzibą w Warszawie „jako publiczne stowarzyszenie katolików świeckich”. Został zatwierdzony jej statut, a 19 sierpnia 1996 roku Akcja Katolicka uzyskała osobowość prawną. W tym czasie rozpoczął działalność Krajowy Instytut Akcji Katolickiej (KIAK). Pierwszym asystentem krajowym został bp Piotr Jarecki. W roku 1996 w całej Polsce, z różną intensywnością, zaczęły powstawać Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej (DIAK), jak również Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej (POAK). Obecnie Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej działają już we wszystkich diecezjach, a Stowarzyszenie liczy dziś około 30 tysięcy członków.

4. Powołanie Akcji Katolickiej w Archidiecezji Wrocławskiej

Konsekwencją powołania do istnienia na nowo Akcji Katolickiej w Polsce, dekretem Prymasa Polski z 2 maja 1996 roku, było odradzenie się Akcji Katolickiej w poszczególnych Kościołach diecezjalnych. Inaczej rzecz się miała w archidiecezji wrocławskiej.

Metropolita Wrocławski, kard. Henryk Gulbinowicz, decyzję o powołaniu Akcji Katolickiej w archidiecezji wrocławskiej podjął znacznie wcześniej, przed decyzją Episkopatu reaktywowania jej w całej Polsce.

Podjmując wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II – czytamy w Statucie Akcji Katolickiej archidiecezji wrocławskiej – jak też nawiązując do międzywojennej tradycji w Polsce oraz odpowiadając na oczekiwania wiernych, na mocy przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego (KPK, kan. 298-329), zaleceń zawartych w Dekrecie II Soboru Watykańskiego *O pasterskich zadaniach biskupów* (DB, 17) oraz adhortacji apostoelskiej Jana Pawła II *Christifideles laici* z 30 grudnia 1988 roku, ks. Henryk kard. Gulbinowicz, Arcybiskup Metropolita Wrocławski, 26 listopada 1995 roku, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, erygował Akcję Katolicką archidiecezji wrocławskiej i polecił ją opiece Świętym Patronom Dolnego Śląska.

Po powołaniu Akcji Katolickiej w archidiecezji wrocławskiej Ksiądz Kardynał podjął konkretne decyzje umożliwiające realne zaistnienie Akcji Katolickiej w archidiecezji. Dekretem z 6 stycznia 1996 roku, w Uroczystość Objawienia Pańskiego, powołał asystenta kościelnego AK AWr. W osobie ks. Mariana Biskupa, rektora Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Na wniosek asystenta kościelnego dekretem z 15 stycznia 1997 roku ks. kard. Henryk Gulbinowicz powołał 15-osobową Tymczasową Radę Akcji Katolickiej archidiecezji wrocławskiej. Członkami Rady zostali aktywni katolicy świeccy parafii wrocławskich i świdnickich: Bolesław Bodziak, Wrocław, par. św. Elżbiety; Janusz Duda, Świdnica, par. NMP Królowej Polski; Olgierd Furmanek, Wrocław, par. Chrystusa Króla; Elżbieta Gigiel, Świdnica, par. NMP Królowej Polski; Tomasz Jakubowski, Wrocław, par. Świętej Rodziny; Ewa Janiak, Wrocław, par. Matki Boskiej Pocieszenia; Henryk Jarosiewicz, Wrocław, par. św. Maurycego; Eugeniusz Kazmierczak, Wrocław, par. św. Augustyna; Tadeusz Krasoń, Wrocław, par. św. Andrzeja Boboli; Wiesław Kowalczyk, Wrocław, par. św. Elżbiety; Hubert Lary, Wrocław, par. św. Elżbiety; Aleksander Lebedziński, Wrocław, par. św. Augustyna; Józef Łukaszewicz, Wrocław, par. Świętej Rodziny; Antoni Stryjewski, Wrocław, par. św. Maurycego; Tadeusz Świerczewski, Wrocław, par. Matki Bożej Częstochowskiej.

4 lutego 1997 roku miały miejsce inauguracyjne zebranie Rady z udziałem Księdza Kardynała i wybór 9-osobowego Diecezjalnego Zarządu AK AWr. Pierwszym prezesem został wybrany p. inż. Eugeniusz

Każmierczak, natomiast wiceprezesami: p. dr Ewa Janiak i p. inż. Tadeusz Świerczewski. Skarbnikiem wybrano p. Tadeusza Krasonia, zaś sekretarzem p. Antoniego Stryjewskiego. Członkami zostali: p. prof. Józef Łukaszewicz, p. dr Tadeusz Jakubowski i p. Hubert Lary. Dekretem z 8 lutego 1997 roku Ksiądz Kardynał zatwierdził skład Diecezjalnego Zarządu Akcji Katolickiej.

Aby Akcja Katolicka w archidiecezji wrocławskiej mogła zaistnieć w strukturze statutowej, Zarząd Diecezjalny przystąpił do opracowywania własnego Statutu. Systematyczna praca Zarządu przyniosła owoc w postaci Statutu Akcji Katolickiej archidiecezji wrocławskiej, zatwierdzonego przez Eminencję 13 lutego 1998 roku. Do Statutu załączony został Regulamin powstawania parafialnych oddziałów AK AWr. Statut i Regulamin zainicjowały prace Zarządu i asystenta kościelnego, zmierzające do tego, aby w dekanatach i parafiach powstawały Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej. Obecnie w archidiecezji wrocławskiej istnieje 30 statutowych POAK i kilkanaście grup inicjatywnych. Ogólna liczba członków AK AWr. w istniejących oddziałach i grupach inicjatywnych to blisko 800 osób. Świętem Akcji Katolickiej jest Niedziela Chrystusa Króla Wszechświata, a jej patronami są: św. Wojciech, św. Jan Chrzyciel i św. Jadwiga Śląska.

W związku z wystarczającą liczbą POAK 1 czerwca 1999 roku odbyło się, z udziałem Księdza Kardynała, pierwsze statutowe posiedzenie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (DIAK-u), którą tworzą prezesi POAK. Rada zatwierdziła dotychczasowy Zarząd Diecezjalny na następną kadencję.

Tak więc konsekwentnie realizuje się idea Księdza Kardynała, aby nie tworzyć statystycznych, formalnych, odgórnie powoływanych oddziałów Akcji Katolickiej, lecz by powstawały oddziały statutowe – powoływane z inicjatywy laikatu – których członkowie podejmować będą konkretną realizację celów i zadań zawartych w Statucie dla POAK AWr.

5. Program działania do roku 2000 AK AWr.

Główne cele i zadania AK AWr. zawarte są w jej Statucie. Jednakże Zarząd DIAK-u pod koniec 1998 roku opracował dla siebie program działania do roku 2000.

5.1. Założenia ogólne

Działalność Akcji Katolickiej archidiecezji wrocławskiej wyznaczona jest przez jej charakter i miejsce w strukturze Kościoła Powszechnego. Dlatego jej program jest zgodny z działaniami podejmowanymi przez Metropolitę Wrocławskiego na terenie archidiecezji, dekanatów oraz parafii. Akcja musi te działania wspierać, a także dopełniać.

Ponadto ponieważ Akcja Katolicka w Polsce została reaktywowana w odpowiedzi na apel Ojca Świętego Jana Pawła II, poczesne miejsce

wśród jej zadań zajmuje udział w ogłoszonym przez Ojca Świętego dziele wprowadzenia Kościoła i całego świata w trzecie tysiąclecie.

Innym wydarzeniem, w które AK AWr. pragnie się włączyć, jest zbliżająca się rocznica 1000-lecia powstania archidiecezji wrocławskiej.

5.2. Działalność organizacyjna

Pilnym zadaniem jest objęcie działalnością organizacyjną całego obszaru archidiecezji w celu powołania statutowych władz Instytutu Archidiecezjalnego, rad dekanalnych i parafialnych oddziałów. Realizacją tego zadania zajmą się przede wszystkim członkowie Zarządu oraz Rady Archidiecezjalnego Instytutu AK AWr. W szczególności należy:

1. Rozpocząć tworzenie grup inicjatywnych oddziałów AK we wszystkich parafiach archidiecezji wrocławskiej w oparciu o *Regulamin powoływania Parafialnych Oddziałów AK AWr.*

2. Opracować ramowy program działania dla parafialnych oddziałów, także inne dokumenty ułatwiające działalność, w tym regulaminy działania zarządów.

3. Przygotować kalendarium zwoływania walnych zebrań założycielskich parafialnych oddziałów AK AWr.

4. Powołać statutowy Zarząd Instytutu Archidiecezjalnego AK AWr.

5. Powołać rady dekanalne Akcji Katolickiej.

6. Opracować zasady finansowania AK AWr., w tym parafialnych oddziałów.

7. Opracować zasady i schemat przepływu informacji wewnątrz AK AWr. W ramach tych działań wprowadzić dyżury w biurze Instytutu Archidiecezjalnego i podjąć wydawanie biuletynu informacyjnego AK AWr.

8. Podjąć się zadania integracji stowarzyszeń i grup związanych z Kościołem katolickim.

5.3. Działalność w sferze formacji chrześcijańskiej

Zasadniczym zadaniem Akcji Katolickiej jest praca ewangelizacyjna i formacyjna wśród członków, a także w ich otoczeniu. Należy dążyć do jak najpełniejszego poznania ewangelizacyjnych prawd wiary, ich rozumienia i postępowania zgodnie z nimi. W szczególności należy:

1. Jako owoc 46. Kongresu Eucharystycznego propagować kult Eucharystii poprzez częste uczestniczenie we Mszy świętej i przyjmowanie Komunii świętej oraz adorację Przenajświętszego Sakramentu.

2. Pogłębiać formację duchową poprzez udział w modlitwach, rekolekcjach, dniach skupienia i pielgrzymkach.

3. W odpowiedzi na apel Ojca Świętego uczestniczyć w organizowanych cyklicznie (16. dnia każdego miesiąca) formach modlitwy w jego intencji oraz w intencji wypełnienia jego posłannictwa.

4. Pogłębiać wiedzę religijną poprzez lekturę Pisma Świętego i wydawnictw religijnych oraz korzystanie z katechez głoszonych za pośrednictwem rozgłośni katolickich.

5. Organizować spotkania i dyskusje służące poszerzaniu i pogłębianiu wiedzy religijnej.

Zadania te będą realizowane głównie w oddziałach parafialnych i powinny być one uzgodnione z parafialnym asystentem kościelnym. Sposób ich realizacji jest uzależniony od sytuacji w konkretnej parafii. Można je realizować w ramach istniejących już form działalności w parafii, a jeśli takie nie istnieją, Akcja Katolicka winna je zorganizować.

5.4. Działalność w sferze społecznej

Jest to druga zasadnicza sfera działalności Akcji Katolickiej, polegająca na czynnym włączeniu się członków Akcji w życie społeczne, oświatowe, gospodarcze i polityczne.

1. Działalność społeczna prowadzona w parafialnych oddziałach obejmować będzie:

a. działalność charytatywną na rzecz ubogich oraz osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej lub losowej;

b. działalność na rzecz umacniania rodziny i jej ochrony, w tym propagowanie idei płacy rodzinnej i prorodzinnego systemu podatkowego;

c. działalność na rzecz całkowitej ochrony życia ludzkiego od chwili poczęcia do naturalnej śmierci;

d. inicjatywy wspierające prawidłowy rozwój aktywności życiowej człowieka;

e. utworzenie centrum informacji medycznej i ekologicznej.

2. Działalność w sferze oświaty, skierowana głównie na szkołę poprzez wpływanie na treść i realizację programów nauczania oraz wychowywania młodzieży, obejmować będzie:

a. aktywizowanie rodziców do kontroli sposobu realizowania przez szkołę programów nauczania;

b. wpływanie przez rodziców i nauczycieli na kultywowanie przez szkołę wartości tradycyjnych – chrześcijańskich i narodowych;

c. walkę z patologiami szerzącymi się wśród młodzieży na terenie szkoły i poza nią, a w szczególności zwalczanie agresywnego zachowania, wulgarności języka, palenia papierosów, spożywania alkoholu, narkomanii i rozpowszechniania pornografii;

d. podejmowanie w razie konieczności akcji interwencyjnych i protestacyjnych kierowanych do władz oświatowych, samorządowych i państwowych;

e. rozciągnięcie patronatu nad uniwersytetami ludowymi, Eucharystycznym Ruchem Młodych i Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży;

f. kształcenie młodzieży w zakresie funkcjonowania organizacji młodzieżowych.

3. Podejmowanie wspólnie z innymi stowarzyszeniami katolickimi inicjatyw szkół katolickich.

4. Działalność w sferze życia politycznego koncentrować się będzie na aktywnym kształtowaniu ustroju praworządnego państwa, tworzeniu ustawodawstwa zgodnego z prawem naturalnym i dobrem Narodu i Państwa Polskiego oraz włączeniu się w funkcjonowanie władz państwowych i samorządowych zgodnie z katolicką nauką społeczną. Zadania te, realizowane głównie przez Instytut Archidiecezjalny, polegać będą na:

a. organizowaniu szkół, seminariów, kursów i dyskusji poświęconych społecznej nauce Kościoła;

b. szkoleniu w zakresie rozwiązań ustrojowych państwa, zasad funkcjonowania prawa, tworzenia ustawodawstwa oraz funkcjonowania władz państwowych i samorządowych;

c. szkoleniu i przygotowywaniu osób spośród członków Akcji do działalności we władzach państwowych i samorządowych;

d. podejmowaniu akcji w formie petycji, protestów, manifestacji wpływających na postępowanie władz państwowych i samorządowych oraz na działania poszczególnych polityków.

5.5. Działalność w sferze kulturalnej

Zmierzać będzie do rozwoju duchowego człowieka i jego osobowości poprzez umożliwienie poznania dziedzictwa narodowego, chrześcijańskich wartości oraz naszych korzeni tkwiących w cywilizacji łacińskiej. Podejmowane działania to:

1. Organizowanie i propagowanie czytelnictwa czasopism i gazet katolickich, a także społecznych, kulturalnych i politycznych, których tytuły wskażą władze Akcji w porozumieniu z asystentami kościelnymi.

2. Organizowanie punktów sprzedaży prasy i książek, a także tworzenie przy współudziale parafii i innych stowarzyszeń bibliotek i czytelni.

3. Wydawanie pism parafialnych.

4. Organizowanie imprez kulturalnych propagujących wartości chrześcijańskie i patriotyczne w postaci wieczorów poetyckich, wystaw dzieł sztuki, występów artystów, festynów parafialnych.

5. Organizowanie amatorskich zespołów artystycznych, zwłaszcza wśród młodzieży, oraz ich występów.

6. Propagowanie kultury fizycznej i turystyki oraz pomoc przy tworzeniu parafialnych kół sportowych.

7. Organizowanie szkoleń w zakresie wychowania do odbioru mass mediów.

6. Zakończenie

Powyższa prezentacja Akcji Katolickiej w archidiecezji wrocławskiej nie w pełni oddaje rzeczywisty obraz jej działalności. Należałoby bowiem uwzględnić aktywność poszczególnych, tych już istniejących 30 Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej. Bogate również jest kalendarium prac Zarządu i Prezydium Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ich współpraca z Krajowym Instytutem Akcji Katolickiej. Wydaje się, że wymaga to osobnego opracowania.

Akcja Katolicka AWr., erygowana przez Księdza Kardynała, doświadcza permanentnej troski ze strony swojego Założyciela. Metropolita Wrocławski wiąże z Akcją Katolicką wielkie nadzieje na dynamizowanie wiary w drugim tysiącleciu archidiecezji wrocławskiej.

Akcja Katolicka AWr. pamięta o Najdostojniejszym Jubilate jako swoim Protektorze i zanosí do Wszechmogącego Boga gorące modlitwy, wyprasząc dla Eminencji Boże błogosławieństwo na trud arcypasterskiej posługi, owocującej cierpliwością i miłosierdziem wśród wiernego ludu dolnośląskiej ziemi.

Członkom zaś Akcji Katolickiej niech towarzyszą słowa i błogosławieństwo Jana Pawła II, skierowane do włoskiej Akcji Katolickiej: „Niech Pan będzie Wam zawsze światłem i pociechą. Niech Was wspomaga w takim postępowaniu, by Akcja Katolicka odzyskała siły i przyciągała do siebie liczne i szlachetne dusze pragnące zaangażować się z niestrudzoną gorliwością dla chrześcijańskiego ożywienia współczesnego społeczeństwa”.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

32. *Godność dziecka w łonie matki*, Przemówienie Jana Pawła II do uczestników międzynarodowego kongresu na temat „Płód jako pacjent” 237
33. *Praca służy Bogu, człowiekowi i społeczeństwu*, Jubileusz Ludzi Pracy. 239
34. *Rozwój, globalizacja, dobro człowieka*, Przemówienie Jana Pawła II podczas audiencji dla przedstawicieli związków zawodowych i przedsiębiorców (2 maja 2000 roku) 243
35. *Prawdziwi chrześcijanie i znakomici dziennikarze*, Przemówienie Jana Pawła II podczas Jubileuszu Dziennikarzy 245
36. *Uwierzcie Chrystusowi!*, Przemówienie Jana Pawła II do uczestników spotkania młodzieży na Polach Lednickich 10 i 11 czerwca 2000 roku. 249
37. *Niech nas ożywia troska o przekazywanie innym światła i radości wiary*, Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 2000 roku 250
38. *Przekażmy przyszłym pokoleniom dziedzictwo wiary*, Przemówienie Jana Pawła podczas Narodowej Pielgrzymki Polaków do Rzymu 255
39. Komentarz teologiczny Kongregacji Nauki Wiary do trzeciej „tajemnicy” fatimskiej. 258

II. Akta Episkopatu Polski

40. List Metropolity Krakowskiego w sprawie budowy Sanktuarium pw. Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach 269
41. List pasterski na rozpoczęcie roku szkolnego 2000/2001 270
42. List Rady Episkopatu Polski do spraw Dialogu Religijnego z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Zaakceptowany przez 307 Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski 274

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

43. Przemówienie Metropolity Wrocławskiego podczas Mszy św. z okazji 20-lecia powstania NSZZ „Solidarność”, Wrocław – Katedra, 27 sierpnia 2000 r. godz. 13.00 280

44. Zaproszenie do udziału w publicznej procesji z relikwiami św. Stanisława biskupa i męczennika	282
45. Pismo w sprawie adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu	283
46. Dekret o reaktywowaniu Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Starym Wielisławiu, w dekanacie Polanica Zdrój	284
47. Dekret ustanawiający Regionalne Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w kościele pomocniczym, w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Łozinie, w dekanacie Trzebnica.	286

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

48. Sierpniowy apel o trzeźwość	289
49. Odznaczenia	290
50. Nominacje.	291
51. Zmiany wśród duchowieństwa	291
52. Zmarli kapłani	292

V. Jubileuszowa pielgrzymka archidiecezji wrocławskiej na Jasną Górę

Zaproszenie do udziału w jubileuszowej pielgrzymce do tronu Królowej Polski na Jasnej Górze	294
Akt zaślubin Dolnego Śląska	302
Apel Jasnogórski podczas pielgrzymki milenijnej archidiecezji wrocławskiej na Jasną Górę 8-9 września 2000 roku, Milenijne wartości narodu z pamięci serca i gotowości oddania	305

VII. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

<i>Na przelomie stuleci i tysięcy</i> , (Wprowadzenie do XXX Jubileuszowych Wrocławskich Dni Duszpasterskich: „Milenijny Kościół wrocławski wczoraj i jutro” 23 – 25 VIII 2000 r.)	311
10-lecie <i>Annus propedeuticus</i> – MWSD we Wrocławiu	316
<i>Człowiek i prawda o nim na przelomie stuleci i tysięcy</i> , (Wykład wygłoszony w czasie „Wieczoru Tumskiego” w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu, 24 września 2000 r.)	323

VIII. Pomoce duszpasterskie

Ks. Józef Zbiciak, <i>Modlić się liturgią godzin</i>	332
Ks. Marian Biskup, <i>Akcja Katolicka w archidiecezji wrocławskiej</i> . . .	340